VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 170)**

z dnia 12 września 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 170)

12 września 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministrów: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Środowiska na temat odstrzału dzików w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń (ASF) w Polsce;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat nowych przypadków występowania afrykańskiego pomoru świń (ASF) w Polsce;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat skutków wdrożenia rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 5 lipca 2017 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie środków podejmowanych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu i **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Szweda-Lewandowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Waldemar Sochaczewski** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Bartłomiej Popczyk** kierownik Działu Hodowli i Ośrodków Hodowli Zwierzyny Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Michał Wojewódzki** wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej, **Sylwester Rzewuski** wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej, **Mariusz Nackowski** wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie", **Stanisław Ojdana** wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie", wiceprzewodniczący zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Aleksander Dargiewicz** dyrektor zarządzający Biura Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, **Tadeusz Jakubowski** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Zwierząt Futerkowych, **Grzegorz Sybilski** pełnomocnik i **Dariusz Grabowski** ekspert Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni", **Andrzej Daniszewski** starosta moniecki, **Agnieszka Kuniszyk** przewodnicząca Rady Gminy Jabłoń, **Dariusz Łobejko** wójt gminy Jabłoń, **Stanisław Chwedczuk** radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska, **Krzysztof Chilczuk** wójt gminy Podedworze, **Paweł Krępski** wójt gminy Milanów, **Karol Krajewski** przewodniczący Sekcji Ekonomicznej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, **Jacek Strzelecki** przedstawiciel Związku Polskie Mięso, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych, **Krzysztof Gomułka** prezes Kółka Rolniczego Gęś, **Krystyna Stefańska** przedstawiciel Stowarzyszenia Forum dla Ojczyzny, **Dariusz Mackiewicz** przedsiębiorca oraz **Grzegorz Domański, Patryk Żukowski, Jan Ignatowicz, Ewa Szydłowska, Marek Romańczuk, Jacek Jędrzejewski, Stefan Wróblewski, Sylwester Dzyr, Radosław**

Chilimoniuk, Sławomir Czech, Krzysztof Mackiewicz, Andrzej Waszczuk, Zbigniew Zając, Janusz Zawistowski, Leszek Witkowski, Dariusz Budziszewski, Robert Janczuk, Andrzej Stańczuk, Andrzej Styrnik rolnicy i hodowcy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska, Magdalena Kowalska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc. Proszę również o ciszę.

Na wstępie chciałem powitać państwa ministrów i przybyłych gości oraz jednocześnie przeprosić za warunki, ale dzisiejsze posiedzenie Komisji powinno się odbyć i dlatego odbywa się w takich warunkach. Sala kolumnowa była niedostępna, dlatego posiedzenie odbywa się w sali, w której mogliśmy je zwołać.

Zanim zaczniemy obrady, chciałem zwrócić uwagę na zasady, jakie powinny panować na posiedzeniach Komisji rolnictwa. Jeżeli się wypowiadamy, mamy na to dwie-trzy minuty, tak żeby wszyscy mogli się wypowiedzieć. Na początku wypowiadają się goście. Bardzo istotna uwaga – proszę, aby nie używać argumentów *ad personam*, czyli nie obrażamy siebie nawzajem, a właściwie nie obrażamy nikogo. Mamy problem do rozwiązania, więc dyskutujemy o problemie, a nie atakujemy poszczególnych osób.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujące punkty. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Środowiska na temat odstrzału dzików w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń w Polsce. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat nowych przypadków występowania afrykańskiego pomoru świń w Polsce. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat skutków wdrożenia rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 5 lipca 2017 r., zmieniającego rozporządzenie w sprawie środków podejmowanych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń.

Czy są uwagi do przedstawionego porządku dziennego? Wobec braku uwag uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu. Uprzejmie proszę panią minister o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Zgodnie z ustawą – Prawo łowieckie naczelnym organem administracji rządowej w zakresie łowiectwa jest Minister Środowiska; natomiast jeśli chodzi o zwalczanie chorób zakaźnych i powiązane z tym sprawy, związane z odstrzałem sanitarnym, to oczywiście odpowiada za to minister rolnictwa.

To jest powszechnie znana wiedza, że w tej chwili mamy afrykański pomór świń, który dotknął nie tylko świnie, ale zaczął się od dzików. Niestety, wirus jest w środowisku i mamy dużo przypadków wirusa u dzików, dlatego były podjęte decyzje o obniżeniu populacji, zagęszczenia dzików, szczególnie we wschodniej części Polski. Pierwotnie było wydane rozporządzenie ministra rolnictwa w sprawie sanitarnego odstrzału dzików, w którym wskazano, że trzeba osiągnąć poziom zagęszczenia poniżej 0,5 dzika na km^2. W tej chwili jest zalecenie Międzyresortowego Zespołu do Spraw ASF, które ogólnie mówiąc wskazuje, że w tych regionach, gdzie występuje ASF i w dolinie Wisły trzeba osiągnąć poziom zagęszczenia poniżej 0,1 dzika na km^2.

Cały czas trwa odstrzał sanitarny jako realizacja rozporządzenia ministra rolnictwa, ale także jest równolegle prowadzony odstrzał sanitarny, zarządzany aktami prawa miejscowego, wydawanymi przez powiatowych lekarzy weterynarii i wojewodów. Do 4 września br. w ramach odstrzału zarządzanego przez powiatowych lekarzy weterynarii i wojewodów odstrzelono prawie 3400 dzików spośród 7012 zaplanowanych do pozyskania, w tym do pozyskania jest zaplanowanych 75 samic. Oczywiście dane pochodzą z wyliczeń, jakie mają obowiązek przedstawić koła łowieckie powiatowemu lekarzowi

weterynarii. Na podstawie pogłowia, jakie jest szacowane, powiatowy lekarz weterynarii określa liczbę dzików do odstrzelenia.

Chcę podkreślić, że minister rolnictwa i oczywiście Minister Środowiska poczynili dużo zmian w zakresie legislacji, umożliwiając skuteczniejszy odstrzał dzików. Miały miejsce zmiany w przepisach prawa; nie tylko jeśli chodzi o zmianę ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, ale również w rozporządzeniach, które wydał Minister Środowiska. Myślę, że o aktach prawnych dotyczących Ministra Środowiska powie bliżej pan minister Szweda-Lewandowski.

Natomiast jeśli chodzi o nasze zmiany w ustawie, czyli zaproponowane przez ministra rolnictwa, to zawarliśmy tam zapisy, w których jest zapisana możliwość wypowiedzenia umowy dzierżawy dzierżawcom lub zarządcom obwodów łowieckich w przypadku, gdy odstrzał sanitarny nie jest realizowany. Umożliwiono, zgodnie z nową zmianą ustawy, udział w polowaniu osób, które mają uprawnienia do prowadzenia polowań, ale nie są członkami danego koła łowieckiego. Odstrzał sanitarny jest dopuszczony również na obszarach objętych formami ochrony przyrody, czyli w parkach narodowych i w rezerwatach, co oczywiście nie dotyczy zwierząt objętych gatunkową ochroną.

Oczywiście zmiany wprowadzone do ustawy dotyczą nie tylko ASF, ale wszystkich chorób zwalczanych z urzędu, bo w przyszłości możemy mieć jeszcze do czynienia, odpukać, także z innymi chorobami, które trzeba będzie zwalczać za pomocą tych metod. W innych przepisach, czyli w programie wczesnego wykrywania, dopuszczone jest wykorzystanie większej liczby osób niż 6 do udziału w polowaniu. Dopuszczone jest też na polowaniu – to już w przepisach wydanych przez Ministerstwo Środowiska – wykorzystanie np. sprzętów noktowizyjnych czy termowizyjnych. Ponadto ustawa również wprowadza pewne sankcje za utrudnianie przeprowadzania polowania. Pewne działania mogą być nakazane również rolnikowi w celu ułatwienia odstrzału sanitarnego.

To są najważniejsze informacje. Jeśli chodzi o dane liczbowe, to jeśli można, przedstawi je pan dr Jażdżewski i powie o liczbie odstrzelonych dzików. Myślę, że pan minister Lewandowski mógłby też uzupełnić tę wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Nie wiem, czy w tej chwili są dla nas ważne liczby odstrzelonych dzików, bo rolnicy na swoich polach widzą, jak dużo jest odstrzelonych zwierząt. Ich interesuje efekt końcowy, a więc bardziej interesowałyby nas rozwiązania systemowe, jakie są przygotowane.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Tak, jak już pani minister powiedziała, zostały wydane trzy rozporządzenia. Są to rozporządzenia, które ułatwiają odstrzał, zarówno odstrzał sanitarny, jak i odstrzał redukcyjny dzików. Myślę, że nie ma sensu, żebym tutaj dokładnie o tym mówił; jeśli będzie taka potrzeba, to oczywiście powiem, ale pani minister krótko przedstawiła treść rozporządzeń.

Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego podjął decyzję o redukcji dzików na wschód od Wisły do 0,1 osobnika na km^2 i do 0,5 dzika na km^2 na zachód od Wisły. Wartości te dotyczą również obszarów parków narodowych. Podjęliśmy dosyć pilne działania, aby przede wszystkim właśnie też na obszarach parków narodowych systematycznie dokonywać odstrzału redukcyjnego. W różnych parkach liczby dzików do odstrzelenia są różne, ale zostały wyliczone w oparciu o inwentaryzację, która odbyła się na początku roku. Do wyliczenia liczby dzików do odstrzału został również brany pod uwagę tzw. współczynnik presji drapieżników, bo nie należy zapominać, że na terenach kilku, jeśli nie kilkunastu parków narodowych występują wilki i po prostu nie można odstrzelić za dużo dzików. Po prostu wilki muszą też mieć co jeść, mówiąc wprost. Według naszych wyliczeń na terenie parków narodowych, żeby dostosować się do współczynników, o których mówiłem, należy odstrzelić...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze.

Bardzo prosiłbym o zachowanie ciszy. Pan minister skończy wypowiedź i za chwilę będzie dyskusja, ale na razie bardzo proszę o ciszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Według naszych wyliczeń zakładany jest odstrzał redukcyjny w ilości około 6 tys. dzików. Mówimy tylko o terenie parków narodowych, jeszcze raz podkreślę, czyli jest to około 1% terytorium całego kraju. Plan to około 6 tys. dzików. Odstrzał praktycznie odbywa się dopiero od niespełna miesiąca, od 25 dni. Łącznie odstrzelono 1581 dzików, czyli do odstrzelania pozostało nam na dzień dzisiejszy około 4400 dzików.

W różnych parkach zaawansowanie odstrzału redukcyjnego...

Głos z sali:

Ile zostało do odstrzelenia?

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Pozostało około 4400 dzików.

W różnych parkach zaawansowanie odstrzału jest różne ze względu na ich specyfikę. Mianowicie inwentaryzacja dzików odbywała się w okresie zimowym i np. w takim parku, jak Roztoczański Park Narodowy, który ma bardzo dużo drzewostanów bukowych, wtedy zarejestrowano w wyniku inwentaryzacji bardzo dużo dzików, gdyż dziki po prostu zeszły z pól na zimę na bukiew i weszły w drzewostany parkowe. Na chwilę obecną sytuacja jest odwrotna; dziki w tej chwili operują i żerują na polach, więc w związku z tym na terenie samego parku dzików jest mniej. Mniej ich znowu wróci na jesień i zimę do parku, ponieważ zostaną odstrzelone na terenach otwartych przez koła łowieckie. W związku z tym niekoniecznie w stu procentach musi się nam bilansować liczba dzików do odstrzału na terenach parków z wykonaniem. Późną jesienią przeprowadzimy jeszcze raz na terenach parków inwentaryzację dzików, co też nam pokaże pewne tendencje, jeżeli chodzi o liczebność.

Jeżeli chodzi o padłe dziki, to ogólnie w parkach stwierdzono łącznie 12 padłych dzików w czterech parkach. Na dzień dzisiejszy mamy badania – wiadomo, że sytuacja jest obserwowana na bieżąco – więc na dzień dzisiejszy mamy tylko badania z Biebrzańskiego Parku Narodowego i stwierdzono, że padły tam dzik miał wirusa ASF.

Jeżeli chodzi o dane o odstrzale z kół łowieckich, to poproszę przedstawiciela Polskiego Związku Łowieckiego, żeby zreferował sytuację.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze, ale tak jak powiedziałem poprzednio, te dane nam nic nie dadzą. Na pewno są bardzo dobre i plan jest wykonany, więc tę informację przyjmujemy.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie przewodniczący, gdybym jeszcze tylko mógł prosić, aby pan pozwolił, żeby Polski Związek Łowiecki przedstawił swoje działania.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Kierownik Działu Hodowli i Ośrodków Hodowli Zwierzyny Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego Bartłomiej Popczyk:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, pani i panie ministrze, szanowni państwo. Podam tylko te działania, które mniej więcej miały miejsce od ostatniego posiedzenia Komisji. Nie będę mówił o wszystkich, bo to nie ma sensu.

Zarząd Główny przekazał strategię obniżania populacji dzika, która została wypracowana przez Międzyresortowy Zespół do Spraw Łagodzenia Skutków Wystąpienia ASF do realizacji w kołach łowieckich. Chodzi głównie o redukcję dzika wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych. Działa współpraca z powiatowymi lekarzami weterynarii w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o kwestię poszukiwania martwych dzików, to włączyliśmy się w działania, które są zgodne z decyzją Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Wszystkie koła łowieckie zostały zobligowane do intensywnego poszukiwania dzików w strefie WAMTA. Akcje organizowane są przez Dyrekcję Generalną Lasów Państwowych i wszy-

scy dzierżawcy obwodów łowieckich mają obowiązek włączyć się czynnie w realizację tych działań. To działa już od początku sierpnia. Działania są prowadzone dodatkowo raz w miesiącu, a działania bezpośrednie w strefach występowania są prowadzone dwa -trzy razy w miesiącu. Są to celowe akcje poszukiwania dzików.

Oprócz tego Zarząd Główny wydał zarządzenie nr 7 z 2017 r. w sprawie wytycznych w zakresie postępowania z patrochami, czyli z tym, co zostaje po odstrzeleniu dzika. Przepisy te obowiązują od dnia 1 września na terenie całej Polski.

Jeżeli chodzi o kwestię rekomendacji Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, to wszystkie podmioty, czyli wszyscy dzierżawcy obwodów łowieckich zostali zobligowani do wykonania wskazanych wartości; mogę podać ich skalę. Oczywiście nie będę mówił o sztukach, tylko powiem o wartości. Do dnia 30 listopada obwody mają wykonać odstrzał na poziomie około 100 tys. dzików na wschód od Wisły i 200 tys. sztuk na zachód od Wisły.

Oprócz tego te rekomendacje oraz wszystkie inne działania stanowią realizację art. 34 ust. 12 ustawy – Prawo łowieckie. Niewykonanie tych działań przez dzierżawcę bądź zarządcę obwodu łowieckiego, zgodnie z ustawą – Prawo łowieckie i Statutem PZŁ może skutkować wykluczeniem koła ze zrzeszenia, czyli najwyższą karą, jaka istnieje w Polskim Związku Łowieckim. Natomiast w przypadku działań polegających np. na nieprzestrzeganiu obowiązku bioasekuracji, czyli czegoś, co wykonuje osoba fizyczna, może skutkować wewnętrznym postępowaniem dyscyplinarnym wobec tej osoby. Już nie mówię o przepisach karnych, tylko o naszych, wewnętrznych, które mają służyć skutecznej kontroli i skutecznemu nadzorowi działań. Wszyscy dzierżawcy obwodów łowieckich są zobligowani do przekazywania nam sprawozdań do 15 dnia każdego miesiąca. Czyli 15 października...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Przepraszam pana.

Bardzo prosiłbym państwa jeszcze o chwileczkę uwagi.

Kierownik Działu Hodowli i OHZ ZG PZŁ Bartłomiej Popczyk:

Jeszcze dwie kwestie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Kierownik Działu Hodowli i OHZ ZG PZŁ Bartłomiej Popczyk:

Do 15 dnia każdego miesiąca, czyli do 15 października, do 15 listopada i do 15 grudnia będziemy mieli sprawozdania z wykonania rekomendacji Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Sprawozdania trafią oczywiście do Ministra Środowiska i do ministra rolnictwa oraz do Głównego Lekarza Weterynarii.

Jeżeli chodzi o celową akcję poszukiwawczą, to wszędzie tam, gdzie pojawia się nowy przypadek afrykańskiego pomoru świń, myśliwi mają obowiązek w promieniu od 1 km do 3 km, w zależności od warunków terenowych, prowadzić intensywne poszukiwania martwych dzików. Wiadomo, że jak jest pole, to na polu będzie lepiej widać i nie trzeba będzie robić tak szerokiej akcji. W promieniu 1-3 km od miejsca, gdzie znajdzie się ewentualnie dzika z wirusem afrykańskiego pomoru świń – to założenie dotyczy terenów, gdzie powstaje nowa choroba.

Jeżeli chodzi o działania Ministerstwa Środowiska, to są te trzy główne rozporządzenia. Dziki strzelamy przez cały rok. Używamy w strefach termo- i noktowizji do odstrzału dzików. Bardzo często na tej sali padał zrealizowany postulat, a mianowicie zakaz wliczania odstrzału sanitarnego do wykonania rocznego planu łowieckiego. Dodatkowo w konsekwencji, od przyszłych planów łowieckich, nie będziemy planować maksymalnego pozyskania dzika, czyli planujemy tylko minimalne pozyskanie, a każdy dzik strzelony powyżej limitu nie stanowi przestępstwa w rozumieniu ustawy – Prawo łowieckie. Dziki można będzie strzelać jakby do woli. Oczywiście limit minimalny będzie określony na podstawie rekomendacji Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. A więc to nie jest tak, że ktoś spostrzeże trzy dziki i nie będzie na nie polował, bo wykona plan 15 minut później, ale takie są zmiany w przepisach prawa.

Aby bardziej intensyfikować odstrzał, możliwe jest wykonywanie polowań zbiorowych razem z polowaniami indywidualnymi na tym samym terenie. Jest to zrobione po to, żeby można było na tym samym terenie odbyć więcej polowań; chodzi oczywiście o obwód łowiecki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, żeby ułatwić nam dyskusję i nie powtarzać tematów, to najpierw wysłuchamy ministrów we wszystkich trzech punktach porządku dziennego, a później odbędzie się całościowa dyskusja.

A zatem bardzo prosiłbym panią minister o zreferowanie drugiego punktu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Szanowni państwo, teraz podam informacje na temat nowych przypadków występowania afrykańskiego pomoru świń. Niestety, informacje, jakie mam do przekazania, nie są krzepiące, bo do końca tygodnia były pobrane próbki i potwierdzono wynik dodatni już w 97 gospodarstwach. To wygląda mniej więcej tak: w województwie podlaskim stwierdzono 11 ognisk, czyli w powiecie grajewskim trzy ogniska, w powiecie monieckim siedem ognisk, w powiecie łomżyńskim jedno ognisko. Oczywiście liczba ognisk odnosi się do całości trwania choroby, czyli od 2014 r. W województwie mazowieckim – 4 ogniska, ostatnie pojawiło się w dniu wczorajszym. W powiecie łosickim jest jedno ognisko, w powiecie siedleckim w tej chwili już będą trzy. Teraz województwo lubelskie i tu mamy 45 ognisk. W powiecie bialskim jest 27 ognisk, w powiecie radzyńskim – 8, w powiecie włodawskim – 5, w powiecie parczewskim – trzy ogniska.

Z posiadanych przez nas informacji wynika, że 52 ogniska ASF stwierdzono w gospodarstwach utrzymujących od jednej do kilkudziesięciu sztuk świń, trzy ogniska w gospodarstwach liczących powyżej 100 sztuk świń i dwa ogniska w gospodarstwach utrzymujących powyżej 1000 sztuk świń. Krótko mówiąc z tego wynika, że gros ognisk jest w gospodarstwach posiadających niewielkie pogłowie świń; a dodam tylko tyle, że w takich gospodarstwach nie są przestrzegane zasady bioasekuracji. Nie są przestrzegane z różnych powodów: czasami z powodu braku świadomości, czasami z braku pieniędzy. A czasami, co niestety, też stwierdzamy, w wyniku celowego działania; w tych przypadkach próbujemy sprawę wyjaśnić poprzez skrupulatne dochodzenia. Nie zawsze nam się to udaje, to przyznaję, bo nie zawsze ci, którzy są tym bezpośrednio dotknięci, krótko mówiąc, mówią prawdę.

Niestety, mamy do czynienia nie tylko z szerzeniem się ASF wśród dzików, ale choroba przechodzi od dzików do świń. Ten ostatni przypadek, w którym dzisiaj stwierdzono wynik dodatni, był w Paprotni w powiecie siedleckim. Jest to miejsce, w którym do tej pory nie stwierdzano żadnych przypadków ani u dzików, ani u świń, czyli w strefie żółtej. To nie jest dobra informacja.

To tylko tyle, co mam do powiedzenia, jeśli chodzi o informację na temat ostatnich przypadków ASF u świń. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Ostatni punkt. Chodzi o działanie w związku z bioasekuracją.

Jeszcze ostatni punkt. Gdyby pani minister była jeszcze łaskawa powiedzieć kilka słów w sprawie rozporządzenia z 5 lipca o bioasekuracji, to później przystąpilibyśmy już do dyskusji. Chodzi o rozporządzenie o bioasekuracji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

To jest trochę inne rozporządzenie. Mieliśmy tutaj zdaje się w temacie sformułowanie „w związku z wystąpieniem”. To jest rozporządzenie, które dotyczy szczegółowych środków podejmowanych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

To rozporządzenie nie dotyczy tylko bioasekuracji. Jest to rozporządzenie, w dodatkowy sposób regulujące wymagania, które trzeba spełnić w strefach określonych przez decyzję 709. W szczególności wprowadziliśmy rozwiązania, czyli ograniczenia, a właściwie wymogi, które oczywiście spotkały się z komentarzami.

Otóż wprowadza się m.in. w szczególności ograniczenia w skarmianiu świń trawą i ziarnem oraz użytkowania w pomieszczeniach dla świń słomy, pochodzących z obszarów objętych ograniczeniami i obszarów zagrożenia. Wprowadziliśmy obowiązek prowadzenia dokumentacji, na podstawie której możliwe będzie określenie, jakie środki transportu i kiedy wjeżdżały na teren gospodarstwa. Wprowadzono także wymagania dotyczące mat dezynfekcyjnych, aby stosowane przez rolników maty zapewniały właściwe zabezpieczenie gospodarstwa. W przypadku świń utrzymywanych w systemie otwartym dodany został obowiązek otoczenia podwójnym ogrodzeniem wybiegów.

Ponieważ przyjęte wymagania nie zawsze są łatwe do spełnienia, zostały w związku z tym rozporządzeniem podjęte działania na forum Komisji Europejskiej. Chodzi o to, żeby dla gospodarstw, położonych na terenie części gmin województwa warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego i mazowieckiego, które nie będą mogły spełniać wymagań wynikających z rozporządzenia, też były przyznane jakieś środki pomocowe. Środki te byłyby przyznane w przypadku dobrowolnej rezygnacji przez rolników z hodowli świń w związku z niemożnością spełnienia wymagań, określonych w przepisach tego rozporządzenia – to jest inne rozporządzenie niż rozporządzenie o bioasekuracji. W takich przypadkach będzie przysługiwało wsparcie finansowe za czasowe nieutrzymywanie świń.

Aby rolnik mógł skorzystać z tych możliwości, Inspekcja Weterynaryjna będzie musiała przeprowadzić kontrole w gospodarstwach w terminie od 11 września do końca kwietnia. Mamy nadzieję, że uda się nam przeprowadzić wszystkie kontrole. W zależności od tego, co powiatowy lekarz weterynarii stwierdzi w trakcie kontroli, będzie mógł podjąć różne działania. Lekarz albo będzie mógł wydać decyzję i dać termin na usunięcie uchybień, jeśli chodzi o spełnienie warunków bioasekuracji, albo w przypadkach rażącego niespełnienia tych warunków będzie mógł nakazać ubój lub zabicie zwierząt. Będziemy podejmować takie działania.

W tej chwili będziemy mieli taką sytuację, że część gospodarstw będzie znajdowała się na tym samym terenie, gdzie jest stosowany program bioasekuracji lub będzie stosowana tzw. pomoc hoganowa (pakiet Hogana). Powiatowy lekarz weterynarii będzie podejmował decyzję o tym, do jakiego paragrafu będzie się odnosił i na jakiej podstawie wyda decyzję o likwidacji zwierząt. W każdym razie jest tak, że jeśli rolnik skorzysta z pomocy wynikającej z programu bioasekuracji, to nie będzie mógł skorzystać z pomocy wynikającej z nowego pakietu Hogana.

Przedstawiłam ogólne informacje. Jeśli państwo będą chcieli szczegółów, to jesteśmy do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, pani minister.

Otwieram dyskusję. Kto chciałby zabrać głos jako pierwszy? Bardzo proszę.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Szanowni państwo. Po wypowiedziach przedstawicieli strony rządowej wyraźnie widać, że rząd przyjął jeden model: likwidacja ASF poprzez likwidację gospodarstw rodzinnych. Z rozporządzenia, które państwo wydaliście o tzw. bioasekuracji wyraźnie to widać, a więc czym się wasze działanie i walka z gospodarstwami rodzinnymi różni od działania czyścicieli kamienic? To jest dokładnie to samo. Jakieś chore prawo, które likwiduje gospodarstwa...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, szanowni państwo. Przepraszam pana.

Nie powiedziałem rzeczywiście na samym początku, że na posiedzeniu Komisji...

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Likwiduje gospodarstwa, ale instytucjonalnie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Już, już oddam panu głos.

Nie powiedziałem, że na posiedzeniu Komisji rolnictwa nie będziemy klaskać. Ewentualnie na samym końcu można klaskać dla pani minister, ale teraz nie klaszczemy po każdej wypowiedzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Szanowni państwo, panie i panowie ministrowie. Zwracam uwagę na jeden bardzo poważny problem. Patrzą na nas, trzodziarzy, ci rolnicy, którzy hodują bydło, krowy mleczne, patrzą na to, jak z nami postępujecie i oni podobnie się boją – „zaraz nam się coś wwali w krowy i ten rząd będzie tak samo nas likwidował". Ludzie mający po 30-40 lat rzucają gospodarstwa, dzieciaki zostawiają tu i wyjeżdżają za granicę. Dwudziestolatki, dwudziestoparolatki, choć nawet pobrali premię na 5 lat dla młodego rolnika, cichcem wyjeżdżają, że ojciec i matka nie wiedzą. Sami wiecie o tym, ile jest w naszym sąsiedztwie takich przykładów – ojciec i matka nie wiedzą, a syn pojechał za granicę.

Ludzie, do czego doprowadziliście? Do czego tutaj dochodzi?

Pani minister mówi o bioasekuracji. Jestem producentem trzody, mam 300 sztuk. Nigdy nie spełnię czegoś takiego i tych absurdów, bo moje gospodarstwo nie da rady. Przykład. Bywał tutaj na posiedzeniach Komisji rolnik z Goniądza. Wszystko związane z bioasekuracją wykonane perfekt, modelowo. Kto nie wierzy, to niech sprawdzi; pytajcie lekarzy weterynarii. Modelowo przeprowadzony program bioasekuracji, cała rodzina zaangażowana, ponad 400 sztuk trzody chlewnej – i jest ASF, bo ASF jest w środowisku. Nie u nas, wśród rolników, nie u nas w gospodarstwach, tylko jest w środowisku, a wy, jako strona rządowa, nie potraficie sobie z tym poradzić.

Pani minister, mówiliśmy wam – dlaczego jest taki budżet? Przyjęliście najgorszy budżet na rolnictwo w 2017 r. W historii tej Rzeczypospolitej jeszcze tak złego budżetu, tak małego, nie było, a PiS zupełnie coś innego obiecywał. Prosiliśmy, mówiliśmy, że bez pieniędzy nie da się zrobić zabezpieczeń gospodarstw. Tymczasem całe rozporządzenie wyraźnie mówi – i to jest cytat z waszego rozporządzenia – „Realizacja programu bioasekuracji będzie finansowana przez posiadaczy zwierząt". Choroba zwalczana z urzędu, dzik jest państwowy i co my, pokrzywdzeni rolnicy, mamy do tego? Dlaczego nas likwidujecie?

Kochani, następna bardzo ważna rzecz. Co robicie w ramach mechanizmu dobrowolnej likwidacji? Słuchajcie, przecież my między sobą rozmawiamy. Rzeźnie, które to robią, mówią nam, jak jest. Trzydzieści pięć sztuk trzody, prawie 10 tys. według mojej oceny prosiąt i warchlaków i co wyście z nimi porobili? One były chore na ASF? Przecież wiecie państwo, co zostało porobione – buch prosiaczka w łepek i do utylizacji. A gdzież tu mózg jest? Gdzież jakiś rozum? Przecież bez problemu nawet na terenie tego obszaru można było je zagospodarować. Warchlak duński kosztuje 400 zł. Gdzie jest jakieś myślenie? Gdzie jest jakaś gospodarność? Po co to było?

Co się teraz dzieje? Najpierw wwala nam się ognisko w gospodarstwo. Oczywiście zanim zostanie wydana decyzja, to wiemy, że czasami miesiąc czy dwa miesiące mijają i pojawia się pytanie: dlaczego nie dajecie żadnej pomocy? Dlaczego np. nie ma pomocy de minimis? Pierwszy raz chwalę poprzedni rząd. W 2014 r., kiedy protestowaliśmy (tu jest obecny Sławek Izdebski), przycisnęliśmy poprzedni rząd. Z należnej mi pomocy de minimis skorzystałem na pokrycie moich zobowiązań; chodziło o szkody łowieckie. W każdej chwili – gdybyście wydali takie rozporządzenie Rady Ministrów – rolnik, który znalazł się w ognisku pomoru, mógłby skorzystać ze środków na pokrycie zobowiązań, a więc dlaczego nie mam takiej możliwości? Co stoi na przeszkodzie?

Jakie rekompensaty? Czy pani wie, że jeżeli wyłączymy z produkcji nasze specjalistyczne gospodarstwa, czyli tam, gdzie mam ruszty itd., to jestem dziadem i bankrutem? Czy uwzględniacie rekompensaty za wyłączenie obiektów? Czy zaczniecie nas traktować jak normalnych ludzi, a nie jak jakichś murzynów, hołotę, gorszy sort? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze raz państwa proszę o nieklaskanie. Mamy ważny temat do omówienia.

Kolejna osoba. Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, szanowni zebrani. Jestem rolnikiem. Przyjeżdżałem tu już wielokrotnie, żeby słuchać tego samego na temat afrykańskiego pomoru świń. Mogę powiedzieć z perspektywy czasu, że będąc młodym rolnikiem miałem pomór u siebie w gospodarstwie. Świnie zostały wybite, część była zabrana do rzeźni. Po trzech miesiącach mogłem chować następne świnie. Za wybite zapłacono bardzo dobrze. Nie robiono żadnego wrzasku w okolicy, nikt na ten temat nie dyskutował, nie robił żadnych mat, nie robił żadnych stref, jednej, drugiej, trzeciej. Po trzech miesiącach zacząłem powtórnie chować świnie.

Chcę dzisiaj z tego miejsca powiedzieć tak: czy naprawdę instytuty, a szczególnie instytut weterynarii w Puławach, to ma się zajmować, nie wiem, jakąś głupotą? Czy ma prawo i obowiązek wymyślić, wyprodukować taki specyfik, który może zapobiegać albo działać przynajmniej w ten sposób, żeby profilaktycznie można było walczyć z pomorem? Nie może być tak, żeby rolnik był przestępcą, bo traktujecie rolników jak przestępców, dlatego że u nich jest pomór. Przecież mamy instytut, mamy dużo profesorów, dużo lekarzy i wszyscy są bardzo mądrzy, a tu jest po prostu potrzebna szczepionka, która pozwoliłaby w XXI w. opanować chorobę.

Śmiem twierdzić, że to jest choroba polityczna, bo z tego powodu, że u nas jest pomór, to zagrodzona jest droga do eksportu naszego mięsa wieprzowego na bardzo opłacalne rynki i jeszcze w kraju z rolnikami robi się cuda. Mówiłem o tym wczoraj na posiedzeniu Komisji, gdy pojawiła się ta sama informacja.

Proszę państwa, przecież mówimy o tym, że drobny rolnik nie może sprostać bioasekuracji. Gospodarstwo 10-hektarowe to jest statystyczne gospodarstwo w Polsce, a więc to znaczy, że wszyscy rolnicy mogą być podciągnięci pod to zarządzenie i trzeba im zakazać hodowania trzody chlewnej. Tymczasem jeszcze niedawno dzięki inicjatywie przewodniczącego, za co możemy go cenić, została przecież wprowadzona ustawa o przetwórstwie własnych produktów na bardziej przetworzone i ich sprzedaży. Jeśli rolnikowi zabroni się hodować świnie, to co on ma przerabiać? Dziki?

Pozostaje jeszcze jedna sprawa. Proszę państwa, ile czasu młócimy jak mokre żyto temat dzików? Czy naprawdę nie można w tym kraju żyć bez dzików? Czy one są taką wielką atrakcją? Czy nie można zrobić jakiegoś pospolitego ruszenia, nawet wojska, żeby dziki wytłuc co do jednego? Potem najwyżej stworzyć ogrody zoologiczne czy nawet jakieś placówki przy nadleśnictwach, gdzie ten, kto chce, niech ogląda sobie dziki. Nie wiem, komu i na co są potrzebne w Polsce dziki, które są roznosicielem choroby.

Mówiliśmy o zagrodzeniu wschodniej granicy. Czy nie można postawić płotu, żeby chore dziki z Białorusi i z Ukrainy nie szły do nas? Przecież można tak zrobić, ale czy ktoś chce? No pewnie, że nie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, bardzo proszę nie klaskać.

Bardzo proszę zabrać głos.

Wiceprezes Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" Mariusz Nackowski:

Mariusz Nackowski, Stowarzyszenie Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie".

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Minęły już przeszło trzy lata, a ASF u dzików zamiast się wyciszać, stale rozprzestrzenia się po Polsce. Ministerstwo rolnictwa, które zadeklarowało, że do wiosny tego roku, na terenach zagrożonych ASF nie będzie już dzików, nie wyegzekwowało przeprowadzenia masowych odstrzałów sanitarnych. Ministerstwo Środowiska wprowadziło na wiosnę zawieszoną dotychczas ochronę loch dziczych; te lochy zdążyły już wyprowadzić kolejne mioty. Dziki w strefach ASF mnożą się, powodują szkody na polach, a od chorych dzików choroba przenosi się do chlewni,

więc wyznaczono kolejne progi i terminy. Teraz do zimy, zamiast pół dzika, mamy mieć w strefach 0,1 dzika na km^2. Na wschodniej granicy ma stanąć płot.

Ministerstwo Środowiska dopuściło w końcu użycie noktowizorów do odstrzału i zniosło ochronę dziczych loch. Wprowadzono w strefach bioasekurację stad świń. To są już kolejne rewolucyjne działania, podobne do kilku specustaw, które wprowadzone w życie zapewne przyniosą spodziewane skutki. Czy jednak przyniosą?

Płot na granicy jest niezbędny, aby ograniczyć ewentualne migracje chorych dzików z sąsiednich krajów, ale jeszcze bardziej jest potrzebny po to, aby już nie mówiono, że dzików w strefach nie można zlikwidować, bo będą przychodziły dziki z zagranicy. Wyznaczanie kolejnych bezpiecznych poziomów – najpierw dwa dziki, potem pół dzika na km^2 – nie spowodowało zaniku choroby, więc teraz 0,1 dzika na km^2 też jest dyskusyjne. Stale powtarzamy jako stowarzyszenie, że dzików w strefach ma nie być i należy likwidować wszystkie dziki w strefach.

Uczmy się od Czechów i zobaczmy, jak oni potrafili natychmiast ogrodzić teren, gdzie znaleziono chore na ASF dziki. Zezwolili na nieograniczone polowania. Dopuścili użycie noktowizorów do odstrzału i świateł; a co najważniejsze, za odstrzelone dziki myśliwy otrzymuje sowitą nagrodę. Czesi w ciągu zaledwie dwóch miesięcy odstrzelili w strefie już 3210 dzików, a jak słyszymy – pani minister podała taką informację – u nas do 4 września odstrzelono 4 tys. dzików w ramach odstrzału sanitarnego. Czesi załatwili tę sprawę w dwa miesiące.

Płacić trzeba temu, kto odstrzeli dzika, a nie kołu łowieckiemu. U nas myśliwi twierdzą, że pieniądze trafiają do koła, gdzie są przeznaczane na bliżej nieokreśloną walkę z ASF, a myśliwi nie otrzymują ani złotówki, wobec tego nie będą się angażować w odstrzały sanitarne. To są publiczne pieniądze, przeznaczone po części dla myśliwego i właściwe wydatkowanie środków można i należy sprawdzić.

Pomimo dopuszczenia do polowania na wszystkie kategorie wiekowe dzików, co ułatwia myśliwemu polowanie, niektórzy łowczy nadal wręczają plan odstrzału z wyszczególnieniem kategorii wiekowej i dzik-locha nigdy tam nie występuje; wobec tego myśliwy nie może strzelić do czegoś innego, niż ma napisane na kartce. Koła łowieckie są zatem żywo zainteresowane posiadaniem dzików, wobec czego uważamy, że dotychczasowy model likwidacji dzika – wektora ASF poprzez koła łowieckie nie będzie rozwiązaniem problemu ASF. Ministerstwo Środowiska twierdzi, że odstrzał sanitarny nie jest polowaniem, a więc należałoby może podpisywać umowy z zainteresowanymi myśliwymi lub innymi osobami.

Bioasekuracja stad trzody chlewnej powinna być już wprowadzana na terenie całego kraju, a nie tylko w strefach ASF. Ostatnie przypadki wskazują, jak szybko ASF z dzikiem rozprzestrzenia się po kraju, trafiając do przypadkowych, nierzadko niezarejestrowanych hodowli w strefach, w których żadna bioasekuracja nie jest przestrzegana. Dlatego po raz kolejny zwracamy się do wszystkich, którzy swoim działaniem lub brakiem działania pozwalają, aby ASF rozprzestrzeniał się po Polsce i był ważniejszy od dzika: musicie spowodować, aby populację ograniczyć do poziomu bliskiego zeru.

Jeżeli jeszcze słyszę, że nie można odstrzelić dzików, bo wilki muszą coś jeść, to w ogóle nie wiem, o co tu chodzi. Jeżeli wilki nie mają co jeść, to zaczną zjadać jelenie i sarny, których też mamy zatrzęsienie; a może będą zjadać łosie. Zrobią w końcu to, co wilki powinny zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Znowu powtarzam – nie klaszczemy.

Pan na samym końcu zabierze głos. Bardzo proszę.

Rolnik Grzegorz Domański:

Dzień dobry. Grzegorz Domański, Biała Podlaska, gospodarstwo...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić na siedząco, bo trzeba być blisko mikrofonu.

Rolnik Grzegorz Domański:

Jak król będę mówił.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Powiem tak – przyjeżdżamy tutaj do was przez ponad dwa lata. Przyjeżdżaliśmy przedtem, przyjeżdżamy teraz i pewnie będziemy jeszcze przyjeżdżać, bo chcemy żyć. Ale jeśli mówicie o tym, że głównym problemem w naszych gospodarstwach jest dzik i nie możecie się w swoim ministerstwie rolnictwa dogadać z Ministerstwem Środowiska, kto ma zabić dzika, to weźcie i nie zapraszajcie nas na te spotkania, bo to nie ma sensu. My po prostu chcemy produkować. Wśród naszych gospodarstw są takie gospodarstwa, które spełniają warunki bioasekuracji i takie, które nie spełniają warunków bioasekuracji.

Spogląda na mnie minister Sawicki. Umiał sobie na chwilę poradzić. Tak, umiał sobie na chwilę poradzić. My, wszyscy tutaj siedzący, głosowaliśmy na PiS. Ale jeżeli wy nie umiecie, nie umiecie tego zrobić, żebyśmy my normalnie, godnie w Białej Podlaskiej i w okolicach produkowali świnie, no to nie wiem – podajcie się do dymisji.

Usłyszałem o takiej sprawie, że minister Bogucki, z którym dzisiaj spotkałem się na korytarzu, a widziałem się z nim już dziesięć razy, jest tak zmęczony, że nie daje rady. Słuchajcie, no to niech się sam odwoła. Doktor powiatowy mówi (jesteśmy u posła na spotkaniu), że on jest tak zmęczony i dwa lata nie był na urlopie, więc nie da rady już pracować, bo dwa lata nie był na urlopie. A ja w ubiegłym roku byłem i nie jestem Boguckim.

Słuchajcie, tu trzeba zrobić coś normalnego. Nie może być tak, że kłóci się minister z ministrem o to, kto ma wybić świnie w gospodarstwie, bo w tej chwili wybija się świnie w gospodarstwach. Powiem wam, gdzie – od Łomazów w prawo. Czyli bije się świnie tam, gdzie jest Prima i Animex. Rozumiecie, o co chodzi? Nie mówmy o tym, że trzeba zabić dzika czy nie zabić dzika. Niech wyjdzie lekarz razem z policjantem i zobaczy, co się dzieje.

Każdy może hodować świnie. Mam duże gospodarstwo, to prawda. U mnie cały czas hoduje się 3 tys. świń, a rocznie około 10 tys. sztuk, ale ja nikomu nie bronię hodować świń. Niech każdy hoduje świnie. Niech każdy hoduje świnie, czyli i ten, kto ma 50, 20 czy 10 sztuk. Ale nie róbcie tak, że ja w tej chwili przez parę miesięcy nie mogę nastawić świń, bo wy się boicie Komisji Europejskiej. Co to jest – Komisja Europejska? Jeżeli boicie się Komisji, to zapłaćcie mi pieniądze za to, że ja przez parę miesięcy nie płacę. Bank Spółdzielczy wysyła do mnie dzisiaj wezwania, żebym wykazał, iż jestem dalej wypłacalny, a wy mówicie, że „Komisja Europejska". No, słuchajcie, „to są jaja". Czy nie mam racji? Niech wstanie pierwszy ten, który powie, że ja nie mam racji.

Nikomu nie bronię hodować świń, bo co poniektórzy mówią, że duzi nie dają drobnym rolnikom hodować. Panie przewodniczący, duzi nie dają hodować świń małym? Dajemy. Wszyscy hodujmy. Ale jeżeli ja mam gospodarstwo na 3 tys. świń i wziąłem 2 mln zł kredytu w Banku Spółdzielczym, a obok mnie, gdzie sieję rzepak, jest gospodarstwo, w którym są trzy świnie i ten rolnik ma chodnik położony i mówi, że nie ma żadnego ASF, to sorry, taki mamy klimat? Nadal będziemy tak robić?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Rolnik Grzegorz Domański:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan po drugiej stronie, bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Jacek Łukaszewicz, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Panie przewodniczący, państwo ministrowie, szanowni posłowie, szanowni goście. Proszę państwa, zasady zwalczania chorób zaraźliwych są podstawą wiedzy i nauki lekarsko-weterynaryjnej i bioasekuracja jest głównym punktem, bez którego nie ruszymy. Możemy tu sobie narzekać, tak jak państwo, na dziki, na sprawę rekompensat; to są sprawy czysto rolnicze i na tym się nie znam. Chcę temat ująć od strony lekarza

weterynarii i podstawy nauk, które nam pozwolą to zwalczyć. Podstawową czynnością jest zapewnienie bioasekuracji.

Samorząd lekarzy weterynarii już od dwóch lat apelował do ministerstwa o wprowadzenie wymogu bioasekuracji na terenie całego kraju. Cały czas borykamy się z jedną strefą, ale jakikolwiek przerzut wirusa przez niewiadomy wektor na część zachodnią Polski będzie prawdziwym kataklizmem gospodarczym dla nas wszystkich. Dlatego też rozporządzenia wydane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w tym aspekcie są właściwe i nad tym nie powinniśmy dyskutować.

Natomiast widzę tutaj przygotowany bardzo dobry harmonogram perlustracji gospodarstw. Mamy zakończyć perlustrację do maja w strefach objętych obostrzeniami. Moje pytanie kieruję do pani minister: kto to ma wykonać? Muszą to wykonać lekarze weterynarii. Jaki mamy stan Inspekcji Weterynaryjnej? W całej Polsce, we wszystkich powiatowych inspektoratach weterynarii są liczne wakaty. Co jest przyczyną wakatów? Czysta ekonomia. Nie ma tłoku na etat za 2,5 tys. zł brutto. Lekarze odchodzą z pracy. Są powiaty, gdzie jest trzech pracowników, z czego tylko powiatowy lekarz weterynarii jest lekarzem. A więc, pani minister, moje pytanie jest takie: kto ma przeprowadzać perlustrację, jeżeli nie wzmocnimy finansowo Inspekcji Weterynaryjnej, o co samorząd lekarzy weterynarii apeluje od dawien dawna? Muszą znaleźć się w pierwszym rzędzie pieniądze, gwarantujące godziwe wynagrodzenie lekarza weterynarii, który ponosi szaloną odpowiedzialność za decyzje.

Perlustracje wykonują też lekarze wolnej praktyki, wyznaczeni przez powiatowego lekarza weterynarii, ponieważ powiatowy lekarz weterynarii nie dysponuje taką kadrą, która by to wykonała. Zwracam jednak państwa uwagę na fakt, że wynagrodzenie dla tych lekarzy jest w tej chwili żenujące. Powiem tylko, że zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa wynagrodzenie dla osoby wykonującej czynności pomocnicze, czyli poskramiającej zwierzę w celu pobrania krwi, wynosi 12 zł za godzinę pracy, podczas gdy minimalne wynagrodzenie dopuszczone w Polsce przy czynnościach wykonywanych na umowę-zlecenie wynosi 13 zł. Jeżeli teraz człowiek za ciężką pracę otrzymuje wynagrodzenie poniżej dopuszczalnego poziomu, to nie spodziewajmy się efektów.

Tak samo żenujące są wynagrodzenia lekarzy, określone w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywane czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby, wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii. W związku z tym moje pytanie brzmi: czy rozpatrujecie państwo – i kiedy – nowelizację tegoż rozporządzenia? A także pytam, kiedy spłyną środki, o które apeluje Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna? Środki są potrzebne w celu wzmocnienia kadrowo-finansowego Inspekcji Weterynaryjnej, bo bez lekarzy weterynarii na pewno sobie z ASF nie poradzimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Wiceprezes SPTCh „Podlasie", wiceprzewodniczący Zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

Dzień dobry państwu. Stanisław Ojdana, Polski Związek Zawodowy Rolników.

Mam uwagę do wypowiedzi pana poprzednika. Za zwalczanie choroby afrykańskiego pomoru świń, jest to choroba wirusowa, odpowiadają służby weterynaryjne. To nie jest miejsce, żeby kłócić się o stawki 12 czy 13 zł. Natomiast chciałbym też zadać kilka pytań odnośnie do tego, jakie procedury obowiązują w powiatowych inspektoratach weterynarii. Czy w ogóle inspektoraty są po trzech latach występowania ASF w Polsce przygotowane do zwalczania choroby, do zwalczania wirusa?

Gdyby w tej chwili zajść do któregokolwiek inspektoratu powiatowego, to widać, że oni nie mają zabezpieczenia na wypadek wystąpienia ASF; widać to szczególnie w strefach czerwonych, niebieskich i żółtych, w których występuje ASF. Wszelkie ustawy, specustawy, które istnieją w tej chwili, powodują lawinowy wysyp ASF. Jest dużo przypadków, że w tym momencie lekarz powiatowy roznosi ASF; szczególnie tam, gdzie są gospodar-

stwa, które mają mniejszą produkcję. Lekarze jeżdżą od jednego gospodarstwa do drugiego i sam widziałem, że lekarze nie zawsze przestrzegają zasad bioasekuracji.

Najważniejsze jest pytanie: czy w tej chwili, po trzech latach, rząd posiada środki? Czy może wyłożyć środki na zwalczanie ASF? Czy może dać pieniądze lekarzom, dać pieniądze rolnikom? Trzeba powiedzieć, że gdy w ub.r. wystąpił ASF na Bielszczyźnie, to był bałagan, pobrane próbki dotyczyły innego gospodarstwa. Lekarz powiatowy w ogóle nie był przygotowany; dopiero dzwonili do województwa, do Białegostoku z pytaniem, skąd wziąć maty, bo pan Jażdżewski przyjeżdża, więc trzeba na drodze wojewódzkiej rozłożyć maty. To był śmiech.

Wobec tego najważniejsze są środki, przygotowanie pieniędzy. Jeśli będą pieniądze, to będzie i odstrzał dzików, będzie i zabezpieczenie w postaci bioasekuracji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję.

Proszę po kolei. Bardzo proszę panią o zabranie głosu.

Rolnik Ewa Szydłowska:

Ewa Szydłowska, jeszcze hodowca. Reprezentuję powiat Łosice.

Panie przewodniczący, proszę państwa. Rolnicy, z którymi się spotykam z powiatu łosickiego, siedleckiego i bialskiego prosili mnie, żebym zadała pytanie: czy państwo rządzący – a to pytanie szczególnie kieruję do Ministerstwa Środowiska – nie skończyliście zbyt wielu szkół? Bo te rozwiązania systemowe, które widzimy, nie działają, proszę państwa.

Nie będziemy już mówić o wskaźnikach typu 0,1 dzika na km^2 i 0,5 dzika na km^2. Po prostu mamy nie widzieć szkód. Zgłaszam, że w powiecie siedleckim będą występować ogniska, ponieważ tam rolnicy widzą dziki i poczynione przez nie szkody.

Chciałabym również zwrócić państwu uwagę na temat świadomości. W marcu, kiedy zaczęły pojawiać się dziki z ASF w powiecie łosickim, wystosowaliśmy pismo do ministerstwa z podpisami. W ciągu paru dni pismo podpisało 400 osób; można było zebrać podpisy wszystkich, ale to nie miało sensu. Mówiliśmy w piśmie, że dziki spowodują pojawienie się ognisk wśród trzody. To tyle, jeśli chodzi o świadomość.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o pieniądze, to są lata; lata pokazujące, jak są traktowani rolnicy. Rolnik. Myślałam, że to jest tak oczywiste, iż o tym nie trzeba mówić i to są banały, ale po pierwsze rolnik jest cenobiorcą. Nie może być traktowany jako przedsiębiorstwo. A zasady bioasekuracji? Przepraszam bardzo, trzeba je stosować, ale po prostu trzeba dezynfekować, a nie wykłócać się, czy mata, czy basen, czy ma być takiej szerokości, czy innej. Po prostu myśleliśmy, że zdrowy rozsądek i logika wygrają.

Niestety, czujemy na sobie oddech kapitału niemieckiego, duńskiego. Proszę państwa, czytamy tekst na niemieckim portalu polskojęzycznym, gdzie cytuje się profesora doktora habilitowanego, który mówi o wybiciu świń jako o najważniejszym elemencie walki z ASF. A kto zacytuje nas, rolników spod Terespola, Janowa, Łosic? Chciałabym powiedzieć, że po prostu jesteśmy znudzeni. Działania systemowe nie są rozwiązaniem.

Teraz dwa pytania. Po pierwsze: bioasekuracja – ogrodzenia. Nabór z PROW do końca października, więc zostaje listopad i grudzień, czyli miesiące zimowe. Jak ogrodzić? Jak zrobić nieckę w miesiącach zimowych? Drugie pytanie. Otóż od września ma nie być wyrównania, chociaż widzieliśmy podpisane przez panią premier rozporządzenie, które mówiło o wyrównaniach do ceny do końca roku. A więc co będzie dalej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Zanim oddam głos panu Borysiukowi chciałem powiedzieć, że przyszedł do nas przewodniczący Krajowej Rady Izb Rolniczych, która dysponuje 40 mln zł rolniczych pieniędzy. Zwykle ma postulaty i wnioski. Nie wiem, czy KRIR już przygotowała ustawę, aby móc w końcu pisać takie projekty ustaw, które pomogłyby rolnictwu, a nie tylko zgłaszać postulaty i wnioski jak związki zawodowe, które nie mają żadnych pieniędzy.

Bardzo proszę, pan Borysiuk ma głos.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście. Jeśli statystyka przedstawiona w informacji na temat nowych przypadków występowania afrykańskiego pomoru świń jest obiektywna, a nie ma powodu jej podważać, to mamy do czynienia z nadzwyczajną sytuacją. Okazuje się, że w miarę postępowania procesu odstrzeliwania dzików, o czym mówią inne rubryki, następuje tempo wzrostu pojawiania się nowych zagrożeń, które jest nie do zaakceptowania. Jeśli tempo rozprzestrzeniania się pomoru nie zostanie natychmiast zablokowane, to jest, niestety, niebezpieczeństwo, że gdy wirus przedostanie się z północnej Polski, czyli z Podlaskiego, z północnej Lubelszczyzny w Lasy Parczewskie, bo we włodawskich już jest i przejdzie w Lasy Janowskie, to będziemy mieli w Polsce wielki polityczny problem.

Panie przewodniczący, podjęcie tego tematu przez Wysoką Komisję jest w związku z tym niezwykle ważne, ale myślę, że będę wyrazicielem większości głosów i oczekiwań, iż jest potrzebne stanowisko Komisji. Stanowisko, które zwróciłoby uwagę na to, że stosowanie dotychczasowych metod jest niedostateczne. Wyraźnie widać, że pomimo starań obydwu resortów i rolnictwa, i środowiska, sytuacja przerasta kompetencje obu resortów. Ten temat natychmiast powinien być przedmiotem obrad rządu. Są potrzebne działania, które po pierwsze w ślad za wypowiedziami uspokoją mieszkańców i rolników tej najbiedniejszej części naszego kraju. Jeśli tamtejsi rolnicy zlikwidują hodowlę trzody chlewnej w swoich gospodarstwach, to staną przed dylematem, jak w ogóle żyć dalej. Jest potrzebny sygnał, że rząd to rozumie. Potrzebny jest sygnał, że rząd ma konkretną ofertę, czym rolnicy mają się zająć w sytuacji, kiedy będą zmuszeni odstąpić od hodowli trzody; niezależnie od tego, czy są to małe, czy duże przedsiębiorstwa.

Po drugie chodzi o takie działania, które natychmiast zlokalizują ogniska i wzorem doświadczenia naszych sąsiadów z południa przyniosą szybkie i dobre rezultaty.

Kończąc powiem tak: uważam, że dzisiaj jest potrzebne stanowisko Wysokiej Komisji, które spowoduje, iż zagrożenia dla polskiego hodowcy trzody chlewnej i dla polskiego rolnictwa, jakie wystąpiły we wschodniej Polsce, będą natychmiast przedmiotem obrad rządu Rzeczypospolitej, a rząd podejmie stosowne decyzje. Jeśli tego nie zrobimy, to za pół roku wszyscy znajdziemy się – nie PiS, nie Platforma, nie inne ugrupowania polityczne, a my wszyscy – w sytuacji dramatycznej. Chyba stać nas na to, żeby się temu przeciwstawić. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Przedstawiciel Polskiego Związku Zawodowego Rolników Aleksander Bojczuk:

Witam serdecznie wszystkich. Aleksander Bojczuk. Reprezentuję Polski Związek Zawodowy Rolników.

Szanowni państwo. Niektóre osoby mówiły o tym, że już dosyć opowiadania o dzikach, ale niestety, jednak dalej trzeba o nich rozmawiać. Wydaje mi się bowiem, że ani posłowie, ani minister nie wiedzą, gdzie leży problem z dzikami.

Panie Jażdżewski, chcę pana spytać, bo mam kilka pytań. Mam tylko pytania, ale chcę, żeby na trzy pytania pan odpowiedział dosyć szybko. Czy pan wie, jaka jest populacja dzika w Polsce? Według Polskiego Związku Łowieckiego to 300 tys. sztuk. Czy pan wie, jaki jest odstrzał dzików w Polsce od 4-5 lat? Od 250 tys. do 300 tys. sztuk. Czy pan wie, jaki jest odstrzał w Niemczech? Przekażę zaraz panu niemieckie dane statystyczne. Jest to 650 tys. dzików. Czy wie pan, jaka jest populacja dzików w Niemczech? Są tam 3 mln dzików, a niektórzy mówią, że 4,5 mln sztuk. W Niemczech rodzi się 650 tys. dzików. To są dane statystyczne. Jeszcze jedna informacja statystyczna. Proszę sobie samodzielnie wyciągnąć wnioski, biorąc pod uwagę fakt, że zalesienie jest podobne, a terytorium Niemiec jest o 30% większe od terytorium Polski. Ja wolę jednak ufać niemieckim wyliczeniom i metodom liczenia. Wychodzi na to, że w Polsce są 2 mln dzików.

Dlaczego nie możemy sobie poradzić? Bo zakładamy 7 tys., 3 tys., 1,5 tys. dzików do odstrzału i dlatego ASF się rozprzestrzenił. Skutkiem tego w opinii naukowej z marca 2017 r. EFSA mówi, że nie wie, co się w Polsce dzieje. Wie, co się dzieje na Litwie, na Łotwie, bo ASF rozprzestrzenia się według programów komputerowych, z których oni korzystają. Natomiast mówią, że w Polsce coś jest nie tak, ponieważ program komputerowy EFSA podał, że toleruje te dane tylko na 1-3%, a dane litewskie, łotewskie są tolerowane od 60% do 90%.

Mam tylko pytania. Mówi się o tym, że zbiera się padłe dziki. Panie ministrze, czy pan wie, ile pieniędzy przeznaczono w 2016 r. na aktywne poszukiwanie padłych dzików? Według zestawienia ministerstwa to 700 zł w całej Polsce. Panie ministrze, czy pan wie, jak ministerstwo dotuje myśliwych, żeby zutylizować odstrzelonego dzika? Ile wydano na ten cel w 2016 r.? Zero złotych. Państwo mówią o metodach, a ja pytam, jakimi metodami, przy pomocy jakich narzędzi będą odnajdywane padłe dziki? EFSA mówi, że dzika w okresie jesienno-letnim trzeba odnaleźć w dwa tygodnie. Bioasekuracja nic nie da, jeżeli 50% padłych dzików nie będzie odnajdywanych. Bioasekuracja nic nie da, wirus ASF będzie jako rezerwuar w bagnach, w lasach. Trzeba odnajdywać 50% padłych dzików; takie jest założenie, a wtedy ASF nie będzie się rozprzestrzeniał.

W końcu jest jeszcze pytanie, kiedy zostanie podjęta decyzja, aby badać na obecność ASF padłe dziki w całej Polsce i odstrzelone w całej Polsce, ponieważ w ostatnich kilku miesiącach zauważa się, że po zachodniej stronie Wisły następuje intensywny upadek dzików. To nie jest zima i 40 stopni mrozu, więc raczej dziki nie padają z głodu.

Obserwujemy na terenach Podlasia w gminach Zabłudów, Michałowo, Gródek, Lewkowo i Narew, że jak przez półtora roku nie mieliśmy problemów z dzikami, tak teraz znowu pojawiają się szkody łowieckie na bardzo dużą skalę. A więc odbudowuje się populacja dzika tam, gdzie dzików rzeczywiście nie było. Pytanie: czy strona białoruska przed zamierzeniem dokonania intensywnego odstrzału sanitarnego dzików w 2014 r. informowała stronę polską – wojewodę, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Głównego Inspektora Weterynarii – o zamiarze dokonania odstrzałów w pasie przygranicznym, aby umożliwić zastosowanie po stronie polskiej działań prewencyjnych w celu dokonania odstrzału wypłoszonych dzików, przemieszczających się ze strony białoruskiej przez granicę? Czy zdarzyło się coś takiego? Czy zostaliśmy w ten sposób uprzedzeni, czy nie?

W 2014 r. były trzy ogniska ASF wśród świń. Teraz mamy około stu ognisk. W budżecie państwa co roku przeznaczane jest na walkę z ASF 27 mln zł. Trzy ogniska – sto ognisk i 27 mln zł. Cały czas w budżecie państwa jest rezerwowana taka sama kwota. Jaką kwotę rząd chce przeznaczyć na walkę z wirusem ASF wśród dzików? Jakimi metodami? Widzimy, że zero złotych, 700 zł w skali całej Polski. Poszukiwanie padłych dzików – 700 zł od 1 stycznia do 31 grudnia 2016 r. W 2017 r. może będzie więcej.

Dlaczego nie analizuje się opinii naukowych, które powstają w innych państwach? Opinia naukowa z 2017 r. z Hiszpanii, opinia naukowa z 12 lipca z Niemiec. W opinii mówi się, że podstawowym wektorem rozwoju choroby ASF, który może przedostać się z Polski do Niemiec, są TIR-y. Mamy już pierwszy przypadek, że Bośnia i Hercegowina wprowadziła pewien przepis z tym związany. Nie budzi strachu to, że nie chcą kupować polskich świń, ale budzi strach to, że jeżeli świnia będzie jechała TIR-em przez Polskę, to ten TIR nie może wjechać do Bośni i Hercegowiny, chociaż jest załadowany wieprzowiną i różnego rodzaju przetworami wieprzowymi, które zostały zakupione w strefie wolnej od ASF w innym państwie. Jeżeli TIR przejedzie przez terytorium Polski, to nie może wjechać do Bośni i Hercegowiny.

Czy nie ma zagrożenia, że takie przepisy wkrótce wprowadzi strona niemiecka? Opinia powstała 12 lipca, a kilka tygodni później powstała opinia w Austrii. Jeśli się dobrze orientujemy, powstaje druga opinia w Niemczech. Moim zdaniem będą wprowadzone podobne regulacje, jak w Bośni i Hercegowinie.

Nie mówmy, ile trzeba odstrzelić dzików – czy 1 tys., czy 7 tys. sztuk. EFSA mówi jednoznacznie, że dziki tam, gdzie jest ASF, muszą być odstrzeliwane intensywnie przez 5 lat. Jeżeli pojawi się jakiś dzik, to powinien być odstrzelony. Nie ma znaczenia populacja. EFSA mówi, że dopiero po 5 latach być może rezerwuar wirusa ASF z bagien i lasów zostanie na tyle zlikwidowany, że będzie można wtedy odtworzyć populację dzików.

Nasze pytania złożymy na piśmie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście. Bardzo bym właśnie o to prosił.

Przedstawiciel Polskiego Związku Zawodowego Rolników Aleksander Bojczuk:

Będziemy chcieli otrzymać pisemną odpowiedź.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo. Prosiłbym jeszcze o dwa głosy, a później prosiłbym ministerstwa o odpowiedź.

Przy samym początku stołu mamy przedstawiciela Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona". Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, posłowie, posłanki, szanowni państwo. Polska stanie się rynkiem eksportu i dzisiaj my się nie oszukujmy, że wszystkie działania, które ministerstwo chce podejmować, to robi z nadzieją, żeby uzdrowić sytuację. Sytuacja wymyka się spod kontroli. Najgorszą bolączką będzie moment, gdy ASF przeniesie się na drugą stronę Wisły, czyli gdy dotrze do województwa kujawsko-pomorskiego i do Wielkopolski. Wtedy będzie makabra.

Nie wierzmy w to, że strona niemiecka zrobi wszystko, abyśmy z naszym mięsem nie mogli wjechać w stronę Niemiec. To będzie makabra, likwidacja hodowli. Pamiętamy 2005 r., kiedy weszliśmy do UE i wtedy ceny żywca poszły w ciągu miesiąca bardzo wysoko. Ci, co pamiętają, to na pewno o tym wiedzą. Wtedy nie udało się zdławić hodowli w Polsce, wtedy jeszcze było na to za wcześnie. Tak, jak tu ktoś powiedział i ja też to potwierdzam – jest to choroba polityczna. Polityczna, ogólnoeuropejska. Unii Europejskiej jest wygodniej nie dawać Polsce środków, bo dzięki temu ceny i produkcja w ich państwach rośnie, a u nas maleje. Mieliśmy niedawno 11 mln sztuk świń; twierdzę, że dzisiaj mamy około 8 mln świń.

Kiedy mówiłem, że populacja dzików to jest 10%, to wtedy każdy mówił, że to nieprawda, jest parę tysięcy czy parędziesiąt tysięcy. Dzisiaj wiadomo, że jedna zima i druga była łagodna. Lochy się proszą. Mają nie po dwie sztuki młodych, ale po 8, po 10 i populacja coraz bardziej się zwiększa. Minister, lekarz weterynarii pan Jażdżewski mówił o odstrzale wielkich ilości. Nie wierzę. Dopóki rząd nie podejmie radykalnych decyzji, nie włączy do tego działania nie tylko myśliwych, ale wojsko, które odstrzeli dziki, to nie będziemy mieli z tym spokoju. Myśliwym wcale nie zależy, żeby populacja dzików była niższa.

Radzę, żeby minister rolnictwa wpłynął na Ministra Środowiska, który tak zaciekle broni wszystkich swoich przepisów, żeby za to wzięła się pani premier, bo to jest sprawa państwowa. Pani premier musi tutaj zareagować, a rząd PiS musi z tym skończyć. Minister Środowiska musi wykonywać polecenia, które nakłada na niego polska gospodarka. Inaczej minister rolnictwa może się zapracować i nie zrobi niczego, bo Minister Środowiska mu wszystko odwala.

Skończmy z demagogią, a zacznijmy pracować nad tym, żeby w przyszłości zrobić wszystko, aby dzików było coraz mniej. Nie liczmy statystycznie, tylko liczmy fizycznie. Jak będzie 0,5 dzika na km^2, to nie będzie problemu; ale wierzę w to, że dzisiaj jest nie pół dzika, ale 10 dzików na km^2 i to jest problem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani siedząca po lewej stronie chciała jeszcze zabrać głos. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Forum dla Ojczyzny Krystyna Stefańska:

Nazywam się Krystyna Stefańska. Reprezentuję środowisko patriotyczne Łodzi – Forum dla Ojczyzny, dawne RKW, które częściowo przekształciło się w nowe RKW, w Ruch Kontroli Władzy. Mamy także upoważnienie Stowarzyszenia Narodowo-Chrześcijańskiego Łodzi, aby tutaj zabierać głos w sprawach rolniczych.

Od dwóch dni uczestniczę w obradach – najpierw dotyczących GMO, a wczoraj i dzisiaj w państwa sprawie. Otóż ani żaden z posłów, ani pani minister rolnictwa nie powiedziała państwu, że wczoraj o godz. 14.00 miało miejsce poselskie posiedzenie z nielicznym udziałem strony społecznej, która została w Sejmie. Była tam procedowana ustawa, na mocy której – nie potrafię tego sprecyzować, bo nie mam odpowiedniego słownictwa – ale pani minister powiedziała bardzo wyraźnie: musimy chronić wielkoprzemysłowe gospodarstwa hodowlane i trzeba właśnie zlikwidować małe hodowle świń, aby zabezpieczyć hodowlę przed ASF. Zaproponowano konkretne ceny za likwidację jednego prosiaka – od 75 zł do 150 zł w ciągu jednego roku. Dotacje te zostały przewidziane tylko na dwa lata. Prawdopodobnie przewidują, że potem może nie uda się małym rolnikom już odtworzyć hodowli. To były bardzo wyraźne konkrety. Posłowie podnieśli rękę, powiedzieli pani minister i rządowi „tak". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Chciałam tylko ad vocem powiedzieć pani, że bardzo mi przykro, bo jesteśmy z tego samego miasta, a pani opowiada takie historie. Nigdy, nigdy nie powiedziałam, że musimy chronić duże hodowle. Mamy po prostu chronić chów świń.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Forum dla Ojczyzny Krystyna Stefańska:

A także eksport.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Eksport też, oczywiście, bo z tego rolnicy żyją.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Forum dla Ojczyzny Krystyna Stefańska:

Świnie na eksport pochodzą z wielkich gospodarstw i…

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

A więc proszę mi nie zarzucać i nie robić takich insynuacji…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo przepraszam. Proszę się nie przekrzykiwać.

Pani minister, bardzo proszę – może w tej chwili zróbmy tak, aby ministerstwa odpowiedziały na zanotowane pytania. A później będą kolejne pytania.

Proszę, aby państwo powyłączali mikrofony.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Pozwolę sobie odnieść się do pytań. Proszę państwa, nie jest prawdą, że ministerstwo rolnictwa chce niszczyć gospodarstwa. Po raz kolejny powtarzam, że jest to absolutna nieprawda. Właśnie dlatego stosujemy program bioasekuracji, żeby dobrowolnie rolnicy rezygnowali z chowu, ale nie jest to za darmo. Rząd naprawdę dużym wysiłkiem proponuje rekompensaty i odszkodowania, aby rolnicy zrezygnowali z chowu na jakiś czas. Podkreślam, że na jakiś czas i to nie jest likwidacja gospodarstw, likwidacja chowu i hodowli, ale rezygnacja z chowu na jakiś czas; wstępnie do końca przyszłego roku.

Proszę państwa, jeśli chodzi o szczepienia i leczenie, to ASF jest chorobą, której się nie leczy i nie ma na nią opracowanej szczepionki. Na razie szczepionka nie jest opracowana i jej nie ma, a nawet gdyby była, to jest oficjalny zakaz szczepienia, więc tutaj nie mamy o czym dyskutować.

Jeśli chodzi o płot, to został powołany międzyresortowy zespół, który do końca miesiąca ma się w tej sprawie wypowiedzieć. Będą dokonane analizy.

Proszę państwa, jeśli chodzi o pieniądze dla myśliwych, to jest nieprawda, że nie płacimy. Płacimy więcej za odstrzał dzików myśliwym, niż robią to Czesi, więc ten zarzut jest też nieprawdziwy. Płacimy zdaje się około 500 zł za sanitarny odstrzał dzika, z tego 70% dostaje myśliwy. Nie będę mówiła, jaka to jest kwota, ale są to w naszej ocenie bardzo duże pieniądze.

Jest tu bardzo ważna rzecz, którą pani postulowała i to jest rzeczywiście słuszne i taką zmianę zrobimy. Pani powiedziała, że jest nabór z PROW na refundację kosztów ogrodzenia i do końca października trzeba składać wnioski. Ponieważ w programie asekuracji termin jest wyznaczony do końca roku, więc byłoby to niemożliwe, a zatem program będzie na tyle zmieniony, żeby była taka możliwość. To jest bardzo rozsądna uwaga i pójdziemy w tym kierunku.

Jakimi środkami finansowymi dysponujemy? Czy w ogóle mamy środki na zwalczanie ASF? Proszę państwa, otóż zwalczanie ASF jest sprawą absolutnie priorytetową i do końca roku dostaliśmy jeszcze dodatkowe 135-140 mln zł, więc pieniądze są. Jeśli kiedykolwiek są jakieś opóźnienia dotyczące odszkodowań, to raczej wynikają z proceduralnych zahamowań i z przepływu wniosków, bo wnioskować musi powiatowy lekarz, potem wojewódzki, wojewódzki do wojewody, wojewoda do ministra – takie są procedury. To po prostu trwa.

Jeśli chodzi o pytania ze strony Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dotyczące tego, kto będzie robił. Otóż panie doktorze, pan dobrze wie, że lekarzy weterynarii pracuje w inspekcji około 2200. Natomiast generalnie czynnych zawodowo lekarzy weterynarii jest około 12 tys., chociaż może nie wszyscy... Tutaj posiłkujemy się możliwością wyznaczenia. Jest to nieprawda, że takie... Oczywiście dla czynności pomocniczych rzeczywiście stawka wynosi 12 zł. Natomiast lekarze weterynarii, wyznaczeni decyzją powiatowego lekarza weterynarii, dostają dużo, dużo większą stawkę; możemy dyskutować o tym, czy stawka jest wystarczająca, czy nie.

Państwo tutaj postulują, że skoro sytuacja jest na tyle groźna, to powinien zająć się nią rząd. Otóż zapewniam państwa, że rząd właśnie zajmuje się tą sytuacją. Już dawno został powołany rządowy zespół do spraw ASF i sukcesywnie wydawane są rekomendacje. Jest napisane, kto i za co odpowiada, a więc w tym zakresie jest absolutna współpraca i poparcie pani premier. Nieprawdą jest, że nie ma działań całego rządu.

Jeśli chodzi o ilość pieniędzy przeznaczonych na znajdowanie padłych dzików. Jeżeli dostał pan dane, że wykorzystano 700 zł, to nie dlatego, iż 700 zł wynika z ograniczonych środków, tylko kwota wynika z tak małej liczby dzików, które znajdowano. Zainteresowanie poszukiwaniem niekoniecznie jest duże. W tej chwili, zgodnie z programem wczesnego wykrywania ASF, przewidujemy 100 zł za znalezienie dzika. O tym, że nie ma zainteresowania w poszukiwaniu dzików, świadczy również fakt, iż wojewoda lubelski – przepraszam, chyba marszałek województwa lubelskiego – przeznaczył po 200 zł na poszukiwanie dzików i raptem w ciągu miesiąca zapłacono za 18 dzików. A więc nie możemy rozpatrywać tego zjawiska w kategorii winy lub jej braku. Pieniądze na ten cel są, a więc to nie jest prawda.

Jeżeli chodzi o zero pieniędzy przeznaczonych na utylizację, to Główny Lekarz Weterynarii opracował procedury, zgodnie z którymi w przypadku znalezienia padłego dzika, przy zachowaniu odpowiednich sposobów postępowania, dziki są po prostu na miejscu zakopywane.

Proszę państwa, jeśli chodzi o Białoruś, to Białoruś nie wywiązuje się z obowiązku przekazywania żadnych informacji na temat odstrzału dzików czy przepędzania dzików. Według danych, które Białorusini zgłaszają do Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt, są białą plamą, czyli u nich oficjalnie nie ma ASF, co oczywiście nie jest w naszej opinii prawdą.

Dziękuję. Chyba, że ktoś chce, żeby o jakieś informacje uzupełnić wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan minister środowiska.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o poszukiwanie padłych dzików na terenach będących w zarządzie Lasów Państwowych, to Służba Leśna jest zobligowana do tego, aby w ramach swoich obowiązków w czasie pracy dokonywać lustracji obszarów leśnych pod kątem padłych dzików. Wszystko to dzieje się w ramach obowiąz-

ków Służby Leśnej. Za ewentualne znalezienie padłego dzika leśniczy bądź podleśniczy nie otrzymuje gratyfikacji, bo należy to do jego obowiązków. Lasy Państwowe, dane leśnictwa, systematycznie są patrolowane i lustrowane przez Służbę Leśną i tak to się dzieje na terenach Lasów Państwowych.

Chciałem też oddać teraz głos panu z Polskiego Związku Łowieckiego.

Kierownik Działu Hodowli i OHZ ZG PZŁ Bartłomiej Popczyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o pytania, które dotyczyły populacji dzika, to akcje dotyczące poszukiwania dzików w innych terenach niż na terenach bezpośrednio objętych restrykcjami, dotyczącymi afrykańskiego pomoru świń, też są prowadzone przez PZŁ; włącznie z tym, że prowadzimy je cyklicznie. Efekty działań są widoczne w postaci odnajdywanych dzików. Oczywiście nie mówię o tym, że te dziki są chore lub są nosicielami choroby, natomiast są znajdowane martwe dziki; dzieje się tak w wyniku kolizji samochodowych bądź też innych działań. Po znalezieniu dziki są zgłaszane do powiatowych inspektoratów weterynarii i cała procedura w tym zakresie jest wprowadzana w życie, czyli ma miejsce pobranie próbki, a potem utylizacja dzika. Tak dzieje się na co dzień. Wczoraj dotarła do nas informacja, że były znalezione dziki w okolicach Warszawy i wszystko zostało zgłoszone. Próbki zostały pobrane i cała procedura została przeprowadzona tak, jak potrzeba.

Jeżeli chodzi o dane dotyczące Czech i idealnej sytuacji w Czechach, to przypominam, że oni mają 100 przypadków od końca czerwca, czyli przez dwa miesiące – taka to idealna sytuacja i tak idealny model zwalczania choroby. Nie mówię, że sposób nie jest skuteczny. Skuteczność poznamy po efektach, ale nie można mówić, że jest super, jeśli w ciągu dwóch miesięcy mamy 100 przypadków na terenie koło Żnina.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące niemieckiej populacji dzików, to z danych, które tu wielokrotnie były prezentowane wynika, że zagęszczenie populacji dzika wzrasta u nas w kierunku zachodnim i dalej na zachodzie Europy populacja jest jeszcze bardziej liczna niż w Polsce. Jeżeli na terenie kraju strzela się – podkreślam, że kraju niemieckiego – od 280 tys. do 610 tys. rok do roku i mamy różnicę tej skali, to świadczy o tym, że nie ma tam żadnej polityki w zakresie odstrzału. Jeżeli są tak wielkie wahania rok do roku, to znaczy, że odstrzał jest działaniem dorywczym na zasadzie: zrobiliśmy akcję? Zrobiliśmy.

Jeżeli mówimy o pozyskaniu dzika, to zgodnie z informacjami, jakie posiada oficjalnie Polski Związek Łowiecki, Niemiecki Związek Łowiecki, czyli Deutscher Jagdverband, nie prowadzi monitoringu liczebności populacji dzika, a więc nie wiem, skąd te dane dotyczące 6 mln czy 2 mln, czy 3 mln populacji dzików w Niemczech. Te dane nie są danymi firmowanymi przez Deutscher Jagdverband, czyli przez Niemiecki Związek Łowiecki.

Jeżeli chodzi o wyegzekwowanie bądź sprawdzenie działań, polegających na redukcji populacji dzika, to mamy rekomendacje, które dla nas, zgodnie z przepisami ustawy – Prawo łowieckie, stały się poleceniem wynikającym z przepisów ustawowych. Za niewykonanie tych działań mamy wewnętrzne procedury...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Bardzo proszę o ciszę.

Kierownik Działu Hodowli i OHZ ZG PZŁ Bartłomiej Popczyk:

W związku z tym rozliczenie działań poszczególnych dzierżawców obwodów łowieckich jest możliwe po wykonaniu rekomendacji Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, które zostały na nas nałożone do dnia 30 listopada. W ujęciu miesięcznym sprawozdania będą spływały, będzie można je oceniać po miesięcznych raportach.

Natomiast dzisiaj trudno jest mi mówić, dlaczego gdzieś się znowu pojawiły dziki i skąd one przyszły, bo to są sytuacje bardzo, bardzo losowe. Ponadto, jak wiadomo i o tym była mowa, wschodnia część naszych sąsiadów ma różną politykę w zakresie zwalczania tej choroby. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Jeszcze chciałem dopowiedzieć dosłownie dwa zdania odnośnie do sytuacji w Czechach. Pierwsze ognisko ASF w Czechach zostało odkryte w odległości około 600 km od najbliższego, już wcześniej wykrytego ogniska, polskiego ogniska, a także w odległości około 1200 km od najbliższego ogniska ukraińskiego. Proszę sobie samemu wyciągnąć wnioski.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan minister Bogucki.

Członek Polskiego Związku Zawodowego Rolników Alina Ojdana:

Jeszcze ja na chwileczkę. Alina Ojdana, Polski Związek Zawodowy Rolników.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Jednak mimo wszystko zróbmy to po kolei, czyli proszę o zabranie głosu pana ministra Boguckiego.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jako pełnomocnik rządu do spraw związanych z przeciwdziałaniem skutkom afrykańskiego pomoru świń przyjmuję pełną odpowiedzialność za dotychczasowe działania rządu w tym zakresie.

Chciałbym odpowiedzieć jednemu z przedmówców, który powiedział, że powinniśmy się już podać do dymisji. Otóż nigdy nie było takiej sytuacji, żebym powiedział, iż jestem na tyle zmęczony, że chcę zrezygnować. Jak każdy człowiek gdzieś tam późnym wieczorem jestem zmęczony; kładę się spać i wstaję z pełnymi siłami do pracy, a więc nie widzę na chwilę obecną powodu podania się do dymisji. Aczkolwiek akurat na sali są przedstawiciele resortu rolnictwa, którzy usłyszeli ode mnie deklarację podania się do dymisji w momencie, gdyby zostało przyjęte rozwiązanie, że rolników pozostawiamy bez rekompensat za nieutrzymywanie świń lub bez rekompensat za świnie sprzedane po niższej cenie nie z winy rolników. Mówię to z pełną odpowiedzialnością i z pełną determinacją; mówię tak nie dlatego, żeby stawiać siebie w komfortowej sytuacji i nie dlatego, żeby usprawiedliwiać jakiekolwiek działania, tylko żeby pokazać, jak zdeterminowani są przedstawiciele rządu, odpowiadający za poszczególne części działalności państwa, aby poradzić sobie z problemem.

Po raz kolejny powtórzę coś, co już mówiłem wielokrotnie na tych spotkaniach: jeżeli ktoś myśli, że walka z ASF jest tak prosta, jak wydaje się w proponowanych nam rozwiązaniach, to myli się. Myli się, dlatego że Hiszpania, która przez 35 lat walczyła z ASF, nie miała choroby u zwierząt dziko żyjących; Hiszpania miała chorobę wyłącznie w populacji świń. Tylko i wyłącznie. Pomimo to w pewnym momencie Hiszpania zdecydowała się na likwidację hodowli świń we wszystkich gospodarstwach, na zaprzestanie hodowli i na odtwarzanie jej od początku, chociaż nie miała choroby u dziko żyjących zwierząt. Jednym z powodów takiej sytuacji były pomysły, które padały na tej sali – „zastosujcie szczepionkę". W Hiszpanii próbowano zastosować szczepionkę i przez to rozprzestrzeniono chorobę na cały kraj. Pewnie niewielu o tym wie, ale chciałbym, żeby o tym pamiętali ci, którzy przed chwilą mówili „spróbujcie znaleźć szczepionkę".

Kolejne przykłady państw, które już mają afrykański pomór świń u dzików i u świń, czyli Rosja, Białoruś, Ukraina, Litwa, Łotwa, Estonia – i Polska – wskazują, że w żadnym z tych krajów, pomimo upływu dłuższego czasu niż w Polsce, nie udało się zwalczyć choroby. Żaden z tych krajów nie pokonał choroby, żaden z krajów nie wyszedł z choroby w sytuacji, w której choroba pojawiła się u dzików, a potem przeniosła się do świń; a są to kraje, w których hodowla świń jest zdecydowanie słabiej rozwinięta niż w Polsce i jest zdecydowanie mniejsza. Jeden z wymienionych krajów ma niespełna 300 gospodarstw hodujących świnie i tam nie ma żadnego małego gospodarstwa, a nadal wybuchają im kolejne ogniska w dużych gospodarstwach.

Głos z sali:

A w Holandii?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

W Holandii nie było afrykańskiego pomoru świń, o jakim mówimy tutaj, czyli u zwierząt dziko żyjących.

A więc posługiwanie się przykładami, które nie są przykładami pewnymi i pełnymi, nie jest uprawnione. Chcielibyśmy, żeby Czechom, naszym sąsiadom, udało się to, co zrobili na początku choroby u dzików, gdy jeszcze nie mają choroby u świń. Gdyby im się udało, byłby to przykład, że można poprzez wygrodzenie terenu, na którym pojawią się chore dziki, poradzić sobie z problemem. Gdyby Polska zastosowała taką metodę w 2014 r., być może choroba nie rozprzestrzeniłaby się na terenie województwa podlaskiego.

Jednak nasze analizy wskazują z ponad dziewięćdziesięcioprocentowym prawdopodobieństwem na to, że ubiegłoroczne ogniska u dzików – będę mówił o ogniskach u dzików – które pojawiły się na pograniczu Mazowsza i Lubelszczyzny, czyli w powiatach Łosice i Biała Podlaska, nie mają nic wspólnego z ogniskami, istniejącymi wcześniej w powiecie sokólskim. Co więcej, wszystko też wskazuje na to, że ogniska, które w tym roku pojawiły się w powiecie włodawskim, nie mają nic wspólnego z ogniskami, jakie były wcześniej w powiecie Biała Podlaska. Po prostu choroba przeskakuje, rozprzestrzenia się skokowo. Źródło zakażenia, w naszej ocenie, pochodzi jednak zza wschodniej granicy. Pierwotne źródło zakażenia, które oczywiście później rozprzestrzenia się dalej. Mówię o prawdopodobieństwie, ponieważ pewności nigdy nie będziemy mieli, bo analizujemy tylko miejsca pojawienia się choroby, rozprzestrzenianie się i dalsze skutki z tym związane.

Nie znaczy to, że rząd nie podjął decyzji dotyczącej wybijania, zabijania, ograniczania populacji dzików. Decyzja została podjęta i jest realizowana w miarę sił i możliwości. Naprawdę bardzo poważnie analizowane były możliwości użycia wojska. Ta kwestia nie jest jeszcze do końca rozstrzygnięta, ale na pewno też nie jest tak prosta, jak niektórym może się wydawać – i to z wielu powodów.

Jeśli chodzi o ogrodzenie granicy, to trwają prace i analizy, dotyczące ekonomicznej i technicznej możliwości wykonania ogrodzenia. Nie zdradzę tu tajemnicy państwowej jeśli powiem, że Rzeczpospolita Polska wzdłuż rzeki Bug nie posiada ani metra granicy fizycznej, ponieważ granica przebiega w korycie rzeki; czyli nie ma tzw. pasa przecinki będącego własnością państwa, na którym ogrodzenie mogłoby być zbudowane. Tereny prywatne dochodzą do samej rzeki, a więc jest problem techniczny, a nie tylko ekonomiczny, jeśli chodzi o budowę ogrodzenia na tym odcinku, a jest to zasadniczy odcinek. To drugi zasadniczy odcinek, najważniejszy odcinek ze względu na ochronę przed kolejnym pojawianiem się ognisk.

Jeśli chodzi o kwestię gospodarstw – czy małe, czy duże – to myślę, że odpowiedź padła, ale niech ona padnie jeszcze raz i bardzo wyraziście. Nie ma żadnego pomysłu likwidowania jakiegokolwiek sektora produkcji rolnej w Polsce niezależnie od tego, czy chodzi o produkcję małą, dużą, średnią czy jakąkolwiek. Każdy, kto spełni warunki bioasekuracji, ma takie samo prawo do prowadzenia hodowli niezależnie od tego, czy hoduje jedną świnię, czy tysiąc świń, czy 10 tys. sztuk rocznie. Jednocześnie każdy, kto tych warunków nie spełnia, nie może prowadzić hodowli ze względu na to, że walczymy z chorobą, która dotyczy dzików, a z dzików przenosi się na świnie. Choroba może przenosić się także innymi drogami do hodowli świń, o czym zresztą państwo tu wspominali. Choroba może przenosić się choćby poprzez pojazdy, poprzez różne źródła zakażenia, niekoniecznie pochodzące z kraju.

Nie ma zatem żadnego rozwiązania systemowego w tym zakresie mimo tego, że Hiszpania, o której wspominałem, lata temu zdecydowała się na takie rozwiązanie. W ostatnim czasie zdecydowała się bodajże Estonia? Tak? Panie doktorze, to w Estonii czy na Łotwie jest tylko dwieście kilkadziesiąt gospodarstw?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

W Estonii.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Estonia. Estonia zdecydowała się na coś takiego. Pomimo to z chorobą sobie nie poradzono.

Mówię zdecydowanie, że my takich zamiarów nie mamy. Ale już na tej sali powstał spór o to, kogo mamy chronić, kogo mamy wspierać, komu mamy pomagać. Z jednej

strony padły sugestie, że chcemy niszczyć małe gospodarstwa rodzinne. Z drugiej strony padła sugestia, że tylko hodowle dobrze zabezpieczone, a w podtekście pewnie duże, powinny funkcjonować, a te małe należałoby zlikwidować. Jesteśmy w ogóle przeciwni takiemu sposobowi myślenia, ale żeby ograniczyć niebezpieczeństwo zakażenia jakiegokolwiek gospodarstwa, zmuszeni jesteśmy do podejmowania decyzji o ograniczaniu hodowli w gospodarstwach, które nie spełniają warunków bioasekuracji; decyzji zróżnicowanych w zależności od stopnia zagrożenia.

Aby cały proces odbywał się w sposób bardziej łagodny, zaproponowane zostały rekompensaty i odszkodowania tam, gdzie jest program bioasekuracji. Państwo znacie ten program. Notabene spośród prawie 6 tys. gospodarstw na tym terenie, którego dotyczył ostatni program bioasekuracji, chyba 2,6 tys. gospodarstw zdecydowało się na odstąpienie od hodowli, czyli większość pozostała. Natomiast licząc utrzymywane świnie, pozostało ponad 80% hodowli na tym terenie, więc nieprawdą i kłamstwem jest mówienie o tym, że próbujemy zamykać hodowlę na tym obszarze. Tak, jak powiedziałem, dotyczy to takiej skali produkcji.

Notabene zupełnym kłamstwem jest stwierdzenie, że budżet rolnictwa jest najgorszy, bo jest najlepszy w dotychczasowej historii Polski. Na to wskazują liczby, no ale każdy liczy inaczej. Ja liczę jako wiceminister rolnictwa odpowiedzialny za finanse, a także nauczyciel matematyki z najwyższą możliwą oceną maturalną z tego przedmiotu w swoim czasie. Pan liczy swoimi sposobami. Zmierzmy się na umiejętności w zakresie matematyki. Zapraszam w każdej chwili.

Jeśli chodzi o działania rządu dotyczące wsparcia dla rolników, to kolejną formą poza tą, o której już mówiłem w zakresie programu bioasekuracji, jest podpisane w dniu 11 września, a więc jeszcze gorące, rozporządzenie wykonawcze Komisji Europejskiej, w myśl którego na terenie wszystkich stref, a więc niebieskiej, czerwonej i żółtej, państwo polskie ma prawo zastosować nadzwyczajne działanie wspomagające rolników, którzy na okres dwóch lat zawieszą hodowlę świń. O tym trzeba mówić i podkreślać, że zawieszą; nie zrezygnują z prowadzenia gospodarstw, nie zrezygnują na trwałe z prowadzenia hodowli świń, tylko zawieszą hodowlę świń i posiadają nie więcej niż 50 świń.

Głos z sali:

A to dobre. Żarty jakieś?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Nie więcej niż 50 świń. Przypomnę, że w skali tego obszaru jest to 70% gospodarstw. W tym mechanizmie może brać udział 70% gospodarstw.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, za chwileczkę będzie przerwa. Przedyskutują to państwo. Naprawdę proszę dać skończyć ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

W zamian rolnicy otrzymają rekompensatę. Rekompensata jest zróżnicowana. Może wynosić ze środków unijnych około 220 zł za sztukę dorosłą, a niższa kwota jest za prosięta. W rozporządzeniu wykonawczym, ponieważ jesteśmy w stanie zwiększyć tę kwotę, propozycja do konsultacji...

Propozycja dla rolników, z którą wychodzimy do konsultacji społecznych, została już przekazana do konsultacji wewnętrznych. Jest to 300 zł za tuczniki, 190 zł za prosięta do 20 kg, a więc powyżej 20 kg ma być 300 zł. Tyle może wynosić rekompensata. Dlaczego tylko do 50 sztuk? To był w ogóle warunek zgody KE na wprowadzenie programu. Ten program będzie realizowany…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze. Bardzo przepraszam pana ministra.

Szanowni państwo. Jeżeli posiedzenie Komisji ma trwać, to nie może być tak, że państwo rozmawiają między sobą. Za chwilę będzie 15 minut przerwy. Wtedy sobie państwo porozmawiają. Przejdziemy do sali nr 14 na parterze i tam będziemy kontynuowali obrady Komisji. Ale na razie dajmy ministrowi skończyć, żeby było o czym porozmawiać.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Naprawdę już kończę.

Rozporządzenie będzie realizowane w ciągu najbliższego roku. Chcemy, aby było ono rozporządzeniem nie tak restrykcyjnym, jak program bioasekuracji, gdzie likwidacja hodowli musi następować w krótkim czasie. Chcemy, żeby był czas na naturalne zakończenie hodowli przez gospodarstwa. Biorąc pod uwagę liczbę ognisk i strukturę tych ognisk w zależności od wielkości gospodarstw, daje to szansę na ograniczenie rozprzestrzenia się choroby na terenie strefy żółtej, niebieskiej i czerwonej o 90%, ponieważ 90% ognisk mieliśmy w gospodarstwach poniżej 50 sztuk.

Już kończąc powiem kilka słów o kwestii rekompensowania strat rynkowych; otóż także na etapie uzgodnień jest program na kolejne miesiące. Ponieważ KE zgłosiła zastrzeżenia do naszego programu (o programie już mówił jeden z pytających), który miał rekompensować okres od lipca do grudnia, postanowiliśmy uruchomić dodatkowy nabór w ramach dotychczasowych sposobów rekompensowania. Jeszcze jutro można składać wnioski, ale już na pewno o tym państwo wiecie, bo staraliśmy się dosyć mocno informować o akcji.

Chciałbym również powiedzieć o mojej deklaracji, że zrobimy wszystko, żeby rekompensaty były kontynuowane. Przez pojęcie „wszystko" rozumiem cały pakiet działań, które przyniosą pozytywny efekt końcowy. Mam nadzieję, że jeszcze pod koniec września czy na początku października będą ogłoszone zasady rekompensowania w przyszłości kolejnych strat.

Co do działań rządu, to padła już dziś informacja, że podjęte zostały decyzje co do odstrzału dzików. Podjęty został cały pakiet kilkunastu działań na szczeblu rządowym, dotyczących walki z afrykańskim pomorem świń. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (komitet jest po Radzie Ministrów najwyższym ciałem, decydującym o sprawach dotyczących m.in. finansów państwa) zapadła decyzja, że środki potrzebne na szeroko rozumianą walkę z afrykańskim pomorem świń muszą być dostępne i będą dostępne w takiej wysokości, jaka jest niezbędna do wykonywania tego zadania.

Biorąc pod uwagę całokształt i biorąc pod uwagę to, z jak trudnym problemem mamy do czynienia oraz rozumiejąc słuszne postulaty i żale rolników (nawet żale zgłaszane w twardych słowach) chciałbym zapewnić, że działania polskiego rządu w tym zakresie są naprawdę działaniami wyprzedzającymi. Są również działaniami rekompensującymi, na ile to możliwe, w maksymalny sposób wszystko, co dzieje się w związku z afrykańskim pomorem świń. Na pewno mamy na to dowody w postaci nie tylko statystyk, ale w postaci pełnych informacji o tym, co dzieje się w krajach UE objętych tą chorobą. Niepełne informacje mamy o tym, co dzieje się w krajach, które do Unii nie należą. Uważamy na podstawie posiadanych danych, że walka z afrykańskim pomorem świń na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej odbywa się w sposób zdecydowanie bardziej skuteczny, niż dzieje się to na terenach innych państw.

Zdaję sobie sprawę z tego, że dla tych hodowców, którzy ponoszą straty i nie śpią po nocach… Ja ich rozumiem, sam hodowałem świnie i jestem rolnikiem z urodzenia. Tych strat, tych problemów, które państwo przeżywacie, nic nie jest w stanie zrekompensować i nikt nie jest w stanie zrekompensować. Ale musimy sobie zdać sprawę, że tę sytuację jako rząd już zastaliśmy i jest to taka walka z chorobą, jak z wieloma chorobami dotyczącymi ludzi. Na szczęście ASF nie dotyczy ludzi. Walka z pomorem jest taką samą walką, jaką prowadzi się z wieloma chorobami dotyczącymi zwierząt. Jest to walka z bardzo trudnym wirusem, który łatwo wymyka się spod kontroli.

Nie wykluczamy i mówimy z pełną premedytacją, że może to być też skutek celowego działania człowieka. Nie wykluczamy, że może to być skutek celowego działania, aby choroba rozwijała się na terytorium Polski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan na końcu podnosi rękę. Bardzo proszę, ma pan trzy minuty.

Rolnik Dariusz Budziszewski:

Dariusz Budziszewski, rolnik.

Mam pytanie do pana ministra. Powiedział pan przed chwilą, że za jedną sztukę dostaniemy 300 zł. Czy może pan to uszczegółowić? Na jaki okres będzie to 300 zł?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Czy jeszcze ktoś chce zadać pytanie? Na razie proszę nowe osoby, bo każdy chciałby zabrać głos. Bardzo proszę.

Rolnik Dariusz Budziszewski:

Ale chciałem usłyszeć odpowiedź i będę kontynuował wypowiedź.

Wójt gminy Jabłoń Dariusz Łobejko:

Panie przewodniczący, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę głośniej.

Wójt gminy Jabłoń Dariusz Łobejko:

Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. Dzisiaj reprezentuję również gminę Milanów i Podedworze.

Na naszym terenie produkcja trzody chlewnej wynosi rocznie około 200 tys. sztuk. Mamy żółtą strefę w dwóch gminach, a w jednej niebieską. Powiem państwu, że miałem przygotowane długie wystąpienie, ale gdy obserwuję twarze rolników i widzę totalną niemoc ludzi, którzy przyjeżdżają tu przez dwa lata i nic nie uzyskali, to muszę szanować ich czas.

Minister mówił o tym, że jak wirus przejdzie za Wisłę, to będzie kłopot. Panie ministrze, żółtą strefę mamy 40 km od linii Wisły. Słyszę tu, że poniekąd zrzucamy sprawy na Unię. Bądźmy mądrzejsi – przewidujmy pewne sytuacje, chrońmy rolników. Już wielokrotnie padała informacja o tym, jaka jest liczba dzików. Uważam, że wszelkie dane są zaniżone. W naszej gminie powinno być 56 dzików według danych, ale zgłoszenia rolników z jednego dnia, kiedy zaczęli kosić rzepak, przekroczyły setkę. Z jednego dnia, z pierwszego dnia koszenia rzepaku. Te dane nie są optymistyczne.

Wzrost liczby ognisk. Od 1 sierpnia – 65 ognisk. Dzisiaj mamy 97.

Sekundkę, już kończę, żeby pana czasu nie tracić. Nie będę mówił tak długo, jak pan minister.

Liczba ognisk wzrosła o 50%.

Wiele wypowiedzi tu się powtórzyło. Przygotowaliśmy szczegółową petycję i złożymy ją na ręce pana przewodniczącego. Prosimy, żeby Komisja i stosowni parlamentarzyści wzięli te wnioski pod obrady. Powiem tylko, że postulujemy też wprowadzenie prolongaty w spłatach kredytu dla rolników, którzy zostali dosięgnięci konsekwencjami decyzji, podjętych przez powiatowego lekarza weterynarii.

Postulujemy też, powiem z przekorą, zmianę w ustawie o izbach rolniczych. Chcemy, żeby każdy rolnik sam decydował, na który związek czy organizację zawodową będą przekazywane środki w wysokości 2% z podatku rolnego. To rolnicy powinni o tym decydować, a nie z góry uchwalona ustawa, bo jeśli chodzi o tę organizację, to różne mamy wrażenia co do jej działania.

Dziękuję. Mam nadzieję, że nie zająłem dużo czasu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę zacząć jeszcze raz. Ale nie tak, nie tak. Proszę mówić do mikrofonu. Trzeba mówić na siedząco, spokojnie.

Rolnik Grzegorz Domański:

Grzegorz Domański.

Panie ministrze, znamy się nie od dziś. Nie chciałem pana odwoływać. Broń Boże. Jest pan jedyną osobą, która z nami rozmawia. Dzięki Bogu, my mamy jakikolwiek kontakt z ministerstwem. Tak, że wie pan – jeśli pan to odebrał trochę źle, „to sorry, Winnetou".

Natomiast mamy taki problem, a nie inny. Oprócz tego, że uchwalona została ustawa...

Słuchajcie rolnicy, jak macie chociaż trochę godności w sobie na tym posiedzeniu Komisji, to wyjdźcie stąd, chłopy. Od dwóch lat nie powstała żadna ustawa, która pomoże nam pracować, hodować, produkować świnie. Słuchajcie – to o czym tu gadać? Ktoś wychodzi i na okrągło mówi o biciu dzików, że ten myśliwy chce zabić, a tamten nie chce. Słuchajcie, co nas dziki interesują?

Byłem na spotkaniu z lekarzem powiatowym. Lekarz powiatowy mówi do mnie tak: bo pana świnie muszą być znaczone w ubojni jakąś tam żółtą, kwadratową, okrągłą pieczątką. A czy mnie to interesuje? Słuchajcie, mam 2 mln zł kredytu, który muszę spłacić do banku. Po co tu rozmowa o dzikach, panie ministrze? Toż pan wie o tym i pani minister tak samo; wiecie, o co chodzi. Dajcie nam normalnie żyć. My chcemy kupować, sprzedawać świnie. Mam podpisane kontrakty z Duńczykami. Jestem dużym producentem. No to co? Zabić mnie, bo duży jestem? Toż ja temu po sąsiedzku nie bronię produkować świni. Niech sobie hoduje. Chcą ogrodzić gospodarstwo, tak samo jak ja mam ogrodzone. Płacę za ogrodzenie, płacę za środki bioasekuracyjne. Niech on sobie tak samo płaci. Co wy z nami robicie? Na okrągło rozmawiamy o dzikach. Jakie tu dziki są?

Małym gospodarstwom płacimy za bioasekurację. OK. Mały może więcej? Może, mniej może. Wróć, bo źle powiedziałem, bo już się zagubiłem. Dobrze, trzeba małemu dołożyć, bo on nie daje rady. Jak on ma 50 świń, a ja mam 3 tys., to pewnie, że jemu dołożyć. Po co mnie dawać pieniądze, no nie? Ale nie może być tak, że przyjeżdżamy przez trzy lata, przez cztery lata…

A pan minister Sawicki dziś był? Zginął? Jest?

Głos z sali:

Jest, jest.

Rolnik Grzegorz Domański:

Jest. Nikt nie ma odwagi powiedzieć o tym, że „chłopcy, jest źle”. My rozmawiamy o dzikach. Dziki w moim gospodarstwie niczego złego nie zrobiły. Ja mam gospodarstwo ogrodzone. Niech przyjdzie dr Jażdżewski do mnie, proszę bardzo. A nie tak, że do mojego gospodarstwa w Białej Podlaskiej przyjeżdża – słuchajcie, bo to jest ważny szczegół – otóż do mojego gospodarstwa przyjeżdża ktoś z Biłgoraju. Lekarz. Pytam się, dlaczego nie przyjechał mój lekarz, który opiekuje się moim stadem? „Nie przyjechał, bo ten lekarz boi się do ciebie przyjechać”. Pytam, czemu się boi? „Temu, że on by musiał cokolwiek stwierdzić”. Ale u mnie nie ma co stwierdzić, więc pytam, czemu do mnie przyjeżdżasz? „Bo u ciebie są dokumenty”.

Panie przewodniczący – bo u mnie są dokumenty. W naszych gospodarstwach, w gospodarstwach chłopów, którzy tutaj siedzą, są dokumenty. „Nie bijmy piany”, bo tu już nie ma chłopów, którzy mają po dwie świnie. Oni wyzdychali.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo.

Pan lekarz weterynarii, bardzo proszę.

Rolnik Grzegorz Domański:

Ale dlaczego mi pan przerywa, panie przewodniczący? Minister mówił ponad godzinę, a pan mnie teraz próbuje wyłączyć?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan lekarz weterynarii.

Rolnik Grzegorz Domański:

Ale dlaczego mi pan przerywa?

Prezes KRL-W Jacek Łukaszewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przekroczył pan czas, który jest przewidziany na jedną wypowiedź.

Rolnik Grzegorz Domański:

Po co my tu siedzimy?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Jeżeli ktoś chce opuścić posiedzenie Komisji, to bardzo proszę. Przedłużyliśmy czas.

Bardzo proszę, pan lekarz weterynarii.

Rolnik Grzegorz Domański:

Nie wyjdę. Będę mówił, kiedy będę chciał.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę powiedzieć kolegom, że pan rozbija posiedzenie Komisji. Tak to wygląda. Może pan rzeczywiście wszystkim rolnikom zrobić na złość, bo pan będzie mówić, kiedy pan będzie chciał.

Bardzo proszę.

Prezes KRL-W Jacek Łukaszewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, za ponowne udzielenie głosu. Jacek Łukaszewicz, Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna.

Chciałem tylko przypomnieć o tym, że w pierwszym swoim wystąpieniu, którego nie będę oczywiście powtarzał, zadałem bardzo krótkie pytanie pani minister. Mianowicie pytałem, czy przewidujecie państwo zwiększenie środków finansowych na wynagrodzenia w Inspekcji Weterynaryjnej, gdyż to na barkach inspekcji spoczywa zwalczanie ASF, chociażby w takim stopniu, żeby zlikwidować wakaty? A także pytam, czy przewidujecie państwo nowelizację stosownego rozporządzenia o wynagrodzeniach za czynności wykonywane z urzędu, gdyż w ten sposób Inspekcja Weterynaryjna ratuje się, chcąc sumiennie wypełnić swoje obowiązki? Jest to niezwykle… istotna sprawa.

Bardzo proszę o konkretną odpowiedź – czy tak, czy nie. A jeżeli tak, to kiedy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę po kolei. Pan wcześniej trzymał podniesioną rękę. Później pan na końcu sali, a następnie pani zabierze głos.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Szanowni państwo, panowie ministrowie, panie przewodniczący i panowie posłowie. Stanisław Chwedczuk, rolnik z gminy Leśna Podlaska w powiecie bialskim.

Gmina Leśna Podlaska została najbardziej poszkodowana, bo wybito tam już wszystkie świnie, jakie są możliwe do wybicia. Sześć pustych chlewni stoi, gdyż powiatowy lekarz weterynarii nie pozwolił nam ich zasiedlić.

Szanowni państwo, jestem na posiedzeniach Komisji już szósty raz. Przyjechałem i wiem, że dzisiaj również od was nie dowiem się niczego dobrego. Szanowni państwo. Przez dwa lata rządzenia, gdy rządzicie w ministerstwie rolnictwa, nie podjęliście żadnych konkretnych działań, żeby walczyć z problemem ASF w trzodzie chlewnej. Wyliczę, proszę państwa, co zrobiliście.

Kiedy strajkowaliśmy podczas pierwszego strajku w Worońcu, to proponowaliśmy, że konkretnym i najlepszym rozwiązaniem będzie ograniczenie produkcji i zapłata rolnikom za zaniechanie produkcji. Domagaliśmy się stu złotych od sztuki trzody chlewnej. Szanowni państwo, dzisiaj by nas tutaj nie było.

Panie ministrze, nauczycielu matematyki – czy wy umiecie liczyć, że dzisiaj płacicie 150 zł od sztuki zakładom? Pchacie im pieniądze do kieszeni. Płacicie ogromne pieniądze weterynarii za badanie próbek. Nie umieliście policzyć. To wstydź się pan, jako nauczyciel matematyki, bo można było ASF zamknąć w zarodku. Wybić świnie na rok, dwa, wybić dziki, a koszty byłyby dziesięciokrotnie mniejsze.

Panie ministrze. Wprowadziliście do tej pory bzdurną ustawę o znakowaniu zwierząt, która w ogóle nie jest w rzeczywistości wykonywana. Wszyscy rolnicy, którzy tutaj są, wiedzą, że my te świnie przeznakowujemy, ale tylko teoretycznie, w agencji, a w chlewniach są nadal świnie z duńskim kolczykiem. Następny burdel i bałagan.

Proszę państwa, chcecie teraz grodzić granicę. Mówiliśmy dwa lata temu o ogrodzeniu, to mówiliście, że to jest za drogo.

Proszę państwa, największe pretensje mamy do was o to, że we wszystkich mediach, w tej waszej pięknej telewizji opowiadacie takie bzdury, że rolnik za zaniechanie produkcji dostanie pieniądze. Pani minister mówiła w Grabanowie, że rolnik dostanie 90 zł. Pan minister mówił w tygodniu, że 150 zł; ale powiedzcie, że jest to średniorocznie, a wy, rolnicy, za te świnie dostaniecie 20 zł. Ja mam 2 tys. sztuk świń. Przeliczyłem i średnia roczna to jest 490 zł. Pomnożyłem tę kwotę. Dostanę 21 zł. Szanowna pani Ojdana też wie o tym, że dostaniecie za zaniechanie 30 zł, a nie więcej.

Panie ministrze, dlaczego we wszelkich programach rolniczych tak kłamiecie i oszukujecie opinię publiczną mówiąc, jak to dobrze żyje się rolnikom, bo im się podnosi stopa życiowa, że będą mieli po 6 zł czy po 10 zł za mleko? Powiedzcie prawdę. Teraz pięknie mówicie, że dostaną po 100 tys. zł na bioasekurację. Powiedzcie, że dostaną grosze. Dostaną grosze, bo wy policzyliście, że to będzie 1500 metrów, że to będą niecki zadaszone, odporne na warunki atmosferyczne. Na jakie warunki atmosferyczne? Będzie mróz. Trzeba obić to płytą obornicką. Czy wy w tym ministerstwie macie trochę oleju w głowie i rozumu? W ministerstwie pracują ludzie niekompetentni, nieodpowiedzialni...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłem, żeby nie zwracać się personalnie. Bardzo proszę również kończyć.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

…którzy w ogóle nie znają się na rolnictwie.

Jedyne, co wam się udało, szanowni państwo, to udało wam się niszczyć hodowlę trzody chlewnej w Polsce.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Jak długo jeszcze będziecie rządzić? Jak długo będziecie nam niszczyć hodowlę?

Szanowni państwo, jeszcze powiedzcie dokładnie, już pani minister powiedziała, o dopłatach za wyrównywanie cen. My teraz, wkładając świnie, chcemy wiedzieć, czy dopłacicie 1,50 zł, czy 1,30 zł. Czy możecie podjąć jakieś konkretne ustawy czy dokumenty? Wszystko mówicie na gębę – „dostaniecie do 150 zł". Ale to może być 10 zł, może być 20 zł, a może być 150 zł.

Jak długo takie bzdury będziecie opowiadać w telewizji i napuszczać miasto oraz opinię publiczną opowiadając o tym, jak to się rolnikom w strefach ASF dobrze żyje? Tylko pozwólcie mi dzisiaj powiedzieć. Chlewnia stoi pusta od 1 sierpnia, a nasz powiatowy lekarz weterynarii w Białej Podlaskiej mówi: nie możecie wstawić świń, bo zagrożone strefy się łączą i świnia zdechnie we Włodawie czy w Międzyrzecu, to w Białej Podlaskiej nie można wstawić świni. Szanowni państwo, jak długo takie bzdury będziemy robić?

Szanowni państwo, ja wiem o tym, że na ASF ktoś musiał zarobić.

Panie przewodniczący, jeszcze minutkę.

Na tej chorobie na pewno zarobiła ogromne pieniądze weterynaria, zakłady mięsne zarobiły ogromne pieniądze. A następne ogromne pieniądze zarobią firmy takie jak Prima, które będą u nas wstawiać świnie, bo jest proponowany program kompartmentu, prowadzący tylko do tego, że będziemy białymi murzynami.

Mam jeszcze jedno pytanko do pana doktora weterynarii. Proszę pana, na jakiej podstawie Zakłady Mięsne „Dobrosławów" skupują świnie ze stref zagrożonych i przerabiają je w temperaturze 80 stopni? Proszę państwa, byłem w zakładach w Sokołowie, byłem u państwa Zakrzewskich. Powiedzieli, że takiej obróbki zakład mięsny w Dobrosławowie nie ma. Świnie prosto ze stref zapowietrzonych, zagrożonych wędrują na półki. Szanowni państwo, mięso idzie do sklepów za Wisłą, przed Wisłą, do wszystkich sklepów pana Amanowicza z Dobrosławowa. Jest to całkowite nieprzestrzeganie przepisów. Na jakiej podstawie on obrabia mięso w temperaturze 80 stopni? Dlaczego myśmy przez tyle dni nie mogli sprzedać świń do Zakrzewskich czy do Sokołowa, bo ponoć tylko jedyny zakład w Dobrosławowie może to robić? Czy pan lekarz weterynarii potwierdzi, że ten zakład posiada wymagane możliwości obróbki?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Bo my z danych wiemy o tym, że nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

A teraz ma głos pan siedzący na końcu w białej koszuli.

Rolnik Robert Janczuk:

Dzień dobry. Witam państwa. Robert Janczuk, gmina Biała Podlaska.

Mam tylko jedno krótkie pytanie. Mamy walkę z ASF i są organizowane spotkania, na których są obecni lekarze weterynarii i przedstawiciele zakładów mięsnych. Dlaczego w tych rozmowach nie uczestniczą przedstawiciele rolników? Dlaczego tak się dzieje? Dziękuję. To tylko tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani była następna w kolejności.

Członek Polskiego Związku Zawodowego Rolników Alina Ojdana:

Alina Ojdana, Polski Związek Zawodowy Rolników.

Mam jeszcze krótkie pytanie odnośnie do bioasekuracji. Pani minister powiedziała, że Polska dostaje wystarczające środki na zwalczanie choroby; ale mam pytanie, czy ministerstwo rolnictwa zwróciło się do komisarza do spraw rolnictwa, mam na myśli pana Hogana, o środki niezbędne na pokrycie zwrotu kosztów, poniesionych przez rolników w związku z dostosowaniem ich gospodarstw do nowych zasad bioasekuracji?

Polski Związek Zawodowy Rolników dysponuje takim pismem pana komisarza Hogana; przeczytam tylko dwa zdania ze względu na ograniczenia czasowe. Pismo z 9 grudnia 2016 r. jest skierowane do ministra Jurgiela. W piśmie pan Hogan napisał: „Mogę pana zapewnić, że jestem w pełni świadomy, że należy dołożyć wszelkich starań, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się tej choroby oraz, że zrekompensowanie rolnikom szkód ekonomicznych, poniesionych przez nich na skutek wprowadzenia środków sanitarnych, ma podstawowe znaczenie”. Pan komisarz wyraża zgodę, wolę i środki. Obiecuje przeznaczenie środków pod warunkiem skierowania odpowiednich wniosków. Przecież Unia, jak to potocznie mówią rolnicy, „na gębę” nic nie da panu ministrowi.

Skoordynowane i skuteczne podjęcie działań jest bardzo ważne nie tylko w perspektywie regionu, ale dla całej Unii Europejskiej. Stąd moje pytanie – dlaczego ministerstwo rolnictwa, mając taką zgodę pana komisarza, idzie w odwrotnym kierunku i dąży do wygaszenia produkcji trzody chlewnej? Idzie na odwrót, idzie jak rak, a tego kierunku Unia nie refunduje.

Podkreślam, że przecież za czasów poprzedniego rządu mieliśmy trzy ogniska ASF i pan minister Kalemba podał się do dymisji. Nikt go do tego nie zmuszał; pan minister honorowo podał się do dymisji. Panie ministrze Bogucki, panu też nikt nie każe podać się do dymisji, tylko każdy człowiek ma swój honor i sumienie; choćby się nakrył pięcioma poduszkami, to sumienie wieczorem go dopadnie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Członek Polskiego Związku Zawodowego Rolników Alina Ojdana:

Dlaczego tak robicie?

Panu Jurgielowi zadaliśmy pytanie: jak to się stało, że tak cenna, milionowej wartości klacz padła w Janowie Podlaskim? Jaka była odpowiedź pana ministra Jurgiela?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Członek Polskiego Związku Zawodowego Rolników Alina Ojdana:

„O, to tylko jedna kobyła. Nic wielkiego się nie stało”.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni koledzy i koleżanki. Nazywam się Mariusz Gołębiowski, jestem mieszkańcem Krasnegostawu w województwie lubelskim.

Od dwóch lat nie hoduję trzody chlewnej. Hodowałem 2 tys. sztuk rocznie i z innych przyczyn zrezygnowałem z hodowli trzody chlewnej, oczywiście z przyczyn ekonomicznych.

Chciałem powiedzieć, że jako zawiązek zawodowy jesteśmy uczestnikami COPA-COGECA. Spotkania mamy co najmniej raz w miesiącu, co drugi miesiąc latamy do Brukseli. Nasze zdanie jest całkowicie odmienne niż to, co pani powiedziała. Pan komisarz Hogan co innego mówi, a co innego robi. Komisja Europejska co innego mówi, co innego robi. Jeśli chodzi o nasze ministerstwo rolnictwa, to nie chciałbym być obrońcą ministra rolnictwa, bo pewnie minister rolnictwa też popełnia błędy tak jak każdy człowiek. Jednak determinacja pana ministra dotycząca tego tematu jest olbrzymia, tylko pewne uwarunkowania i kłamstwa komisji rolniczej oraz pana Hogana są bardzo duże. Środki przeznaczane dla budżetu naszego państwa są bardzo małe. Jeśli z naszego budżetu nie pójdą dużo większe środki na zwalczanie ASF, to nic z tego nie będzie.

Panie ministrze, chciałbym powiedzieć jedno zdanie, dotyczące relacji między resortami. Jeszcze raz mówię, że nie chcę bronić pana ministra, chociaż jeżeli ktoś uczestniczy w wydarzeniach od co najmniej roku i dyskutuje na ten temat, to wynika samo z siebie. Widać, co robi Ministerstwo Środowiska: wprowadza w błąd rolników, ale też i resort rolnictwa. A to, co robią koła łowieckie… Przepraszam za to określenie, ale jeszcze nie było tak dobrego ministra środowiska dla kół łowieckich i Polskiego Związku Łowieckiego, jak pan Szyszko. To jest po prostu dołowanie ministra rolnictwa, a wiem, jakie są działania ministra rolnictwa w tej sferze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Oczywiście, bardzo proszę.

Rolnik Sylwester Dzyr:

Sylwester Dzyr, rolnik z gminy Jabłoń z powiatu parczewskiego.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Przyjechaliśmy przedstawić państwu sytuację, jaka jest w naszym terenie w kontekście ASF. Obecnie teren naszej gminy znajduje się w strefie ochronnej żółtej. ASF jest u progu naszej gminy, gdyż z jednej strony mamy strefę niebieską – chore świnie, a z drugiej mamy strefę czerwoną – chore dziki. Mimo to w naszym powiecie nie jest praktycznie prowadzony odstrzał dzików, czyli głównego wektora ASF, gdyż po objęciu nas strefą żółtą na początku lipca zmieniły się przepisy co do prowadzenia odstrzału. Głównym powodem jest brak chłodni. Nadmienię, że w sąsiedniej gminie przedsiębiorca udostępnił własną chłodnię, ale przez lipiec i sierpień nie odstrzelono żadnego dzika.

Wiemy, że obowiązuje rozporządzenie ministra rolnictwa w sprawie odstrzału sanitarnego i odstrzał ma być wykonany do końca roku, do poziomu 0,1 dzika na km^2 na terenach objętych ASF. Uważamy, że odstrzał na pewno nie zostanie wykonany, gdyż myśliwi to są hobbyści, którzy nie zajmują się odstrzałem zawodowo, a odstrzał dzików prawie do zera nie leży w ich interesie. Kolejną przeszkodą są komplikacje, jakie napotykają myśliwi po odstrzeleniu dzika. Myśliwy ustrzeli dzika wieczorem lub w nocy i musi czekać z nim do rana, żeby Inspekcja Weterynaryjna mogła pobrać próbkę. Potem złożenie dzika do chłodni, dezynfekcja pojazdu, plombowanie chłodni, przechowywanie do czasu uzyskania wyniku. W czasie oczekiwania nie można prowadzić odstrzału, bo chłodnia jest zaplombowana; czyli powinny być dwie chłodnie.

Jeśli nadal tak będzie wyglądała redukcja populacji dzików, to na pewno samymi rozporządzeniami o odstrzale i zasadach bioasekuracji nie powstrzymamy rozpowszechniania się wirusa. Wirus będzie zaraz obejmował większe obszary, a koszty dla naszego

państwa będą coraz większe; coraz większe będą też straty rolników i całego otoczenia, które utrzymuje się z dochodów od tych rolników.

Aby zobrazować państwu skalę problemu powiem tylko, że w naszej gminie jest utrzymywanych prawie 50 tys. sztuk świń, co daje roczny przychód ze sprzedaży w wysokości około 60 mln zł. Oficjalne dane mówią, że Polska na walkę z ASF od początku 2014 r. do końca 2016 r. wydała 40 mln zł, czyli sprzedaż świń w naszej gminie jest znacznie więcej warta niż wszystkie pieniądze, wydane na walkę z ASF. Dodam, że w naszej gminie nie ma żadnej dużej fermy, która utrzymywałaby powyżej 1 tys. sztuk świń. Wiemy, że na terenie gmin w okolicach Białej Podlaskiej, gdzie ASF przetoczył się rok temu, nie ma już dzików, ale też nie ma i świń. Są z nami dziś koleżanki i koledzy z Leśnej Podlaskiej. Nie ma świń, to nie ma też 60 mln zł i to tylko z jednej naszej gminy, a ile takich gmin jest w naszym kraju? Uważam, że wiele. Dlatego uważamy, że problem ASF i brak zdecydowanego odstrzału dzików jest tak ważny nie tylko dla nas, hodowców, ale z gospodarczego punktu widzenia jest ważny dla całego kraju.

Jeszcze tylko jeden temat w sprawie programu rekompensat za nieprzerwane nieutrzymywanie świń. Trzeba program zmienić tak, żeby gospodarstwo w momencie, gdy zostaje objęte żółtą strefą, mogło automatycznie skorzystać z systemu, jeśli wyraża taką chęć. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto z gości jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Pełnomocnik Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" Grzegorz Sybilski:

Grzegorz Sybilski, Związek Zawodowy Rolników „Solidarni".

Mam pytanko. Strona rządowa wyraża troskę o naszą polską wieprzowinę, a więc może byśmy się dowiedzieli, ile przerobiono zgodnie ze specustawą półtusz wieprzowych z zagrożonych stref na konserwy. Dziękuję.

Głos z sali:

Dobre pytanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z gości chciałby zabrać głos? Nie widzę. W takim razie...

Bardzo proszę.

Rolnik Sławomir Czech:

Sławomir Czech, powiat parczewski, hodowca trzody.

Zauważyłem, że wszystkie rozporządzenia nie zawsze, ale często zawierają dużo takich elementów, jakby były wydawane przez osoby, które nigdy w życiu nie widziały świni i nie miały z nią absolutnie żadnej styczności. Pominę wspominane tu znakowanie, ale też przepisy dotyczące bioasekuracji. Niektóre przepisy są troszeczkę uciążliwe dla rolników i nikomu do niczego niepotrzebne, np. prowadzenie kilku zeszytów, w których mamy zapisywać, że byliśmy w chlewni i oporządzaliśmy świnie. Chyba to jest normalne, że codziennie zagląda się do chlewni i jest to we własnym interesie rolnika. Na przykład upadek czy przemieszczenie trzeba zgłosić w ciągu 24 godzin. Maciora zadusi prosiaka – biegnij do agencji; urodzi – biegnij do agencji. Jeśli ktoś ma dużo takich przypadków, to codziennie musi być w agencji, bo drogą elektroniczną, niestety, to nie działa.

Prosiłbym w związku z tym, żeby pewne przepisy konsultować także z rolnikami. Konsultacje społeczne niby są, ale czasami albo przebiegają bardzo szybko, albo szczerze mówiąc – w ogóle ich nie ma. Chodzi o to, żeby praktycy mogli jakoś ocenić przepisy i przemówić do rozsądku urzędnikom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Proszę panią minister o odpowiedź.

Przepraszam, jeszcze krótkie pytanie, tak?

Wiceprezes SPTCh „Podlasie" Stanisław Ojdana:

Mam pytanie. Jeszcze raz Stanisław Ojdana.

Mam pytanie do głównego lekarza. W powiecie hajnowskim ASF wystąpił w ubiegłym roku i w tej chwili jest już piętnasty miesiąc. Kiedy strefa zostanie zmieniona z niebieskiej na czerwoną?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Prosimy panią minister o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Proszę państwa, wszystkie głosy, które tu w kolejności padały, są podobne. Chcę powiedzieć, że państwo mówią, iż ogromne pieniądze poszły na weterynarię. Pieniądze nie poszły na weterynarię, tylko poszły na zwalczanie ASF, a zwalczanie ASF to są wszystkie badania, utylizacje i wszelkie czynności, a więc, proszę państwa, to jest niesprawiedliwe. Jeśli chodzi o ten zarzut, to całe szczęście, że znalazły się pieniądze na te czynności i można było walczyć z ASF – niezależnie od tego, jak państwo te działania oceniają.

Był zarzut odnośnie do wprowadzenia zmian w IRZ (Identyfikacja i Rejestracja Zwierząt) w obowiązkach znakowania świń. Proszę państwa, to jest podstawowa sprawa, żebyśmy mogli prześledzić przemieszczanie zwierząt, więc z tym zarzutem absolutnie się nie zgadzam.

Pan powiedział – i tu mi się zapaliła czerwona lampka – o przeznakowaniu zwierząt. Bądźmy odpowiedzialni, bo są gospodarstwa, którym ze względu na niemożliwość ustalenia, skąd i dokąd trafiają świnie, są odmawiane wypłaty odszkodowań.

Państwo mówią, że nie możemy się zdecydować, jeśli chodzi o stawki rekompensat czy też nie wiemy, jakie są wielkości rekompensat. Proszę państwa, otóż jest to trzecia edycja i w każdej edycji jest przewidziana inna kwota. Z trzecią edycją związana jest rekompensata w wysokości 75 zł za powiedzmy jeden rzut, a zakładając, że w roku są dwa, to 150 zł na rok. Jeśli teraz mamy połowę roku, to rozumiem, że 75 zł plus 150 zł to będzie 225 zł, a więc tak to wygląda. To nie są dane szacunkowe, tylko tak wyliczyliśmy po cenach skutków regulacji do zmienianej ustawy, wprowadzającej regułę wydatkową, żeby można było finansować program trzeciej edycji.

Padło pytanie, dlaczego spotkania są organizowane z zakładami mięsnymi...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, pani minister.

Proszę państwa, albo jesteśmy ciekawi tego, co pani minister chce powiedzieć, albo nie.

Bardzo dziękuję. Oczywiście jesteśmy ciekawi. Proszę o ciszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Padło pytanie i zarzut, dlaczego spotkania są organizowane tylko z zakładami mięsnymi i z lekarzami weterynarii, bez udziału rolników. Nie odpowiem na to pytanie. Widocznie jest taka potrzeba, bo najczęściej chodzi o to, żeby znaleźć chętne zakłady, które chciałyby skupować ze strefy świnie. To jest bardzo trudne, proszę państwa. To nie jest tak, jak państwu się wydaje. Natomiast na każdym spotkaniu są jakieś kontrowersje, więc jeśli państwo mają zarzut, że takich spotkań nie ma, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zgłosić do powiatowego lekarza weterynarii chęć uczestniczenia w takich spotkaniach.

Jest zarzut pani Ojdany, która cytuje pismo pana Hogana, proponującego podjęcie pewnych działań. Otóż pan Hogan proponuje podjęcie działań w reakcji na pismo ministra rolnictwa. To nieprawda, że żadne działania nie zostały podjęte, bo chociażby drugi pakiet działań hoganowskich jest podejmowany. Wykorzystaliśmy już 23 mln zł. Jeszcze za te dwa miesiące, lipiec i sierpień, będą następne wnioski. Dzisiaj jest ostatni dzień składania wniosków, gdzie będzie chyba do wykorzystania około 3 mln zł. A więc jest to absolutnie nieprawda, a zatem proszę – jeżeli pani powołuje się na jakieś pisma – żeby one były poparte prawdą.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Nie ma przedstawiciela Ministra Środowiska, ale widziałem, że pan z Polskiego Związku Łowieckiego notował pytania.

Kierownik Działu Hodowli i OHZ ZG PZŁ Bartłomiej Popczyk:

Panie przewodniczący, odpowiem na pytanie, które było najbardziej konkretne z przedstawianych uwag, skierowanych do PZŁ. Otóż Polski Związek Łowiecki to nie jest stowarzyszenie, które sobie działa w oparciu o przepisy o stowarzyszeniach; to jest zrzeszenie powołane do życia ustawą, które realizuje pewne cele. Jednym z zadań jest realizacja działań zleconych przez Ministra Środowiska. W związku z tym o ile dla jakichś poszczególnych myśliwych jest to hobby, o tyle podmiot prawny, jakim jest koło łowieckie, ma zadania, które musi zrealizować. Konsekwencje wobec tych podmiotów, a mianowicie wobec kół łowieckich, będą wyciągnięte po zrealizowaniu wszystkich nałożonych na nas obowiązków.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Za ile lat?

Kierownik Działu Hodowli i OHZ ZG PZŁ Bartłomiej Popczyk:

W grudniu będzie podsumowanie akcji polegającej na redukcji dzika, zgodnie z rekomendacjami Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

Jeżeli chodzi o pozostałe kwestie, które były poruszane, to faktycznie kwestia chłodni jest problemem, poruszanym podczas spotkań i częstych rozmów z Głównym Lekarzem Weterynarii. Chłodnie się pojawiają, ale też proszę pamiętać, że strefy zmieniają się dość dynamicznie w ostatnim okresie. W związku z tym jest możliwe, że w jakimś miejscu jeszcze nie ma chłodni, bo po prostu jeszcze nie zdążyły dojechać do dzierżawcy obwodu, który może wykonywać dany odstrzał.

Jednocześnie stwierdzenie, że koła łowieckie nie przystępują do odstrzału, jest raczej nieuzasadnione. Pojedynczy myśliwy może nie chcieć tego robić z różnych powodów życiowych, ale za odstrzał odpowiada za każdym razem podmiot prawny, czyli dzierżawca bądź zarządca obwodu łowieckiego. Są wprowadzone mechanizmy polegające choćby na tym, że jeżeli nie są realizowane odstrzały sanitarne, o których była mowa wcześniej, PZŁ może wnioskować o utratę dzierżawy obwodu łowieckiego, co jest naprawdę najwyższą karą; już nie ma wyższego poziomu sankcji wobec podmiotu, jakim jest koło łowieckie, bo koło bez obwodu przestaje istnieć. Dziękuję bardzo.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Proszę podać jeden przykład, że tak się stało.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Często powtarza się zarzut w stosunku do nas, do rządu, że nic nie robimy, że nic nie zrobiliśmy; takie hasła padały. Nie chciałbym być w skórze rolników z tych terenów, gdybyśmy nic nie zrobili przez te dwa lata. Nie chciałbym być w tej sytuacji, bo nie byłoby ani rekompensat za niższą cenę, ani nie byłoby żadnego z tych działań.

Nie byłoby też działań na rzecz ograniczania populacji dzików; a że działania te jeszcze nie do końca doprowadziły do ograniczenia populacji, to jest prawda. Mamy dane i wiemy, ile dzików zostało odstrzelonych i ile ich jest; wiemy to na podstawie danych, nawet danych tego nielubianego związku łowieckiego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że liczenie dzików nie jest proste, nawet jeżeli ktoś chciałby to robić uczciwie. A wiadomo, że...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Za to stwierdzenie należały się oklaski, ale już proszę o ciszę. Bardzo proszę o ciszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Wiem, co powiedziałem i podtrzymuję te słowa.

Szanowni państwo. Jeżeli chodzi o rekompensaty za zaprzestanie hodowli, to chcę powiedzieć jednoznacznie, że kwoty – 300 zł w projekcie, a 220 zł za prosięta – dotyczą średniorocznej ilości, a więc od początku tego nie zmieniamy. Nigdy. To jest jednorazowa rekompensata za dwa lata, a więc trzeba sobie z tego zdawać sprawę.

Jeśli chodzi o program bioasekuracji, to na chwilę obecną stawka nie jest ostatecznie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo. Wiem, że państwo są bardzo zmęczeni…

Przepraszam państwa. Wiem, że państwo są zmęczeni. Przedłużyliśmy o dwie godziny obrady Komisji. Jak ktoś jest bardzo zmęczony, to może wyjść, ale jest wiele osób, które chcą słuchać, więc posłuchajmy ministra. To się nagrywa.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o bioasekurację, to na chwilę obecną wygląda to tak. Otóż tu nie ma dwóch lat faktycznych, tylko dwa lata kalendarzowe, a więc rok 2017 i 2018. Chcemy, żeby rekompensata w tym przypadku była zbliżona do rekompensaty, a właściwie taka sama, jak rekompensata w nowym programie. Nie chciałbym, żeby ci, którzy przystąpili do programu bioasekuracji, a więc złożyli deklarację o zaprzestaniu produkcji, uznali, że myśmy ich oszukali, bo teraz w ramach nowego programu mogliby dostać więcej. W tamtym programie rekompensata jest wypłacana raz na rok. W związku z tym jak 150 zł podzielimy na dwa, to chyba wiadomo – rachunek jest prosty. Przepraszam, ja już podzieliłem. Jak 300 zł podzielimy na dwa, to wychodzi 150 zł, więc rachunek jest w miarę prosty.

Jeśli chodzi o to, że nie mogą przystąpić obecnie do nowego programu hodowcy, którzy mają więcej niż 50 sztuk; otóż to wynika z warunku, jaki postawiła nam Komisja Europejska. Początkowo wnioskowaliśmy, żeby nie było żadnego progu. Potem, po pierwszych negocjacjach, doszliśmy do 350 sztuk, a KE ostatecznie przedstawiła nam 50 sztuk. Na to wpływu nie mamy; takie są zasady w Komisji, że na ogół pomoc tego typu dotyczy tylko małych gospodarstw. Nie byliśmy w stanie przekonać KE, że pomoc jest uzasadniona we wszystkich przypadkach.

Natomiast składając deklarację, że nie spełni warunków, do programu bioasekuracji mógł przystąpić każdy hodowca. O ile pamiętam, tam nie ma górnego progu rekompensat, więc nie było ograniczeń co do liczby sztuk, co do wysokości rekompensat. A więc to już była indywidualna decyzja.

Zdaję sobie sprawę z tego, że wtedy nie ogłosiliśmy stawki, a nie mogliśmy jej ogłosić z prostej przyczyny. W ustawie, która ustanawiała program, były zapisane konkretne pieniądze. Nie można było podać stawki, bo stawka jest wynikowa. Teraz wprowadzamy na posiedzenie Sejmu zwiększenie tej kwoty. Oczywiście jeśli Sejm tę kwotę odrzuci, jeśli Sejm przegłosuje mniejszą kwotę... Jak powiedziałem, my przewidujemy, że nie powinno być mniej i tak jest w propozycji rządowej, ale decyzja należy do Sejmu.

Jeśli chodzi o to, że zarabiają na ASF zakłady i weterynaria, to też nie chciałbym być w państwa skórze, gdybyśmy nie stosowali rekompensat i dopłat, gdybyśmy nie wspierali czy to weterynarii, czy nie dopłacali rolnikom, którzy ponieśli straty. Gdyby to było takie łatwe, a towar byłby na tyle rynkowy, że nawet przy dopłacie z budżetu państwa jest atrakcyjny dla przedsiębiorców, to biliby się o wasze świnie – a wygląda to różnie. Były okresy, kiedy nie chcieli w ogóle kupować. Było trudno zmobilizować pierwsze zakłady do wejścia do programu. Były okresy, kiedy kupowali trochę chętniej. Ostatnio chyba znów wróciły problemy z kupowaniem, więc rzeczywiście jest to rekompensata skierowana do rolników.

Nieuprawniony jest także zarzut, że z góry powinno być wiadomo. Chcemy trochę wymusić na przemyśle, zobaczyć, ile jest w stanie naprawdę zapłacić – właśnie sygnalizując, że dopłat może nie być. Jeśli z góry powiemy, że będzie konkretna dopłata, to wiadomo, iż rynek dostosowuje się do tej dopłaty. Dlatego nie może to też być... Zresztą w krajowych przepisach próbujemy przewidzieć, żeby to była dopłata znana z góry.

Gdybyśmy korzystali ze wspomnianego programu, który proponował komisarz Hogan... Przypomnę, co nam zaproponowano w ub.r., gdy złożyliśmy wniosek, co nastąpiło bodajże 5 listopada. Zaraz ktoś powie: dlaczego dopiero 5 listopada? Bo w Komisji Europejskiej przepisy są jednoznaczne. Wniosek można złożyć po zaistnieniu szkody

u rolnika, straty u rolnika, a nie przed szkodą i w związku z tym musiały być straty od sierpnia do listopada, żebyśmy mogli je wykazać i udowodnić. A więc co dla nas zrobiono? Łaskawie pozwolono nam przedłużyć do końca listopada obowiązywanie programu, gdy już wcześniej w ramach innych form praktycznie zapewniliśmy lub zrekompensowaliśmy cenę. Od tamtej pory nie było zgody na jakikolwiek program pomocowy, bo wygasły ogniska, w związku z tym nie ma podstaw do stosowania dopłat.

Cytowano, co pisał komisarz Hogan. Uważam, że stara się nam pomóc, tylko opiera się o rozporządzenie, o art. 26 odpowiedniego rozporządzenia. To jest rozporządzenie 702 z 2014 r. Na co można przyznać pomoc? Na kontrole zdrowotne, analizy, w tym na diagnostykę in vitro, badania i inne sposoby wykrywania, w tym obecność TSE i BSE, nabywanie, przechowywanie, podawanie oraz dystrybucja szczepionek, lekarstw i substancji do leczenia zwierząt oraz środków ochrony roślin, zapobiegawczy ubój lub eliminacja zwierząt lub niszczenie upraw i produktów pochodzenia zwierzęcego oraz czyszczenie i dezynfekcję gospodarstwa i wyposażenia. Aczkolwiek trzeba dodać, że pod tym hasłem Komisja rozumie ubój w gospodarstwie, w którym choroba wystąpiła, a nie ubój prewencyjny. Gdzie tu znajdziecie przepis, na podstawie którego można dać to, o czym była mowa? To są działania weterynaryjne, które Komisja Polsce refunduje i na te działania możemy składać wnioski.

Na każdy inny cel możemy składać wnioski. Składaliśmy wniosek właśnie na rekompensaty za zaprzestanie hodowli. Został rozpatrzony tak, jak został rozpatrzony. Od 5 listopada – rozporządzenie ukazało się 11 września tego roku – to proszę sobie policzyć, ile trwały rozmowy. Jesteśmy i tak wyjątkiem wśród państw europejskich, bo żadne do tej pory tego typu wsparcia nie dostało, biorąc pod uwagę także ostatnio walczące z ASF Litwę, Łotwę i Estonię.

Naprawdę staram się udzielać bardzo precyzyjnych odpowiedzi.

Jeśli chodzi o zakaz wstawiania, to prosiłbym, żeby może pan dr Jażdżewski wyjaśnił tę kwestię. Na pewno nie jest tak, że nie wolno wstawiać, jeśli w innym powiecie wybuchło ognisko; chyba, że bliżej niż 10 km od gospodarstwa. Taka jest moja wiedza w tym zakresie.

Jeśli chodzi o spotkania i dlaczego spotykamy się z zakładami weterynarii bez rolników? Spotykamy się naprawdę w bardzo różnych gremiach. Odbyły się dziesiątki spotkań. Spotkania mają doprowadzić do wypracowania rozwiązań, a nie mają być spotykaniem się dla samego spotykania.

Dzisiaj usłyszeliśmy parę ważnych haseł od państwa, haseł bardzo cennych; mam przy nich postawione wykrzykniki. Będziemy starali się realizować te uwagi, bo niektóre pomysły są naprawdę fajne i można próbować je wdrażać, ale naprawdę nie jest to takie proste.

Jeśli chodzi o zwrot środków za rekompensowanie dostosowania gospodarstw, to tak, jak powiedziałem – do którego z punktów można to zakwalifikować? A stwierdzenie, że nie można dostać 100 tys. zł, bo bioasekuracja będzie kosztować mniej? Ktoś jeszcze chciałby na tym zarobić? No, nie, potraktowałem to jako żart. Jeśli ktoś mówi, że nie dostanie 100 tys. zł, bo tylu nie wyda, ponieważ nie będzie budował ogrodzonych niecek itd. w zamkniętym pomieszczeniu… Ja to tak zrozumiałem. Tak to zrozumiałem, że dostanie tylko 10 tys. zł. Jeśli wyda tę kwotę…

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Panie ministrze, bo nie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Przepraszam. Nie przeszkadzajmy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Chyba, że źle zrozumiałem, to proszę mi bliżej sprawę wyjaśnić. Otóż 100 tys. zł to jest limit. Jeśli gospodarstwo udowodni, że potrzebuje tego typu nakładów – oczywiście może składać wniosek o mniejszą kwotę – to rekompensatę otrzyma. Oczywiście chyba niepełną. Nie pamiętam, ile procent. 80%.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:
Panie ministrze, to...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Przepraszam jeszcze raz. Pan minister skończy i później pan powie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:
Już kończę. Mówię dużo, ale staram się mówić krótko i na poszczególne tematy.

Jeśli chodzi o środki dla weterynarii, to także staramy się, żeby je zapewnić. Cały czas są zwiększane z rezerw. W tym roku wydaliśmy na walkę ze wszystkimi chorobami już ponad 270 mln zł z rezerwy państwowej. Kolejne 150 mln zł zostało przesuniętych z innych rezerw. Tak, jak powiedziałem, będą przesuwane następne pieniądze. Środków na ten cel nie zabraknie.

Jeśli chodzi o PROW, bo pytanie o PROW też padło w pierwszej puli pytań, a nie było odpowiedzi, to termin wykonania ogrodzeń przesuniemy tak, żeby był realny w stosunku do rozpatrywania wniosków PROW. Jest już rozporządzenie na etapie zmian.

Co do sposobu wykonania to już mówiłem...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Szanowni państwo, przeszkadzają państwo. Naprawdę zaraz skończy się nam czas.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:
To wszystko na chwilę obecną. Dziękuję bardzo.

Członek Polskiego Związku Zawodowego Rolników Alina Ojdana:
Panie ministrze, ale jeszcze odpowiedź na jedno pytanie w zakresie strefy niebieskiej w powiecie hajnowskim, bo my już 15 miesięcy tak tkwimy. Słyszeliśmy, że okres obowiązywania wynosi rok, a to są koszty nie tylko dla gospodarstw, ale i dla państwa. A więc jak sytuacja wygląda na dzień dzisiejszy?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Dziękuję bardzo.

Na trzy pytania odpowie pan doktor.

Ale jeszcze ad vocem... Nie, nie, nie pan.

Bardzo proszę. Proszę.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:
Panie ministrze, to jest błędne myślenie, że dajecie jakieś rekompensaty dla rolników. Przecież wy tylko wyrównujecie rolnikom koszty produkcji. Dajecie rekompensatę zakładom mięsnym. Pan i ministerstwo w ogóle to źle oceniacie. Na jakiej podstawie możecie mówić, że jest to rekompensata dla rolników, jeśli to jest wyrównanie ceny? Nam zakład obniża o 1,50 zł ceny, więc to nie jest dla nas rekompensata. Czy w pakiecie Hogana jest napisane, że możecie wyrównać cenę dla zakładów mięsnych? Możecie im dać jakąś premię? Czy to jest napisane?

Druga sprawa. Panie ministrze, chodzi o 100 tys. zł na ogrodzenia. Panie ministrze, u nas w gminie zostało 8 chlewni. Jeżeli nas jest tylko tak niewielu, a nie zdobędziemy punktów... Po co ktoś wymyślił jakieś punkty, proszę pana? Punkty? Jeżeli gospodarstwo spełnia warunki bioasekuracji i chce trzymać świnie, to trzeba dać pieniądze na ogrodzenie. Punkty, oceny – i ci mniejsi znowu wypadną. Toż wy przecież cały czas tak działacie, żeby zamknąć hodowlę trzody chlewnej. Po co te punkty? Teraz jeszcze o tym, czego się domyślam...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):
Bardzo dziękuję.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:
Panie przewodniczący, domyślam się, że jeżeli będą punkty, to będą przetargi na ogrodzenie i będziemy grodzić gospodarstwa przez dwa lata, a nie dwa miesiące. Co wy w ogóle wyprawiacie? Czy wy w ogóle macie zielone pojęcie o tym, jak to zrobić? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan doktor odpowie na trzy zadane pytania.

Głos z sali:

Na pytanie o ogrodzenie nie odpowie.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Króciuteńko, jeśli chodzi o kwestię zakazu wprowadzania świń w obszar zapowietrzony i zagrożony. Informuję, że obszar zapowietrzony i zagrożony jest ustanawiany przez powiatowego lekarza weterynarii wokół ogniska, czyli to jest ten trzykilometrowy i siedmiokilometrowy obszar; w ogóle zakaz przewozu świń jest i w jednym, i w drugim obszarze. Wyjątkiem jest przewóz tranzytem właśnie po drogach publicznych i koleją w obszarze zapowietrzonym i zagrożonym; czyli tam, w obszarze zapowietrzonym i zagrożonym, jest całkowity zakaz przemieszczania świń.

Kolejny wyjątek. Otóż ewentualnie po upływie odpowiedniego okresu jest możliwość wyprowadzenia z gospodarstwa świń do rzeźni. To jest standard. Dlatego jest problem z zasiedlaniem gospodarstw w takim przypadku. Przeczytam coś państwu jako pewne zobrazowanie sytuacji.

Standardowo, wiemy dobrze, już bez wchodzenia w szczegóły, że obszar zapowietrzony tworzy się mniej więcej na 45 dni z możliwością skrócenia do 30 dni, a obszar zagrożony na 30 dni z możliwością skrócenia do 20 dni. Tylko pod jednym warunkiem, że nie nakłada się na to obszar zapowietrzony i zagrożony, pochodzący z kolejnego ogniska, położonego bardzo blisko w tej strefie. Na przykład w Międzyrzecu Podlaskim mieliśmy ogniska, gdzie nakładały się te obszary. W dniu 21 lipca, minęło 9 dni i 3.08.2017 r. ognisko. Kolejne ognisko – 17.08.2017 r. Kolejne ognisko – 25.08. W miejscowości Wysokie, jedna miejscowość – 23.08. 2017 r., 31.08. 2017 r., 3.09. 2017 r. Kolejne ognisko było 9 września i 11 września – następne ognisko. To oznacza, że tam cały czas są utrzymywane obszary zapowietrzone i zagrożone, ponieważ nakładają się na siebie i nie można ich tak łatwo usunąć. Tak naprawdę jest tylko możliwość wywiezienia świń do rzeźni na obróbkę cieplną.

Teraz kolejna, ostatnia sprawa…

Aha, jeżeli chodzi o Hajnówkę i obszar zagrożenia, czyli ta słynna strefa niebieska, to istotnie, jeżeli nie będzie u państwa ogniska w tym roku, to na jesieni będzie można się ubiegać o zdjęcie części niebieskiej i zamianę na tzw. obszar objęty ograniczeniami, czyli część czerwoną. Jakbyśmy się dokładnie przyjrzeli – dokument jest opublikowany na stronach Komisji Europejskiej – są to zasady tworzenia i wycofywania stref. W przypadku części III załącznika do decyzji nr 709 (czyli znowu kolokwialnie określając – strefy niebieskiej) mówi się o tym, że tak naprawdę strefę zdejmuje się po 12 miesiącach od ostatniego ogniska, ale nie w okresie największego ryzyka roznoszenia się afrykańskiego pomoru świń, czyli latem. A więc tak naprawdę będzie to możliwe jesienią.

Ostatnia odpowiedź. Dziękuję bardzo panu za przekazanie informacji na temat zakładu, którego nazwy nie będę już drugi raz wymieniał, dlatego że może być taka sytuacja: jeżeli nie jest to prawda, to możemy narażać się na procesy ze strony tego zakładu, a także mogą się narażać osoby, które tego typu oskarżenia publicznie wyrażają. Natomiast my dokładnie wszystko sprawdzimy. Zakład został zatwierdzony jako zakład mogący przetwarzać cieplnie mięso ze świń pochodzących z części III, ze strefy niebieskiej i z obszaru zapowietrzonego oraz zagrożonego. Sprawdzimy, czy pana doniesienie jest prawdziwe. Na pewno, jeżeli będziemy mieli jakiekolwiek wątpliwości, to zakład poniesie określone konsekwencje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Żmijan. Bardzo prosiłbym, żeby również przestrzegać czasu.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, postaram się mówić nie za długo, ale kilka zdań powiem.

Otóż mamy dzisiaj kolejne spotkanie z udziałem rolników-hodowców; dzisiaj w większym gronie niż do tej pory. Emocje, które zostały wyrażone, wskazują, że rolnicy nie przyjeżdżają tutaj dla przyjemności. Kieruję te słowa w szczególności do państwa ministrów. Dziękuję panu przedstawicielowi weterynarii, który przed chwilą rzeczywiście raczył odpowiedzieć konkretnie na kilka pytań. To była ta ostatnia odpowiedź. Do tej pory państwo ministrowie, jak dotychczas, mówiliście naokoło. Byłaby szansa, że rolnicy wyjechaliby dzisiaj – jak dotychczas – z niczym. Przyjęliście taką filozofię w działaniu.

Otóż pani minister Lech była na spotkaniu w Grabanowie na Ziemi Bialskiej. Wyobraźcie sobie państwo, że zamiast odpowiedzieć na konkretne pytania puściła slajdy, pokazała zaniedbane gospodarstwo i powiedziała, że to jest wasza wina, rolnicy, że nie przestrzegacie zasad bioasekuracji i ASF się rozszerza. To jest po prostu skandaliczne zachowanie.

Panie ministrze Bogucki. Pan jest pełnomocnikiem rządu do spraw zwalczania tej choroby. Gdy pan zostawał pełnomocnikiem, były trzy ogniska ASF w kraju, a dzisiaj jest 97 ognisk. Co to oznacza? Oznacza to, że rozszerzanie się choroby postępuje i to w geometrycznym tempie. To znaczy, że to, co państwo robicie, jest nieskuteczne; jest zupełnie nieskuteczne i nie wyciągacie z tego żadnych wniosków. Dzisiaj pan minister Bogucki pozwolił sobie wyraźnie powiedzieć o tym, co robicie. Powiedział, że „pracujemy na miarę sił i możliwości”. Panie ministrze, ta choroba ma być zwalczana z urzędu; nie na miarę sił i możliwości, tylko na miarę potrzeb i skali choroby.

W związku z tym pan premier Morawiecki... O pieniądzach państwo mówicie. Pan premier Morawiecki trzy dni temu powiedział, że przychody budżetu państwa są takie, iż mamy więcej pieniędzy, niż potrzebujemy do realizacji zadań publicznych. To gdzie jest resort rolnictwa? Dlaczego nie rozmawia z ministrem-premierem Morawieckim o pieniądzach? Rolnicy czekają. Z jednej strony nie ma postępu w zwalczaniu choroby, a z drugiej strony ciemiężycie – celowo to mówię – ciemiężycie rolników. Rolnicy przyjeżdżają, tracą swój czas oraz pieniądze i nie uzyskują od państwa żadnej pomocy. A tu jest po prostu potrzebna pomoc.

Jeżeli choroba rozszerza się, to w związku z tym wiadomo, rolnicy-hodowcy, że nie będziecie mogli wstawiać nowych zastawień prosiaków. W związku z tym oczekiwane są środki finansowe albo na przestawienie produkcji, albo na rekompensatę strat i poniesionych inwestycji, bo to są potężne inwestycje.

Dwukrotnie dziś to słyszałem. Zwracam się do pana lekarza weterynarii. Jak to możliwe, jak to możliwe, że z Biłgoraju w województwie lubelskim, z drugiego końca województwa, jedzie weterynarz do Białej Podlaskiej? Jedzie ponad 250 km z ryzykiem, że przewiezie chorobę, której tam nie ma. Proszę państwa, co tu się dzieje?

A teraz zwracam się do pana przewodniczącego. Panie przewodniczący, na ostatnim posiedzeniu formułowałem wniosek. Naprawdę rozumiem, co mówią przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego; chociaż rolników to rzecz jasna nie zadowala, bo nie może zadowalać, ale oczywiście PZŁ wykonuje zadania, które zleci minister. Panie przewodniczący. Wnosiłem, aby podjąć uchwałę Komisji i skierować ją na ręce pani premier. Uchwałę, która wezwie dwóch panów ministrów, pana Ministra Środowiska i pana Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby usiedli razem i przygotowali spójny program, bo on jest konieczny. Dzisiaj raz mówimy o dzikach, które de facto chroni Minister Środowiska, a z drugiej strony mamy straty gospodarcze i straty poniesione przez konkretnych rolników. Tu jest potrzebne współdziałanie. Ta choroba jest zwalczana z urzędu. Zwalczana przez nas wszystkich, także przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Panie przewodniczący – także my. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Także my. Bardzo dziękuję. Jak pan wie, to uchwał tutaj nie podejmujemy, ale możemy przygotować dezyderat. Bardzo prosiłbym pana o przygotowanie dezyderatu. Wtedy,

jeżeli Komisja przyjmie dezyderat, to go uchwalimy; ale proszę przygotować jego projekt i to, co chciałby pan w nim ująć.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Szkoda, panie przewodniczący, że pan nie słyszy, o co rolnicy się zwracają. Od czego mamy prezydium Komisji?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dlatego proszę zacząć coś robić, a nie tylko opowiadać na okrągło.

Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Moja praca polega też na tym, że zwracam panu na to uwagę...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam bardzo. Bardzo proszę zwracać uwagę żonie albo dzieciom, a tutaj proszę pracować.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

O, panie przewodniczący.

Teraz się pan posunął za daleko. Komisja etyki.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pani minister, panie ministrze, panie doktorze i wszyscy zgromadzeni. Poruszę kilka spraw i tylko tak pokrótce.

Spotykamy się dwa lata. Rozmawiamy o chorobie zwalczanej z urzędu dwa lata. Procedujemy wiele ustaw. Pani minister, przedstawiliście państwo mnóstwo zmian prawnych, które przegłosowaliśmy i jednogłośnie opozycja z wami głosuje w imię tego, żeby zacząć działać, mając w ręku wszystkie narzędzia. Macie w ręku narzędzia prawne, a my przegłosowujemy takie, jakie chcecie. Macie w ręku inspekcje, macie w ręku możliwość wprowadzania zmian; zmian właśnie m.in. w inspekcjach. Przypomnę pani minister: to w tej sali pani powiedziała, że pani potrzebuje zmian prawnych, żeby mogła pani powoływać i odwoływać powiatowych lekarzy, aby dobrze wykonywali swoje zadania. Wszystko to państwo macie. Macie wzrost gospodarczy, bo tak jak mówił poseł, pan Morawiecki twierdzi, że jest bardzo dużo pieniędzy. A efekt tego jest jeden – były trzy ogniska, jest 97 ognisk.

Jeszcze nic bym nie mówiła, bo to jest ciężka do zwalczania choroba. To jest trudna sprawa; jestem lekarzem weterynarii i wiem, o czym mówię. Jednak od dwóch lat przyjeżdżają rolnicy i pokazują państwu punkty, w których coś nie działa i dlaczego nie działa, a w związku z tym nic się nie dzieje.

Tu rzeczywiście byłabym nieuczciwa, gdybym powiedziała, że nic się nie dzieje. Tylko wie pan, można pracować, a można biegać z pustymi taczkami.

Jeździmy w teren i słyszymy od rolników o tym wszystkim. Nie robię jakichś awantur jako opozycja; jak mnie państwo określacie – totalna opozycja, co zresztą nie jest prawdą. Pokazuję państwu, gdzie są problemy, a głównymi problemami są finanse i edukacja. Przecież połowa głosów rolników, którzy dzisiaj się wypowiadali, wynika z braku edukacji. Gdybyście państwo jeździli i tłumaczyli, co, jak, dlaczego i na co oraz pokazywali konkretne pieniądze, które można zyskać w bardzo prosty sposób na bioasekurację, na rekompensaty, na odszkodowania...

Identyczna sytuacja była z grypą ptaków. Przerabialiśmy to. Gdy pojechaliśmy do miejsc, gdzie wystąpiła grypa ptaków, to wie pani, dlaczego rolnicy i hodowcy mieli największe problemy? Bo nikt im nie był w stanie wytłumaczyć, ile rekompensaty im się należy i ile odszkodowania, ponieważ powiatowy lekarz weterynarii nie do końca wiedział, czy ma naliczyć odszkodowanie z VAT-em, czy nie. Co więcej – także minister nie był w stanie tego powiedzieć na posiedzeniu Komisji.

To są błędy zaniechania i zaniedbań. Rolnicy przyjeżdżają tu od dwóch lat, a przecież państwo powtarzacie to kolejny raz. Nic się nie zmienia, cały czas jest jedno i to samo, a my wciąż poprawiamy prawo. A więc pytam, po co my w takim razie poprawiamy prawo? Czuję się jak człowiek oszukany, pani minister, bo ja się zgadzam, podnoszę rękę, naciskam zielony przycisk i to jako opozycja – w imię tego, żeby w tej sytuacji rozwiązać problemy.

Jeżeli państwo nie jesteście w stanie wytłumaczyć rolnikowi, który ma małe gospodarstwo, że to nie jest zlikwidowanie gospodarstw… Rolnik tylko dlatego, żeby mógł hodować spokojnie, dostanie odpowiednie pieniądze, ale na dwa lata przestanie prowadzić swoją działalność, hodowlę. No, ale bardzo przepraszam – dostałam od pana doktora dokument. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli my za samicę dzika, za odstrzelenie samicy dzika mającej co najmniej 30 kg w terenie zapowietrzonym, tylko za odstrzał sanitarny, dostajemy 482 zł, a za małego – 398 zł, zaś w terenie niezapowietrzonym odpowiednio 370 zł i 283 zł, to tak logicznie rzecz biorąc może niech rolnicy nie zgłaszają wam bioasekuracji, tylko zaczną strzelać do dzików. Generalnie więcej zarobią – za sztukę 482 zł.

Mam propozycję. Może państwo nie rezygnujcie z hodowli, tylko zacznijcie być myśliwymi. Zgłoście się do koła i strzelajcie. Jeśli my płacimy 150 zł za to, żeby rolnik przestał hodować świnie, a za odstrzał dzika płacimy 482 zł, no to bardzo was przepraszam, ale powinniście wcześniej na to wpaść. To jedna uwaga.

Druga sprawa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo prosiłbym państwa o posłuchanie tego, co mówi pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Od dwóch lat pokazywałam to państwu i sami państwo we wszystkich swoich opracowaniach pokazali, m.in. w literaturze, którą dostaliśmy, ale i w opracowaniach weterynaryjnych, które stwierdzają, że...

Pani minister, ja nie mówię, że łatwiej odstrzelić świnię. Panie ministrze. Rozumiem, że pan jest dobry z matematyki, ale ze słuchania też pan powinien być dobry.

Zarażonych jest 80% trucheł znalezionych dzików. 80% padłych dzików jest zarażonych, a tylko 2% do 3% odstrzelonych dzików jest zarażonych. Przypomnę, że wszystkie badamy. Popatrzcie państwo, jak wielkie pieniądze płacimy za badanie odstrzelonych dzików, wśród których jest tylko 2% zarażonych, a jak mała jest kwota, 100 zł, wypłacana za znalezienie truchła, chociaż wśród padłych dzików jest 80% zarażonych. Pytam się, co jest większym źródłem zakażenia? Dzik leżący w lesie czy odstrzelony dzik, wzięty do badania? Przypomnę, ile to kosztuje. Trzeba go odstrzelić za 400 zł. Trzeba go zbadać za 200 zł. Trzeba go przechowywać w chłodni za następne pieniądze.

Chwileczkę, chwileczkę. Chwileczkę. OK. Badanie nie jest ujęte w tych pieniądzach.

A więc zapłacimy takie pieniądze, a nie wprowadziliśmy żadnego systemu, poprawiającego znajdowanie padłych zwierząt. Na posiedzeniu Komisji dwa lata temu prosiliśmy, żeby wypracować nowy system zbierania padłych dzików – czy zakopywania, czy utylizacji. Dlaczego robią to tylko pracownicy leśni i tylko myśliwi? Dlaczego okazuje się, że nie ma na to chętnych? Państwo sami przynieśli te dane. Jeżeli 80% leżących dzików jest zakażonych, a my nie mamy dobrych sposobów ich znajdowania...

Już na koniec – finansowanie. Pani minister, w zeszłym tygodniu byłam w powiecie, gdzie lekarze nie dostali pieniędzy, bo już zabrakło środków. Był to teren, nad którym przeszły nawałnice. Pieniądze bierze się na zapłaty zleceń lekarzy z dodatkowych pieniędzy, które są tylko w rezerwie. Tam teraz nie ma pieniędzy i lekarze nie dostaną pieniędzy z trzech miesięcy, dopóki nie będzie nowej rezerwy. A więc dopóki państwo nie dosypiecie odpowiednich pieniędzy, nie tylko dla inspekcji, ale i dla rolników, to nic z tego nie będzie. Ani nie będzie edukacji, ani nie będzie finansów.

Już kończę – przepraszam, że mówię tak długo, ale bardzo długo czekałam i wysłuchałam wszystkich głosów.

Jestem posłem drugą kadencję. Pamiętam, panie ministrze, jak pan był na moim miejscu. Nie, nie pan. Wiceprzewodniczącym Komisji był pan poseł Ardanowski, prze-

wodniczącym był minister Jurgiel. A więc w tym miejscu minister Jurgiel (tu, gdzie teraz ja jestem wiceprzewodniczącą, a on wtedy był przewodniczącym) przedstawiał nam teczki. Nie wiem, czy teczki były niebieskie, czy nie. Teczki miały być pełne ustaw i pomysłów, jak można szybko zlikwidować trzy ogniska i zabezpieczyć Polskę przed ASF. Minęły dwa lata i z tych, którzy wiedzieli, jak to szybko i sprawnie zrobić, staliście się osobami, które nie radzą sobie przez dwa lata i mają 97 ognisk.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Szanowni państwo, prosiliśmy, aby nie klaskać.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Szanowni państwo. To, co powiedziała pani poseł Dorota Niedziela – jako lekarz weterynarii, jako fachowiec – to powiedziała prawdę. Takie są fakty. Nie chcę ich powtarzać, ale powiem inaczej.

Jako rolnik-hodowca, poseł na Sejm, mający hodowlę za Wisłą, jestem totalnie zaniepokojony wieloma rzeczami. Zajmuję się trzodą chlewną już od 37 lat. O tym, co się w tej chwili dzieje, nie można powiedzieć, że jest spokój i widać efekt pracy panów ministrów z całym sztabem ich ludzi. Nie ma spokoju, nie ma poprawy sytuacji. Nie panujemy nad tym, co się dzieje na rynku trzody chlewnej w związku z ASF. Choroba rozprzestrzenia się. Boimy się nieodpowiedzialnych decyzji i tego, że wirus przejdzie przez Wisłę. Aczkolwiek widzę, że przeminęły nieodpowiedzialne decyzje w rodzaju przewożenia padłych zwierząt do utylizacji, czyli jest pewna edukacja. W dalszym ciągu nie ma jednak jasnych, klarownych decyzji.

Jeśli dołożyć jeszcze do tego element programu odbudowy stanu pogłowia trzody chlewnej w Polsce... Nie wiem, czy państwo o tym wiecie, ale dzisiaj ponad 30% wieprzowiny kupowanej przez Polskę w Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu, Warszawie czy Bóg wie gdzie, to nie jest wieprzowina wyhodowana w polskiej zagrodzie. To jest mięso niewyhodowane w polskiej zagrodzie. To jest jedna sprawa.

Nie wiem, czy państwo wiecie o tym, jaki jest w tej chwili zysk na jednym tuczniku. Zaryzykuję stwierdzenie, że niezależnie od tego, jak kto liczy, zysk kształtuje się w granicach od 100 do 200 zł, jeśli nie liczy się kosztu swojej pracy. Od 100 do 200 zł. Jeśli liczy się koszt swojej pracy i inne rzeczy, to jest rząd wielkości maksymalnie około 100-150 zł. Tak jest w tej chwili, a były miesiące, w których były straty. Jeśli teraz nie wykorzystamy tego elementu – a nie ma tu złotego pomysłu, nie ma tutaj złotej recepty, bo choroba jest uciążliwa... Tak, jak powiedziałem, od kilku lat już mi ręce opadają. Są protokoły i są zapisane godziny słów, które na ten temat mówiłem. Czuję się ekspertem w tej sprawie. Bez pieniędzy nic nie da się zrobić. Złoty pomysł bez pieniędzy jest nic nie wart.

Bioasekuracja to jest podstawa, mówię tutaj o ogrodzeniu, niekoniecznie betonowym, wpuszczonym w ziemię na głębokość 25 cm. Kto się w to pobawi i zamontuje wokół swojego domu kamery, rejestrujące zachowywanie się zwierząt w nocy, to zobaczy ku jego zdziwieniu, że na polach obok rosnącego rzepaku czy innych upraw proszą się maciory, są z prosiętami, przychodzą dziki i wchodzą do zagród. To jest kanon, ale państwo polskie musi odpowiedzieć na pytanie, czy stać nas na to, żeby dofinansować ogrodzenia, dopłacić 10%, 20%, 30% czy 40%, czy nas nie stać? Czy mamy jako rolnicy sami sobie radzić? Osobiście, przepraszam za indywidualizm, ale poradziłem sobie sam. Mam wszystkie gospodarstwa ogrodzone; ogrodzono je w ciągu dwóch lat.

Chcę na koniec powiedzieć jedną rzecz. Jeszcze raz powtórzę. Może trzeba uruchomić modę, Armaniego, że ze skór świńskich będziemy robili jakieś detale typu futra czy inne rzeczy. Może oszczędzimy przez to ten gatunek zwierząt. Natomiast na dzień dzisiejszy nasz rząd, obecnie sprawujący władzę, nie powoduje sytuacji, że nasz rolniczy kraj produkuje tyle zwierząt, ile bylibyśmy w stanie skonsumować plus jeszcze na eksport – a stać nas na to. Rząd nie radzi sobie również w sposób klarowny, chociaż nie jest to łatwe, z chorobą ASF; a przecież ASF to nie są wszystkie choroby. Dlatego wcale nie dziwię się państwu rolnikom, że przyjeżdżacie zaniepokojeni, nie widząc perspektywy

rozwoju swoich gospodarstw i swoich rodzin. Od kogo rolnicy mają oczekiwać odpowiedzi na to pytanie? Przecież nie od wojewody czy lokalnego wójta, tylko muszą oczekiwać odpowiedzi od tych, którzy decydują. A to państwo w tej chwili, panie ministrze, decydujecie.

Zakończę wypowiedź jako hodowca trzody chlewnej, który jest bardzo, bardzo zaniepokojony z powodu takiego wdrażania decyzji na zasadzie łatania. Nie ma jakiegoś spójnego podejścia. Są związki branżowe, są krajowe zrzeszenia producentów trzody chlewnej, gdzie są wybitni eksperci i można ich słuchać. Nie słucha się. Posłów też się nie słucha…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Dlatego są takie konsekwencje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Galemba.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni rolnicy. Oczekuję również od was, że jak przyjeżdżamy, to nie krytykujemy na zasadzie „nie, bo nie", tylko oczekuję również wskazówek, których wy oczekujecie. Ministerstwo wczoraj przedstawiło... Nie było pani minister Lech na wczorajszym posiedzeniu Komisji, nic złego nie powiedziała, tylko chce pomóc.

Pan, który wyszedł, mówił o tym emocjonalnie. Domaga się, aby pomóc małym rolnikom. To jest właśnie działanie ministerstwa rolnictwa, które prowadzi do tego, aby sprostać finansowaniu i zaprzestaniu produkcji.

Pani przewodnicząca porównuje tu do dzika, że jest 500 zł. Przecież rolnik nie ma zysku w wysokości 500 zł za świnię, tylko tak, jak kolega powiedział, jest to najwyżej 150 zł; albo w dobrych czasach 150 zł, a w normalnych czasach 80-100 zł. Natomiast 150 zł to jest refundacja za sztukę. Przez okres dwóch lat rolnik dostaje 300 zł, bo średnio są dwa cykle w ciągu roku. Rolnik tylko wstrzymuje produkcję. Nikt nie zakazuje rolnikowi hodowli, tylko po prostu na okres choroby jest wstrzymanie produkcji, a po tym okresie rolnik ma prawo hodować. Ale jeżeli nie stać gospodarstwa…

Tu państwo wybuchnęli śmiechem, gdy pan minister Bogucki powiedział „do 50 sztuk". Przecież ktoś, kto produkuje 50 sztuk, musi już zdać sobie sprawę z tego, że musi spełniać warunki bioasekuracji w swoim gospodarstwie. Tak samo jak przy produkcji mleka trzeba wymagać chłodni przy większej produkcji, to te same wymagania stawiamy wobec rolników, którzy mają powyżej 50 sztuk. Dlatego dopłata dotyczy gospodarstw mających do 50 sztuk, a nie powyżej 50 sztuk.

Musimy to uszanować, gdyż jest to wyjście do małych rolników. A jeżeli ktoś nie chce inwestować w płot, w ogrodzenie i inne środki, które pomogą przeciwdziałać chorobie, to dostaje rekompensatę. Właśnie to jest działanie ministerstwa rolnictwa w tym kierunku, żeby państwo mogli produkować, abyście mogli bezpiecznie produkować w większych gospodarstwach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Rolnik Andrzej Stańczuk:

Witam wszystkich. Andrzej Stańczuk, gmina Leśna Podlaska.

Mam pytanie do pana ministra. Przed chwilą – może nie przed chwilą, a kilka ładnych minut temu – powiedział pan, że nie wyobraża pan sobie sytuacji, żeby zostawić rolników bez rekompensaty dotyczącej wyrównania do sprzedaży świnek. To są pańskie słowa. Powiem króciutko – jestem akurat tym przykładem. Z marca nie dostałem pieniążków z Agencji Rynku Rolnego. Tak.

Głos z sali:

Nie ma już agencji.

Rolnik Andrzej Stańczuk:

Fakt, nie ma już agencji, ale wtedy jeszcze ARR była. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję ślicznie.

Czy ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Na razie pytam o posłów. Nie widzimy.

Szanowni państwo, nie chciałbym, abyśmy się powtarzali, a więc bardzo prosiłbym o zgłaszanie się osób, które jeszcze nie zabierały głosu.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej Michał Wojewódzki:

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Nazywam się Michał Wojewódzki. Reprezentuję Podlaski Związek Producentów Trzody Chlewnej.

Szanowni państwo. Każdy z przedmówców miał rację; mniejszą, większą, ale rację każdy ma. Z naszej strony jest pewna sugestia. Otóż mamy rolników w białej strefie, czerwonej, żółtej, niebieskiej, zagrożonej, zapowietrzonej; w każdej strefie, jaką można sobie wyobrazić, posiadamy rolników. Nasze odczucie jest takie, że należy większy nacisk położyć na strefy okoliczne, sąsiadujące ze strefami niebieskimi i zagrożonymi, jeżeli chodzi o bioasekurację. Chodzi o sprawdzenie gospodarstw, które są przy strefach niebieskich.

Wczorajszy przypadek pokazał, że dzików nie ma, a świnie są chore. Strefa żółta, miejscowość Łęczycki. Mam tam bardzo wielu rolników i dzisiaj musieliśmy się wiele napocić, poprosić przetwórców, żeby odebrali jakąś część surowca, który dorasta. Wiadomo, że jak jest przypadek, to będzie okres zapowietrzenia. Chcielibyśmy móc zacząć od białej strefy, żółtej; jeśli jest strefa niebieska, jak już tam jest pomór, to jest nam przykro, bo wiadomo, że ceny są inne, wszystko jest inne. Chodzi o to, żeby choroba się nie rozlewała, bo nam się rozlewa w strasznym tempie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze jeden głos. Bardzo proszę.

Rolnik Ewa Szydłowska:

Ewa Szydłowska.

Chciałabym odpowiedzieć pani przewodniczącej, bo uwagi były słuszne. Ale bardzo ważne w rozprzestrzenianiu się ASF były początki, a to był rok 2014. Kto wtedy rządził, gdy rolnicy z powiatu łosickiego, gdy gminy przy granicy zostały zablokowane z powodu pojawienia się dzików? Wtedy wisiał transparent: „Zabić dzika, nie rolnika".

Po drugie. Uwagi są słuszne, ale wnioski prowadzą nie do tego, żeby rolnicy zajęli się hodowlą dzików, tylko do tego, że Polski Związek Łowiecki robi wszystko, żeby dziki były, bo związkowi to się opłaca. Uważam, że odpowiedzialność za pojawienie się dzików spoczywa na PZŁ. Jak wynika z tego, co usłyszałam na posiedzeniach Komisji, dziki nie będą odstrzelone. A więc mój wniosek: dostęp do broni dla rolnika do obrony naszych pól. My poradzimy sobie z dzikami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Ad vocem pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, szanowni państwo. Pomysł oczywiście dobry. Ja go też go popieram.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chcę tylko sprostować. To był oczywiście przykład. Nie mówię, żeby rolnicy zajęli się myślistwem; to był przykład.

Absolutna racja i tego nie zdążyłam już powiedzieć, ale nie będzie dobrze, dopóki nie skończy się walka ministrów, czyli Ministra Środowiska i ministra rolnictwa. Między

innymi z tego powodu mamy do czynienia z blokowaniem nowelizacji ustawy – Prawo łowieckie, która leży w Sejmie już od zeszłego roku. Nie są zwoływane posiedzenia podkomisji, w której też jestem, nie pracujemy nad Prawem łowieckim. Cały czas słyszymy wypowiedzi ministra, że Sejm nad tym nie pracuje; a Sejm nie pracuje dlatego, że ministrowie się nie dogadali i tyle.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Szmulewicz.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Mówię też jako rolnik, tylko nie z żadnych stref, bo z powiatu płockiego. Jeszcze na szczęście nie ze stref. Jeszcze nie, ale jestem po tej samej stronie Wisły, co i wy.

Są dwie sprawy. Sprawa, że tak powiem, ministerstwa rolnictwa i Ministerstwa Środowiska; była o tym mowa. Minister rolnictwa mówi cały czas, co zabezpiecza. Możemy się z tym zgadzać, może jest zbyt mało, może chcielibyśmy więcej; ale nie słyszę o zabezpieczeniu środowiska, gdy tam już jest wprowadzony wirus. Natomiast Minister Środowiska, jeśli nawet zabiera głos, to tylko w sprawie dzików, że odstrzeliwanych jest tyle, ile jest. Ale wiemy dobrze, że jeśli choroba idzie w takim tempie, w jakim idzie, to dzisiaj odstrzał dzików powinien być praktycznie wykonany do Wisły, w pewnym sensie w całości, a także za Wisłą. Inaczej nie da się zrobić. To jest podstawowa sprawa, a dopiero potem można mówić o bioasekuracji.

Dzisiaj jest wiele gospodarstw, u mnie także, gdzie hoduje się bydło mięsne i np. trzodę. Dziki przychodzą do pryzmy z kukurydzą i przenoszą wirusa. Za chwilę może się to rozszerzyć.

Niektórzy się cieszą, bo z lasu żyją, że jest dużo grzybów, ale po te grzyby cała Polska jest w lesie, a to też jest wektor, o którym pan Minister Środowiska nie mówi nic. Nie mówi o tym, jakie jest zabezpieczanie środowiska w lesie. To jest bardzo ważny temat. Czy osoby wchodzące do lasu przestrzegają pewnych zasad bioasekuracji? Przecież wynoszą z lasu grzyby, niosą je do wsi i wszędzie. Dzisiaj jechałem w deszczu widziałem, że cały las jest praktycznie pełny ludzi.

Biorąc to wszystko pod uwagę oczekiwałbym jeszcze jednej rzeczy i to jest ważne. Oczekiwałbym, że rolnicy nie tylko przychodzą i mówią o problemach, które mają. Nie traktujmy tego tak, że jest jedna strona, druga strona i oby udało się odeprzeć jeszcze jeden atak. Tu chodzi o wspólne dobro. Sądzę, że i Komisja, i wszystkie partie, które dzisiaj tu są, powinny przedstawić pomysły, jeżeli je mają, jak rozwiązać problem i jak walczyć z chorobą. Dzisiaj to jest problem narodowy, a nie jakiejś tam partii. Powinniśmy wszyscy wziąć się do pracy – wszystkie ręce na pokład – i przestać, że tak powiem, mówić tylko, że za tamtej kadencji były trzy ogniska, a za tej kadencji już jest 97, bo może za następnej kadencji będzie 1500 ognisk no i co wtedy? A w tę stronę idzie.

Dzisiaj ci, którzy marzą, żeby w przyszłości ewentualnie rządzić krajem, niech przedstawią program, w jaki sposób faktycznie chcą skutecznie walczyć z chorobą. Nawet niech nie mówią, że chcą walczyć, ale chcą zachować kraj w takim stanie, w jakim on jest. Dzisiaj przestańmy się oskarżać wzajemnie o to, kto i co zrobił, tylko trzeba wziąć przykłady z całego świata, z miejsc, gdzie wystąpiła choroba i zabezpieczyć się.

Pierwsza sprawa. Rolnicy walczą o jedną sprawę – co będzie po dwóch latach. Dzisiaj dostaną 200 zł czy 300 zł, czy ileś tam, ale jaka będzie przyszłość po dwóch latach? Najprawdopodobniej ASF będzie istniał. Co będzie dalej po dwóch latach? Czy rolnicy będą nadal objęci programem, czy już nie będą? Przecież ci rolnicy nie będą już wtedy producentami trzody chlewnej.

To jest ważne – perspektywa walki z ASF. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że walka będzie trwała kilka lat. Dzisiaj gospodarstwo rodzinne nie walczy o to, że dostanie stówę czy dwie, ale o to, co będzie robiło za rok, za dwa lata, za pięć lat czy za dziesięć. Rolnicy nie wiedzą, jak wywiązać się ze zobowiązań, które zaciągnęli rok czy dwa lata wcześniej nie wiedząc, że będzie ASF. Rolnicy wtedy podjęli określone decyzje, a dzi-

siaj mają zobowiązania. Państwo jest od tego, żeby w momencie, gdy wyniknęła trudna sprawa, mogło nawet za nich spłacić długi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, pozwolę sobie oddać głos, a następnie państwu ministrom.

Jak zwykle trudno nie zgodzić się tym, co mówił pan przewodniczący, tylko od samorządu, który bierze tak dużo pieniędzy publicznych, oczekujemy więcej jako Komisja.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie oczekujemy tylko postulatów i wniosków, a konkretnych działań.

Bardzo prosiłbym, żeby nie przeszkadzać.

Chciałbym powiedzieć o tym, że problemem rzeczywiście zajmujemy się dwa lata. Podejrzewam, że to było albo pierwsze, albo drugie posiedzenie Komisji w tej kadencji Sejmu, które zaczęliśmy od ASF. Cały czas mamy gonienie króliczka, a ten króliczek nam ucieka i to niestety, w tej chwili już w różne strony.

Dzisiaj usłyszeliśmy bardzo dobre, kolejne zapewnienia, że poradzimy sobie z dzikami. Na tej sali, w tym Sejmie, słyszeliśmy to co najmniej dwa razy. Pierwszy raz słyszeliśmy, że do końca kwietnia nie będzie dzików na wschód od Wisły. Trzy miesiące później znowu były dokładnie te same, dokładnie te same zapewnienia. Kolejny raz słyszymy to samo, a od rolników słyszymy coś innego. Słyszymy, że dzików nam przybywa, zamiast ubywać, a więc jest to bardzo, bardzo nieładne obiecywanie, a niedotrzymywanie słowa.

Kolejna kwestia, skierowana znowu do obydwu ministerstw. W jednej z pierwszych ustaw, jakie złożyliśmy jako Kukiz'15, była mowa o noktowizorach i o kamerach termowizyjnych. Wtedy usłyszeliśmy od Biura Analiz Sejmowych, że nie wolno, Unia zabrania i nie ma najmniejszych szans. Okazuje się, że mija półtora roku i Unia pozwala, a więc ktoś tutaj cały czas kłamie. Dokładnie tak samo słyszeliśmy, że nie wolno zabijać dzików w żadnych parkach i w otulinach parków. Na tej sali to słyszeliśmy. Co się dzieje? ASF się rozchodzi, rolnicy bankrutują, a w tej chwili można strzelać. Półtora roku albo dwa lata za późno. Już nie chcę mówić o tym, co było wcześniej, ale mówię tylko o tym, co sam przeżyłem na tej sali.

Nadal słyszymy bardzo niepokojące rzeczy. Jeżeli rolnicy mówią, że oni wciąż nie mogą elektronicznie zgłaszać zmian w stadzie, to jest bardzo, bardzo niedobrze. To jest bardzo niedobrze, jeżeli do tej pory system nie jest na tyle wydajny i sprawny, że rolnika ganiamy do agencji i z powrotem.

Szanowni państwo. Problem z chłodniami i z dzikami. Nie chcę tutaj odwoływać się do...

Szanowni państwo, już kończę.

Nie chcę odwoływać się do matematycznych zdolności poszczególnych ministrów, ale może dużo taniej i efektywniej byłoby, gdybyśmy zabijali wszystkie dziki, pobierali próbki i utylizowali zamiast ponoszenia tak wielkich kosztów. Czekamy na chłodnie i nie wiemy, co będzie dalej.

W tej chwili chciałbym oddać głos państwu ministrom.

Bardzo proszę – już nie apeluję, a mogę powiedzieć, że żądam: musimy ten problem załatwić. Mam nadzieję, że to nie będą prorocze słowa, o których mówił pan przewodniczący Szmulewicz, że ognisk ASF będzie ponad tysiąc. Jeżeli jednak będziemy tak gonili króliczka, to te słowa się sprawdzą.

Bardzo proszę panią minister o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym odnieść się do tego, co powiedział pan poseł Żmijan o spotkaniu w Grabanowie, że byłam na tyle czelna i przedstawiłam prezentację pokazującą, w jakich warunkach, w jakich gospodarstwach spotykane były przypadki ASF. Proszę państwa, a jak miałam to opisać? Najlepiej działa obraz i państwo powinni wiedzieć, jak to nie powinno wyglądać. To były konkretne przykłady, a więc nie zgadzam się z zarzutem. Pamiętam to spotkanie; było równie emocjonujące, a może jeszcze bardziej emocjonujące niż dzisiejsze. Jak zwykle, gdy są duże emocje, przynosi to niewiele skutku.

Nie odpowiedziałam panu prezesowi Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej odnośnie do możliwości podniesienia płac. Powiem szczerze, że na razie nie jest to priorytet naszych działań. Absolutnie zdajemy sobie sprawę z tego, że jeżeli chodzi o płace, weterynaria jest niedofinansowana, ale w tej chwili na ten temat nie rozmawiamy. Na pewno będziemy rozmawiać w przyszłym roku. Nie jestem teraz w stanie czegokolwiek deklarować. Bierzemy również pod uwagę likwidację kominów, jeśli chodzi o zarobki w weterynarii. Dobrze byłoby, gdyby państwo wzięli to pod uwagę, bo to jest często bardzo niesprawiedliwe – nieadekwatne wynagrodzenia za pracę wykonywaną np. w zakładach mięsnych. Tylko tyle mogę powiedzieć. W tej chwili mamy inne problemy na głowie.

Jeśli chodzi o panią przewodniczącą Niedzielę i o opóźnienia chociażby w wypłatach wynagrodzeń dla lekarzy weterynarii, to rzeczywiście takie opóźnienia mają miejsce. Opóźnienia wynikają rzeczywiście z uruchomienia rezerw.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, pani minister.

Szanowni państwo, rozumiem państwa zmęczenie, ale bardzo prosiłbym, żeby jeszcze chwilę posłuchać państwa ministrów i zakończymy posiedzenie Komisji. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Rzeczywiście są takie opóźnienia, ale one wynikają po prostu ze sposobu uruchamiania rezerwy; tym bardziej, że są uruchamiane kolejne rezerwy. Pieniądze są i chcę państwa uspokoić, że wszyscy pieniądze dostaną.

Jeśli chodzi o zmiany w przepisach prawa, to mogę pani tylko podziękować za zrozumienie, że państwo popierają te zmiany. Jak z tego wynika, zmiany były na tyle sensowne, że państwo też widzicie sens w zmienianiu przepisów prawa, nawet uwzględniając zamianę umów o pracę powiatowym lekarzom weterynarii na powołania. Ta decyzja nie była miła dla Inspekcji Weterynaryjnej, dla organów, czyli dla powiatowych i wojewódzkich lekarzy weterynarii. Dzięki temu, że takie zmiany wprowadziliśmy, to w przypadku grypy ptaków w niektórych powiatach, gdzie jest ASF, można było wymienić powiatowych lekarzy weterynarii, którzy albo uciekali na zwolnienia lekarskie, albo nie byli w stanie podołać obowiązkom. Niestety, prawda jest taka, że w tak dużym stresie (a przykład tego mamy dzisiaj na sali), kiedy rolnicy oczekują nagłych, szybkich działań i wypłaty pieniędzy z dnia na dzień, często nie da się pracować i ludzie rezygnują. To jest bardzo trudna praca.

Pani poseł Niedziela powiedziała, że na sali padło dużo propozycji i pomysłów. To nie są pomysły, o których byśmy nie wiedzieli; dobrze znamy te pomysły i znamy swoje obowiązki. Chciałabym coś dodać. Korzystam z okazji, ponieważ tutaj cały czas jesteśmy, że tak powiem, okładani z każdej strony, więc powiem tak. Proszę państwa, rolnicy też mają jakieś obowiązki i też powinni w ramach prowadzonej działalności przestrzegać pewnych zasad. Przecież były przypadki niekontrolowanego obrotu zwierzętami, pozbywanie się zwierząt podejrzanych o zakażenie, zakopywanie świń poza gospodarstwem, wyrzucanie na pole. To robili rolnicy; tego nie robiła inspekcja, tego nie robiło ministerstwo. Tak, że tutaj dużo grzeszków też państwo mają na sumieniu. Niekontrolowany obrót. A więc jeżeli mówimy o obowiązkach, to wszyscy działajmy tak, żeby ASF dało się jakoś poskromić.

Jeśli chodzi o koszty związane z badaniem dzików, sposobem przechowywania itd., to narzuca nam Komisja Europejska w decyzji 709 i nie możemy odstąpić od badania w kierunku ASF dzików, które są odstrzelone w strefach granatowej i czerwonej. Jest

obowiązek i nawet gdybyśmy chcieli oszczędzać, to nie możemy tego zrobić. Badanie służy ocenie sytuacji epizootycznej na danym terenie i dzięki takim działaniom jesteśmy wiarygodni dla KE. Proszę państwa, podkreślam też, że wszystkie obostrzenia...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, mimo wszystko apeluję o ciszę. Jeżeli ktoś chce rozmawiać, to naprawdę proszę wyjść. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Proszę państwa, podkreślam, że wszystkie niedogodności, obostrzenia, niemożliwości w przemieszczaniu zwierząt, we wprowadzaniu ich ponownie, służą temu, żebyśmy mogli w pozostałych częściach kraju kontynuować produkcję, ale nie tylko kontynuować, bo chodzi tu generalnie o handel na zewnątrz. Ktoś powiedział, że to jest choroba polityczna. Nie, to nie jest choroba polityczna; to jest choroba zwalczana z urzędu, ale przede wszystkim również choroba mająca ogromne znaczenie handlowe. Jeśli nie będziemy stosować zasad ogólnie przyjętych w UE, to nie sprzedamy żadnej świni, żadnego mięsa za granicę. Niestety, obostrzenia wynikają z takiego dostosowania się.

Jeśli mówimy o regionalizacji, to jest możliwa tylko i wyłącznie pod warunkiem spełnienia tych wszystkich wymagań, tak uciążliwych dla państwa. Jest mi z tego powodu przykro, ale nie da się tego obejść. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Kilka uwag do pana wypowiedzi, panie przewodniczący. Oczywiście Biuro Legislacyjne mówiło, że nie da się wprowadzić noktowizorów; tylko trzeba było pamiętać, że mówiło tak w sytuacji, gdy nie była zmieniona ustawa o broni i amunicji. Ustawa została zmieniona i rozporządzenie zostało uchwalone w ciągu tygodnia. Uchwalono je w ciągu tygodnia i teraz te przepisy funkcjonują.

Jeżeli chodzi o moją wypowiedź, którą zapewne pan pamięta i którą pan cytował, mówiącą o tym, że na obszarach chronionych nie wolno wykonywać polowania, strzelać i redukować dzików itd., to także nie do końca tak było. Mówiłem to tylko i wyłącznie w świetle zapisów ustawy, która pozwalała myśliwym – myśliwym – bez jakiejkolwiek informacji dla dyrekcji parku narodowego (chodziło o parki narodowe i o rezerwaty przyrody, w tej kolejności), dla regionalnego dyrektora ochrony środowiska na wejście na te tereny bez zezwolenia. Chodziło tylko o to. Natychmiast podjęliśmy działania i na ścianie wschodniej wszystkie parki miały zmienione zadania ochronne, które nakazywały odstrzelenie większej liczby dzików, niż była przewidziana do wykonywania redukcji populacji, bo tak to się nazywa w parkach. A więc tu działaliśmy.

Pan przewodniczący Szmulewicz nie był na początku spotkania i nie słyszał, że w tej chwili obliguje nas postanowienie Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i na wschód od Wisły ma być redukcja do 0,1 dzika na km^2 łącznie z obszarami chronionymi, a na zachód od Wisły do 0,5 dzika na km^2. To się dzieje.

Muszę tutaj zaoponować przeciwko stwierdzeniu, że myśliwym zależy na tym, żeby dziki były. Myśliwi wykonują wszystkie polecenia, które PZŁ przekazuje w dół. Polecenia są wykonywane, jeżeli chodzi o redukcję dzików. Najpierw była redukcja założona, z taką inicjatywą wyszedł sam PZŁ i zmienił roczne plany łowieckie rok temu, a teraz będzie zmieniał dziesięcioletnie plany łowieckie, aby w całej Polsce było do 0,5 dzika na km^2. Po decyzji Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego plany są zmieniane na wschód od Wisły na 0,1 dzika na km^2. To wszystko jest wykonywane.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

To dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze?

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Proszę państwa, trzeba pamiętać, że PZŁ działa siłami ludzi, którzy są myśliwymi, są zrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim, ale są to ludzie, którzy mają własną pracę, rodziny itd. Żaden myśliwy nie będzie...

Aha, ta kwota, o której mówiła pani poseł, kwota zapłaty za zastrzelonego dzika, to jest należność tylko za odstrzał sanitarny – sanitarny – w strefie działania, którą wskaże w zarządzeniu powiatowy lekarz weterynarii. Jeżeli chodzi o redukcję dzika poza strefami, to redukcja odbywa się na zasadzie polowania i myśliwy absolutnie na tym nie zarabia.

Proszę państwa, myśliwi się starają i robią, co mogą. Z danych statystycznych PZŁ wynika, też już kiedyś o tym mówiłem, ale przypomnę jeszcze raz, że aby zastrzelić jednego dzika, to trzeba wyjść średnio siedem razy na polowanie.

Mam tutaj dokładne dane, jeżeli chodzi o wyjścia na polowania w parkach narodowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, proszę mimo wszystko wstrzymać się od rozmów.

Z drugiej strony nie wiem, panie ministrze, czy dane coś nam zobrazują.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Myślę, że tak. Myślę, że to da pewien ogląd. W parkach narodowych zostało zastrzelonych do dzisiaj 1581 dzików i...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, uszanujmy... Jeszcze mamy chwilę.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Jeśli chodzi wyjścia na polowania, to żeby ustrzelić 1581 dzików, trzeba było wyjść 3195 razy na polowania. To pokazuje, że redukcji dzików nie wykona się z dnia na dzień; trzeba wykonywać działania w pewnym interwale czasowym i to jest robione.

A jeszcze przypomnę, że w 2014 r., kiedy były trzy ogniska ASF, to wtedy ówczesny lekarz weterynarii na pół roku wstrzymał odstrzał dzików. Dziękuję.

Przekażę jeszcze mikrofon przedstawicielowi związku łowieckiego.

Głos z sali:

Tak nie było. Tak nie było.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, naprawdę chcielibyśmy wysłuchać wypowiedzi.

Kierownik Działu Hodowli i OHZ ZG PZŁ Bartłomiej Popczyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Kilka słów odnośnie do uwag dotyczących akcji, o której mówiła pani przewodnicząca Niedziela. Jeżeli chodzi o odstrzał i intensyfikację poszukiwań dzików, to PZŁ wspólnie z Lasami Państwowymi prowadzi dwie akcje. Jedną akcję prowadzimy cyklicznie i trwa ona niezależnie od tego, czy choroba występuje, czy nie; jest to comiesięczna akcja w strefie WAMTA, prowadzona przez Lasy Państwowe wspólnie z PZŁ. Druga akcja odbywa się w miejscach gdzie są strefy i są to dwie-trzy akcje w ciągu miesiąca. Ponadto prowadzimy akcję aktywnego poszukiwania dzików w promieniu od 1 km do 3 km od miejsca stwierdzenia nowego przypadku choroby. Oczywiście prowadzimy akcję tylko w nowych miejscach, poza takimi miejscami, gdzie jest duża koncentracja choroby. Jest to nowość, którą wprowadziliśmy od 1 września.

Jeżeli chodzi o uwagę pana przewodniczącego dotyczącą tego, co mówimy na posiedzeniach Komisji, to przypomnę, że Polski Związek Łowiecki działa w oparciu o przepisy, które mówią nam, że nasz rok gospodarczy zaczyna się od 1 kwietnia i trwa do 31 marca. A więc faktem jest, że podczas trzech ostatnich posiedzeń Komisji w ciągu jednego roku mówimy, że wykonamy odstrzał i będziemy go intensyfikować. Te trzy posiedzenia Komisji odbyły się w tym roku gospodarczym i cały czas ten rok trwa. Zobowiązaliśmy się, że wykonamy działanie i wykonamy je zgodnie z zarządzeniami Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

Jeżeli chodzi o chłodnie i zakopywanie dzików, to niestety, koszt utylizacji dzika, który nie był poddany badaniom czy nie ma wyniku badania... Po pobraniu próbki musimy czekać parę dni na wynik badania. A więc jeżeli chcielibyśmy zakopać dzika,

to należy przyjąć, że dzik jest chory, czyli jest to I klasa utylizacyjna, czyli koszt 1 kg takiego dzika z wnętrznościami to jest 2,50 zł w tych strefach; czyli mniej więcej liczmy, że 250 zł wynosi koszt utylizacji jednego dzika. Dziesięć dzików – 2,5 tys. zł, 100 dzików – 25 tys. zł, a to jest jedna chłodnia z lokalizacją, ze wszystkim. Jeżeli przyjęlibyśmy metodę, która była rozważana i analizowana ekonomicznie, to okaże się, że nie jest opłacalna z uwagi na konsekwencje. Metoda może w krótkim czasie, w ciągu miesiąca czy dwóch miesięcy byłaby tańsza, ale w takim ujęciu, że choroba występuje u nas już trzy lata i będzie występowała najpewniej jeszcze przez jakiś okres, to przyjęcie działania, które jest chwilowo skuteczne i działa na zasadzie miesiąca czy dwóch, jest niezasadne ekonomicznie. Analizy były już przeprowadzone w międzyczasie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ byłem kilka razy wywołany, to odniosę się do tematu. Później będą jeszcze głosy z sali.

Słowa, które ostatnio usłyszeliśmy, były tak pięknymi słowami, że aż miło było słuchać. Akurat pan przewodniczący powiedział, że skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Dlaczego to tak długo trwa? Ktoś dopuścił do istnienia tak dużej liczby dzików. Strzelamy dalej, a dzików nam nie ubywa. Jeżeli będziemy czekali i będziemy tak sobie liczyli, że chłodnia nam się opłaci, bo jeszcze będziemy parę lat walczyli z dzikami, to może rzeczywiście będziemy jeszcze parę lat z dzikami walczyli. To są koszty ciągnione. Jeden z rolników bardzo fajnie to wyliczył. Gdybyśmy koszty ponieśli wcześniej, to nie byłoby problemów teraz.

Oczywiście pan minister może mówić, że prawo nie było zmienione, ale tak, jak powiedziałem, noktowizorów sam nie wymyśliłem, rolnicy mówili o noktowizorach już parę lat temu. Dlaczego prawo czekało aż do tej pory, zanim zostało zmienione? Nie chciałbym... Jeszcze raz powiem, bo może w tej chwili jest wskazane jak najmniej politycznej walki, że można było to zrobić wcześniej. Naprawdę proszę, żądam, żeby to było zrobione teraz, a nie za kolejne dwa, trzy czy cztery miesiące.

Bardzo proszę, pan przewodniczący. Później pana sąsiad.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Szanowni państwo. Chciałbym tylko zaproponować jedną rzecz rządowi, żeby państwo wzięło odpowiedzialność za gospodarstwa, które mają zakaz produkcji trzody chlewnej w strefach, w niebieskiej czy innej. Proponuję, aby w okresie zakazu hodowli trzody chlewnej państwo spłacało zobowiązania, podjęte na hodowlę trzody chlewnej, czyli chodzi o inwestycje w gospodarstwach w tym okresie. Dla tych rolników będzie dzisiaj zabójcze spłacanie inwestycji. Nie mówię, że chodzi o spłacanie całej inwestycji, tylko w tym okresie, kiedy przypadają raty na poszczególne lata, a rolnicy mają zakaz produkcji trzody chlewnej. Rzecz w tym, aby wtedy państwo wzięło za to odpowiedzialność i spłaciło raty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Wiceprezes SPTCh „Podlasie" Mariusz Nackowski:

Jeżeli słyszymy, że ktoś oczekuje od nas wskazówek, to my tych wskazówek udzielamy. Wskazówki czasem są trafne, może czasem nie są albo są nie do wprowadzenia. Noktowizory były zgłaszane kilka lat temu i teraz zostały wprowadzone. Zbieranie dzików – początkowo też uważano, że jest to niemożliwe. Zasada została wprowadzona, aczkolwiek uważamy, że każdy powinien móc zbierać dziki i dostawać za nie pieniądze, a nie tak, jak jest dzisiaj, że dostają pieniądze tylko określone osoby.

Jeżeli chodzi o następne wskazówki, to od samego początku proponowaliśmy wprowadzenie pułapek samołownych, żebyśmy mogli na swoich polach wyłapać szkodniki i żebyście mogli je zlikwidować. Dlaczego do dzisiaj tego nie ma? Dlaczego rolnicy nie mogą tego robić? Proponujemy również, żeby rolnicy mogli nająć w końcu jakiegoś myśliwego i na swoim polu zlecić mu odstrzał dzików. Też jest to do zrobienia.

Pani minister. Gdy rozmawiam z myśliwymi i oni mówią, że pieniądze za odstrzał dzików dostają koła łowieckie, to dostają je koła łowieckie i jest to prawda. Natomiast nie jest prawdą, że wszyscy myśliwi dostają z tego powodu pieniądze. Być może niektórzy dostają. Ja znam takich, którzy mówią, że koła łowieckie przeznaczają pieniądze na walkę z ASF; na bliżej nieokreśloną walkę z ASF. Myśliwy mówi, że koła łowieckie nie walczą z ASF, bo jak mogą? Z ASF walczą jedynie myśliwi, którzy strzelają do dzików. Ten myśliwy powiedział, że on ani grosza nie dostał za przeprowadzony odstrzał sanitarny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Mam prośbę do posłów koalicji i opozycji. Pan minister Sawicki w poprzedniej kadencji bardzo często mówił o przyłączeniu do ministerstwa rolnictwa Ministerstwa Środowiska. Proszę państwa, to jest jedyne rozwiązanie, które byłoby rozwiązaniem systemowym i sprawiłoby, że te interesy by się nie rozbiegały. Nigdy interes rolnika nie będzie zbieżny z interesem myśliwego i koła łowieckiego. Proszę państwa, ja wiem, że jest to rozwiązanie systemowe, ale panowie posłowie, pochylcie się nad nim. Dajcie jakiś projekt idący w tym kierunku. Już od kilku lat słyszymy głosy, że to powinno być zarządzane przez jedno ministerstwo, tak jak było kiedyś. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Proszę.

Przedstawiciel Polskiego Związku Zawodowego Rolników Aleksander Bojczuk:

Mam pytanie i dygresję, skierowaną do pani minister Ewy Lech. Jestem już na kolejnym spotkaniu i cały czas, jak mówił któryś z moich rozmówców, te uwagi, zalecenia i prośby ze strony rolników są traktowane jako atak. To nie jest atak, to jest prośba o zajęcie się sprawą i ewentualnie podanie jednego, drugiego lub trzeciego rozwiązania. Chciałbym, żeby pani minister na kolejnym spotkaniu udowodniła w końcu, że pani minister Ewa Lech walczy z ASF. Pani powiedziała o tym, że pani bardzo skutecznie walczy z ASF.

Mamy sprawozdanie finansowe Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na walkę z ASF przeznaczono 27 mln zł; to zapis ustawy budżetowej. W 2016 r. pani przeznaczyła 20 mln zł na badania laboratoryjne i próbkowanie. Jak pani walczy z ASF? Pani przeznaczyła na badania 20 mln zł. Czy PIWet sam się nie może utrzymać? Trzeba było zrobić narzędzie do tego, żeby się utrzymał z pieniędzy, które powinny być przeznaczone na ASF? Trzeba badać. Wydanych 20 mln zł to nie jest walka z ASF; to jest obowiązek badania próbek, bo tak mówi prawo unijne. Proszę w końcu przyjść na posiedzenie Komisji sejmowej i powiedzieć: zakupiliśmy tyle tego, tyle tego, tyle tamtego.

Od miesiąca nie mamy odpowiedzi od Głównego Lekarza Weterynarii na pytanie, jakie procedury obowiązują lekarzy weterynarii, zatrudnionych w powiatach. W jaki sposób dezynfekują samochody? W jaki sposób pobierają próby? Jak dezynfekują w stojakach pobrane próby? W jaki sposób się zamyka? Jak dezynfekuje się pojemnik na zewnątrz? Gdzie lekarze powiatowi biorą prysznic? Przed i po.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

A gdzie pan bierze prysznic?

Przedstawiciel Polskiego Związku Zawodowego Rolników Aleksander Bojczuk:

Panie doktorze, proszę odpowiedzieć. Dostał pan dziesięć pytań. Pan do tej pory na pytania nie odpowiedział.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, ale prosiłbym mówić do mikrofonu i nie polemizować w trakcie wypowiedzi.

Przedstawiciel Polskiego Związku Zawodowego Rolników Aleksander Bojczuk:

Czekamy na odpowiedź.

Dlatego uważam, że pani minister Ewa Lech w żaden sposób nie udowodniła w chwili obecnej, na dzisiejszym spotkaniu, że skutecznie walczy z ASF, ponieważ tylko wydaje 20 mln zł z 27 mln zł na Puławy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo.

Nikt już nie chce zabrać głosu? Dziękuję.

Pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Chciałabym panu bezpośrednio odpowiedzieć ad vocem. Podobno pan jest prawnikiem i stosuje pan takie sztuczki, że tak naprawdę powinien pan być w jakiś sposób poddany ostracyzmowi. Ani ja nie powiedziałam, że skutecznie walczę; jeżeli kiedykolwiek mówię o jakiejś walce, to zawsze w liczbie mnogiej. Ja sama nie jestem w stanie niczego zrobić. Nie chcę powoływać się na kolejny przykład – od lat jest człowiek, który zwalczył komunizm. Ja z ASF sama nie dam rady. To jest walka zespołowa.

Proszę pana, jeżeli chodzi o 27 mln zł czy 23 mln zł, to nie jest tak, że myśmy zaplanowali wydatki. Będzie tyle środków przeznaczonych, ile trzeba będzie wydać.

A jeśli chodzi o Puławy, o instytut w Puławach, to tylko on może badać próbki, bo ma specjalnej klasy poziom bezpieczeństwa i żadne inne laboratorium w Polsce na razie nie jest predestynowane i nie ma pozwolenia na badanie w tym kierunku, żeby nie roznieść ASF.

Dziwię się panu, że pan jest prawnikiem i zgłasza pan tego typu uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan główny lekarz.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Króciutko, na spokojnie.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Zapraszam pana mecenasa. Jeżeli ma pan problemy ze znalezieniem dokumentów na naszej stronie, przekażę je panu osobiście i wtedy będzie pan miał możliwość zapoznania się z zasadami bioasekuracji. Mogę panu przekazać filmy, które zresztą były dostarczane również w teren, a więc nie ma żadnego problemu.

Jeśli chodzi o prysznic, którego pan wymaga, to chciałbym tylko panu powiedzieć, że na dzień dzisiejszy w budynkach gospodarskich, w których utrzymywane są świnie, nie ma obowiązku posiadania pryszniców przy wejściu do tychże budynków. Ale oczywiście rozumiem, że jest to jeden z pomysłów, który w tej chwili państwo nam wskazujecie, że warto byłoby taki element bioasekuracji na fermach zastosować.

Głos z sali:

No nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo, bardzo bym prosił…

Przedstawiciel Polskiego Związku Zawodowego Rolników Aleksander Bojczuk:

Panie doktorze, ja mówiłem…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo bym prosił, żeby nie polemizować. Zaczynamy już rozmawiać troszeczkę nie na temat.

Temat jest bardzo, bardzo ważny. Jeżeli będzie taka potrzeba, to będziemy zwoływali posiedzenia Komisji co miesiąc. Naprawdę apeluję, żeby działania były zintensyfikowane, żeby nie trzeba było… Rzeczywiście będę prosił co tydzień o informację z Ministerstwa Środowiska o tym, co się dzieje i jakie są odstrzały.

Bardzo prosiłbym państwa o to, aby zgłaszać się z problemami bezpośrednio do Komisji rolnictwa. Mają państwo dobry kontakt z sekretariatem Komisji środowiska. Mają państwo kontakt ze mną i bardzo proszę o...

Głos z sali:

Z Komisją środowiska?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Z Komisją rolnictwa, przepraszam. Oczywiście, że z Komisją rolnictwa. A ze środowiska będziemy przepytywali.

Lista mówców została wyczerpana. Na tym porządek dzienny wyczerpaliśmy. Protokół z dzisiejszego posiedzenia...

A, przepraszam. Pan minister. Przepraszam.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Zgłaszałem się jeszcze, bo chciałem odnieść się do kilku uwag, które zostały zgłoszone.

Przede wszystkim bardzo krótko, jeśli chodzi o pana posła Żmijana, panią poseł Niedzielę i pana posła Ajchlera. Proponowałbym więcej pokory, bo te trzy ogniska i 97 ognisk to trochę tak brzmi, jak nasze 8 lat. Natomiast demagogią nie zwalczycie ASF, bo rzeczywiście gdyby wiele rzeczy zostało zrobionych wcześniej, to pewnie byłoby łatwiej. Być może ASF nie dotarłby do Polski, być może zwalczony zostałby w zarodku. A jeśli chodzi o rekompensowanie...

Chwila. Jeśli ktoś z poprzednich władz próbuje mówić o rekompensowaniu strat i w inwestycjach, i w hodowli, to chciałbym spytać, kto zrekompensował rolnikom z powiatu sokólskiego, białostockiego – a więc z terenów, gdzie były pierwsze ogniska – że im właściwie zlikwidowano hodowlę. Na tamtym terenie praktycznie nie ma hodowli świń. Choćby ci z Białej Podlaskiej nie wiedzą nawet o tym. Na tamtym terenie nie ma już hodowli świń i nikt nie dostał ani złotówki rekompensaty – ani za straty rynkowe, ani za zamknięcie hodowli.

My tą drogą nie poszliśmy. Próbujemy maksymalnie rekompensować. Mam tu ze sobą nawet listę tych, którzy otrzymali środki. Nie są to zakłady mięsne, tylko są to rolnicy, prawie 2 tys. rolników. Średnia wypłata wyniosła ponad 10 tys. zł. Stu jest takich, którzy otrzymali powyżej 35 tys. zł, a najwyższa wypłata wyniosła ponad 1 mln zł. To są fakty. To są pieniądze, które szły na konta rolników. To jest okres mojego działania jako pełnomocnika.

Gdy obejmowałem stanowisko, nie było już tylko trzech ognisk, ale było ich więcej, bo odbyło się to po ubiegłorocznych ogniskach. Natomiast ja, w przeciwieństwie do pani minister Lech, nie mogę powiedzieć, że działam zespołowo, bo funkcja pełnomocnika jest jednoosobowa. A więc tak, jak ten słynny człowiek, wspomniany przez panią, muszę mierzyć się z problemem jednoosobowo. Oczywiście wspomaga mnie rząd, wspomagają ministerstwa. W tym kontekście jest to praca zespołowa, ale odpowiedzialność czuję jednoosobowo.

Szanowni państwo, padło pytanie, co będzie po dwóch latach. To jest ważne pytanie. Po dwóch latach można wrócić do produkcji, jeśli spełni się warunki bioasekuracji. Natomiast czy będzie kontynuowany program wsparcia? Na chwilę obecną nie mam takich informacji. Jeśli choroba wygaśnie, to na pewno programu nie będzie. Jeśli nie wygaśnie, to program bioasekuracji możemy troszkę kontynuować, natomiast wsparcie ostatnio proponowane, o którym mówiłem, do 50 sztuk, to jest działanie jednorazowe i Komisja Europejska nie przewiduje kontynuacji.

Jeśli chodzi o kwestię, która tu dziś była najważniejsza, czyli ograniczanie populacji dzików, to minister Jurgiel w pierwszych miesiącach swojego funkcjonowania podjął decyzje dotyczące ograniczania populacji dzików. Przypomnę, że do końca 2015 r. byli nie tylko specjaliści z ministerstw, ale też specjaliści-naukowcy, którzy udowadniali, że nie ma powodu, by ograniczać populację dzików. Taka była polityka prowadzona do końca 2015 r. Mamy za sobą raptem dwa lata, od kiedy diametralnie zmieniliśmy kierunek działania. To jest najważniejsze działanie, które musi być zrealizowane.

Jestem za tym, żeby dać rolnikom dostęp do broni. Jestem wnukiem przedwojennego myśliwego. Mój dziadek polował nie po to, żeby się bawić, tylko polował po to,

żeby chronić swoje pola. Musimy wrócić do takiego modelu łowiectwa. Jeśli jednak ktoś powiedział, że da się pstryknąć i następnego dnia już funkcjonuje w Polsce nowy model łowiectwa, to po prostu opowiada bzdury. Przez lata model łowiectwa najpierw komunizowano i niszczono, a potem nie odbudowywano. Tak, trzeba lat, żeby nowy model myślistwa zafunkcjonował.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, ponawiam apel. Jeżeli ktoś nie chce słuchać, to proszę przejść na korytarz. Wysłuchajmy ministra.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o drugie bardzo ważne działanie, ogrodzenie granicy, to także przez lata mówiono, że nie ma to sensu i niczego nie da. My podejmujemy to wyzwanie, ale mówiłem już, dlaczego to nie jest takie proste.

Jeśli chodzi o bioasekurację, to mówiono o rozszerzeniu bioasekuracji na cały kraj. Jako rząd jesteśmy za, tylko trzeba pamiętać o tym, że to są koszty, nowe obowiązki nakładane na rolników. Jeśli organizacje rolnicze są za, to my też jesteśmy za.

Czwarty z generalnych wniosków, który sobie zanotowałem, to jest rekompensowanie strat. Nie tylko kwestia ceny, co staramy się wprowadzić, ale także strat z powodu niewstawiania, niehodowania – w maksymalny sposób, jaki jest możliwy. Program bioasekuracji i działanie, które obecnie uruchamiamy, idą temu naprzeciw.

Natomiast nie da się zrekompensować każdej straty, bo jeśli chodzi o przejęcie zadłużenia, to po pierwsze trudno będzie taki program notyfikować w Komisji Europejskiej; chyba nawet to jest niemożliwe, ale spróbować można. Poza tym jak wydzielić z zadłużenia ogólnego gospodarstwa to zadłużenie, które rzeczywiście powstało w wyniku prowadzenia...

Głos z sali:

W bardzo prosty sposób.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Nie, nie w bardzo prosty sposób. Pamiętam takich przedsiębiorców, którzy jako pierwszą rzecz kupowali w ramach inwestycji helikopter; nie mówię o rolnikach. A więc nie jest łatwo wydzielić, a poza tym notyfikować byłoby trudno.

Propozycja, żeby każdy zbierał dziki – a jak zapewnić, żeby ci, którzy zebrali dziki czy szukali dzików, nie poszli do swojego kuzyna rolnika i nie zarazili stada? To jest jeden z powodów, że nie tak łatwo na to się zgodziliśmy. Było jeszcze parę takich pomysłów, które są dyskusyjne.

Natomiast te cztery działania, o których mówiłem, czyli ograniczanie populacji dzików, ogrodzenie granicy, bioasekuracja i rekompensaty strat to są działania, które muszą być filarem działań podejmowanych przez rząd i są tym filarem. Może robimy to w sposób stopniowy, może też nie do końca znamy przebieg choroby, bo wszyscy się uczą wraz z weterynarią, ale od polskich lekarzy weterynarii, od polskiego instytutu uczą się i Amerykanie, i Chińczycy, i Komisja Europejska, i ci, którzy mają tę chorobę. To do nas przyjeżdżają pytać, jak my to robimy, a nie my pytamy naszych sąsiadów ze wschodu.

Naprawdę problem jest skomplikowany, choroba jest chorobą bardzo trudną do zwalczenia; nie tak łatwą, jak się niektórym na początku wydawało. ASF ciągle czymś zaskakuje. Zadaniem rządu jest zminimalizować skutki choroby. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Ad vocem jeszcze chciała zabrać głos pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Muszę ad vocem. Panie ministrze, jak długo będziemy słuchać, że od 2014 r. do połowy 2015 r. byliśmy winni tego, że pan przez dwa lata ma problem?

Nowy model łowiectwa… Nowy, nowy. Od 2008 r. nie było ASF w Polsce. Ja mówię o tym, że w Polsce pierwszy przypadek ASF był w lutym 2014 r. To po pierwsze. Po dru-

gie nowy model łowiectwa, o którym pan mówi, to pan proceduje w Sejmie dwa lata. A pana poseł przez pół roku nie może zwołać posiedzenia podkomisji.

A więc bardzo proszę, jeżeli pan chce atakować, to niech ma pan przynajmniej jakiekolwiek argumenty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.